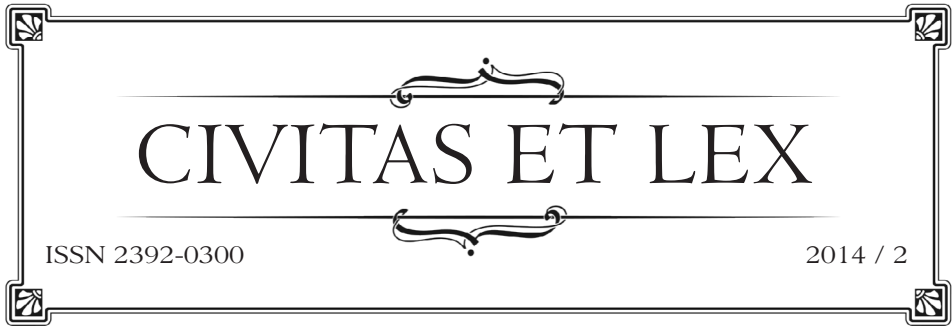


UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE  
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN



CIVITAS ET LEX

ISSN 2392-0300

2014 / 2

KWARTALNIK



Wydawnictwo  
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego  
w Olsztynie

## **RADA NAUKOWA**

Susana Gonçalves (Instituto Politècnico de Coimbra, Portugalia), Carmen Lázaro Guillamón (Universitat Jaume I Castellón, Hiszpania), Michele Indelicato (Universita degli Studi Bari Aldo Moro, Włochy), ks. Krzysztof Orzeszyna (Katolicki Uniwersytet Lubelski, Polska), Igor Paluš (Univerzitet Pavla Jozefa Šafárika w Koszycach, Słowacja), Ognen Spasowski (Ss. Cyril and Methodius University in Skopje, Macedonia), Sebastiano Tafaro (Universita degli Studi Bari Aldo Moro, Włochy)

### **REDAKTOR NACZELNY**

ks. Wojciech Guzewicz (UWM)

### **SEKRETARZ REDAKCJI**

dr Marcin Radziłowicz (UWM)

### **REDAKTORZY TEMATYCZNI**

◇ nauki o mediach: Marta Więckiewicz (UWM), ◇ psychologia: Elżbieta Wesołowska (UWM),  
◇ nauki o administracji: Monika Ziniewicz (UWM), ◇ prawo: Sławomir Kursa (UWM), ◇ prawo  
kanoniczne: ks. Florian Lempa (UWM)

### **REDAKTORZY JĘZYKOWI**

◇ język angielski: Hannah Elizabeth James (University of the West of Scotland, Szkocja), ◇ język  
włoski: Maria Casola (Universita degli Studi di Bari Aldo Moro, Włochy), ◇ język polski: Ryszard  
Skawiński (Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy)

### **REDAKTORZY STATYSTYCZNI**

◇ Nikolina Kenig (Ss. Cyril and Methodius University in Skopje, Macedonia), ◇ ks. Arkadiusz  
Orzeł (Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego w Łomży)

### **PROJEKT OKŁADKI**

Marek Kuryłowicz

### **ADRES**

Redakcja „Civitas et Lex”

19-300 Elk

ul. Kościuszki 23

tel. 87 621 60 76; 87 621 07 07; 87 621 03 08

on-line: [uwm.edu.pl/wstis/publikacje/](http://uwm.edu.pl/wstis/publikacje/)

## **ISSN 2392-0300**

© Copyright by Wydawnictwo UWM • Olsztyn 2014

Wydawnictwo UWM

ul. Jana Heweliusza 14, 10-718 Olsztyn

tel. (89) 523-36-61, fax (89) 523-34-38

[www.uwm.edu.pl/wydawnictwo/](http://www.uwm.edu.pl/wydawnictwo/)

e-mail: [wydawca@uwm.edu.pl](mailto:wydawca@uwm.edu.pl)

---

Nakład 120

Ark. wyd. 6,0; ark. druk. 5,25

Druk: Zakład Poligraficzny UWM w Olsztynie, zam. 685

## SPIS TREŚCI / CONTENTS

|                              |   |
|------------------------------|---|
| Od Reakcji / Editorial ..... | 5 |
|------------------------------|---|

### NAUKI O MEDIACH / MEDIA STUDIES

|   |   |
|---|---|
| <b>Ks. Wojciech Guzewicz</b> , „Wspólnota. Aby stanowili jedno!” jako organ prasowy Kościoła elbląskiego w latach 1992–2002 / „Community. To be one!” as the press organ of the Church in Elblag during the years 1992–2002 ..... | 7 |
|---|---|

### PSYCHOLOGIA / PSYCHOLOGY

|   |    |
|---|----|
| <b>Elżbieta Wesołowska</b> , Polaryzacja grupowa w warunkach debaty deliberatywnej / Group polarization in deliberative debates ..... | 19 |
|---|----|

### ADMINISTRACJA / SCIENCE OF ADMINISTRATION

|  |    |
|--|----|
| <b>Anna Leksowska</b> , Udostępnianie nieruchomości wojskowych organizacjom pozarządowym i innym partnerom społecznym / Military property release non-government organizations and other social partners ..... | 31 |
|--|----|

### PRAWO / LAW

|   |    |
|---|----|
| <b>Cosima Ilaria Buonocore</b> , Sul mutamento del rito nel procedimento speciale per i licenziamenti / About change of the procedural model in the special process of unfair dismissal ..... | 43 |
|---|----|

### PRAWO KANONICZNE / CANON LAW

|   |    |
|---|----|
| <b>Ks. Paweł Makarewicz</b> , Nieważność małżeństwa z powodu braku wystarczającego używania rozumu na przykładzie wybranych spraw Sądu Biskupiego Diecezji Elckiej / Lack of sufficient use of reason as a reason for invalidity of marriage in the light of selected cases of nullifying a marriage in the bishop's court of the elk diocese ..... | 53 |
|---|----|

### VARIA

|   |    |
|---|----|
| <b>Stanisław Silwanowicz, Siergiej Sitkiewicz</b> , Problem wzmocnienia elementu polskiego na północno-wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej Polskiej (Zachodniej Białorusi) / The problem of strengthening the Polish element in the north-eastern states (Western Belarus) II Rzeczypospolita ..... | 65 |
|---|----|

### RECENZJE / REVIEWS

|  |    |
|--|----|
| <b>Ryszard Skawiński</b> , Rozprawa naukowa jako źródło ewangelizacji? – o książce ks. W. Guzewicza <i>Prasa diecezjalna w Polsce północno-wschodniej jako źródło wiedzy o społecznej nauce Kościoła (1989–2009)</i> ..... | 77 |
|--|----|



## OD REDAKCJI / EDITORIAL

Szanowni Czytelnicy! Mamy przyjemność zaprezentować drugi numer naszego kwartalnika. Niniejszy tom „Civitas et Lex” składa się z siedmiu tekstów naukowych, wśród których znajduje się sześć artykułów naukowych (w tym dwa artykuły zagraniczne – z Białorusi i z Włoch) oraz jedna recenzja.

Autorom, którzy zamieścili swoje prace w tym wydaniu, wyrażamy nasze podziękowanie za to, że wybrali właśnie nasz periodyk jako miejsce swojej publikacji – cieszymy się, że możemy służyć w upowszechnianiu ich rzetelnej wiedzy naukowej. Wszystkim Czytelnikom z kolei życzymy owocnej lektury.

Szczegółowe informacje na temat „Civitas et Lex” znajdują Państwo na naszej stronie internetowej, na którą serdecznie zapraszamy ([uwm.edu.pl/wstis/publikacje/](http://uwm.edu.pl/wstis/publikacje/)).

W imieniu Redakcji  
KS. WOJCIECH GUZEWICZ



## NAUKI O MEDIACH / MEDIA STUDIES

**Ks. WOJCIECH GUZEWICZ**

### **„WSPÓLNOTA. ABY STANOWILI JEDNO!” JAKO ORGAN PRASOWY KOŚCIOŁA ELBLĄSKIEGO W LATACH 1992–2002**

#### **1. Zagadnienia wstępne**

Diecezja elbląska powstała w 1992 r. Mimo wciąż niedługiej historii, może się poszczycić wieloma dziełami na polu duszpasterskim, organizacyjnym oraz materialnym. Inicjatywą o doniosłym znaczeniu nie tylko pastoralnym było utworzenie w 1992 r. ogólnodiecezjalnego pisma – „Wspólnota. Aby stanowili jedno!”. Pismo to odgrywało, zwłaszcza w pierwszych latach ukazywania się, kluczową rolę w informowaniu o życiu diecezji elbląskiej, w tym o jej licznych inicjatywach duszpasterskich.

Celem artykułu będzie przedstawienie początku, redaktorów, wydawcy, formuły wydawniczej oraz szaty graficznej i układu typograficznego pisma „Wspólnota. Aby stanowili jedno!”, ukazującego się w latach 1992–2002. Rozważania te umieszczono w kontekście przeszłości i teraźniejszości diecezji elbląskiej.

W pracy oparto się głównie na źródłach archiwalnych i prasowych (przeanalizowano wszystkie numery pisma z lat 1992–2002). Uzupełnieniem bazy źródłowej stały się opracowania. Na szczególną uwagę zasługuje książka pt. *Prasa diecezjalna w Polsce północno-wschodniej jako źródło wiedzy o społecznej nauce Kościoła (1989–2009)*<sup>1</sup>, w której autor dokonał m.in. analizy artykułów zamieszczonych w czasopiśmie „Wspólnota. Aby stanowili jedno!” pod kątem nauczania społecznego Kościoła.

Ks. WOJCIECH GUZEWICZ, prof. zw. dr hab., kierownik Katedry Administracji na Wydziale Studiów Technicznych i Społecznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; e-mail: wojciech.guzewicz@uwm.edu.pl

<sup>1</sup> Zob. W. Guzewicz, *Prasa diecezjalna w Polsce północno-wschodniej jako źródło wiedzy o społecznej nauce Kościoła (1989–2009)*, Ełk 2012.

## 2. Charakterystyka diecezji

Diecezję elbląską erygował papież Jan Paweł II 25 marca 1992 r. Powstała w wyniku połączenia części diecezji warmińskiej (cztery piąte stanu posiadania) z częścią terytorium diecezji gdańskiej (jedna piąta stanu posiadania) oraz przez włączenie małej parafii wydzielonej z diecezji pelplińskiej (Janowo k. Gniewu)<sup>2</sup>. Nowo erygowaną diecezję elbląską okala od wschodu archidiecezja warmińska, od południa – diecezja toruńska, od zachodu – diecezja pelplińska i archidiecezja gdańska. Północną granicę diecezji wyznacza Zatoka Gdańska.

Diecezja elbląska obejmuje tereny nadmorskie, Żuławy Malborskie i Elbląskie, Powiśle, Pojezierze Hławskie i tereny Wysoczyzny Elbląskiej (część ziemi warmińskiej). Jest więc mocno zróżnicowana. Żuławy ze względu na stosunkowo dobre ziemie są najlepiej zagospodarowane, gorzej sprawa wygląda na terenach wschodnich diecezji, między Pasłękiem a Morągiem. Największym miastem jest Elbląg. Najwyższa jak dotąd liczba ludności mieszkała w Elblągu na przełomie lat 1999/2000 i wynosiła ok. 131 tys. Pod koniec pierwszej dekady XXI w. ustabilizowała się ona w przedziale 128–130 tys. osób, na co ma wpływ duża emigracja zarobkowa (głównie do Wielkiej Brytanii i Niemiec), niż demograficzny oraz przenoszenie się zamożniejszych mieszkańców do podelbląskich gmin. Obok Elbląga na terenie diecezji znajduje się jeszcze 15 innych miast. Wiele z tych terenów to obszary wczasowe, np. pas nadmorski oraz okolice Hławy i Morąga<sup>3</sup>.

Obszar diecezji elbląskiej wynosi blisko 9,5 tys. km<sup>2</sup> – to jednocześnie ok. 40–50% dawnej diecezji pomezkańskiej<sup>4</sup>. W dniu erygowania diecezja elbląska miała ok. 480 tys. mieszkańców, z czego do katolicyzmu przyznawało się 465 tys. osób. Pracowało w niej 243 księży (2 biskupów, 175 kapłanów diecezjalnych, 60 kapłanów zakonnych, 6 kapłanów z innych diecezji). Wśród kapłanów diecezjalnych 121 było proboszczami, 50 wikariuszami parafialnymi, 4 emerytami. W odniesieniu do kapłanów zakonnych 14 było proboszczami, zaś 46 pełniło inne funkcje. Średni wiek kapłana diecezjalnego wynosił 46,2 roku i przypadano na niego 2631 wiernych.

W 2010 r. stan liczbowy mieszkańców diecezji wynosił ok. 470 tys. osób, katolików było zaś ok. 450 tys. Diecezja zmniejszyła się zatem, w porównaniu z rokiem 1992, o ok. 15–20 tys. wiernych. Zwiększył się natomiast stan licz-

---

<sup>2</sup> W 1992 r. parafia Janowo oficjalnie przeszła z diecezji chełmińskiej do diecezji elbląskiej, lecz faktycznie już od 1983 r. kościół w Janowie był obsługiwany przez kapłanów warmińskich.

<sup>3</sup> *Elbląg*, <<http://pl.wikipedia.org/wiki/Elbl%C4%85g>>, dostęp: 05.02.2011; *Biskup Andrzej Śliwiński o diecezji elbląskiej*, w: *Leksykon Kościoła katolickiego w Polsce (stan na 2 sierpnia 2003 r.)*, pod red. B. Łozińskiego, G. Polaka, M. Przeworskiego, Warszawa 2003, s. 49; *Nowe diecezje Kościoła katolickiego w Polsce*, pod red. L. Adamczuka, W. Zdaniewicza, Warszawa 1994, s. 190–192.

<sup>4</sup> Zob. J. Wiśniewski, *Pomezania. Z dziejów kościelnych*, Elbląg 1996, s. 12nn., 79–217; A. Szorc, *Historia diecezji warmińskiej 1243–1983*, „Rocznik Diecezji Warmińskiej. Rok 1985”, oprac. J. Cymbała, Olsztyn 1985, s. 25; W. Zawadzki, *Diecezja elbląska w jej 15-lecie*, Elbląg 2007, s. 3nn.; J. Wiśniewski, *Szkic dziejów diecezji pomezkańskiej (elbląskiej) od 1243 (1821) do 1992, czyli od dekretu biskupa Wilhelma z Modeny do czasów arcybiskupa Józefa Kowalczyka (cz. 1)*, „Wspólnota. Aby stanowili jedno!” 1993, nr 7–8, s. 7, 10.



bowy duchowieństwa diecezji elbląskiej i wynosił 274 kapłanów diecezjalnych, 77 kapłanów zakonnych i 7 z innych diecezji.

W tym samym czasie na terenie diecezji było 13 zgromadzeń i zakonów męskich ulokowanych w 21 ośrodkach: w Elblągu (franciszkanie konwentualni, marianie, pijarzy, redemptoryści, salwatorianie), Goryniu (pallotyni), Iławie (oblaci), Kadynach (franciszkanie), Kisielnicach (pallotyni), Krynicy Morskiej (franciszkanie kapucyni, werbiści), Kwidzynie (franciszkanie konwentualni), Lasowicach Wielkich (werbiści), Łęczu (salezianie), Łęgowie (pallotyni), Malborku (orioniści), Piaskach (michalicy), Pogroździu (salezianie), Tolkmicku (salezianie) i Wilamowie (werbiści). Z kolei zgromadzeń i zakonów żeńskich było 11. W sumie 115 siostr zakonnych. Swoje ośrodki miały one w Elblągu (albertynki, franciszkanki Rodziny Maryi, jadvizanki, józefitki, karmelitanki, katarzynki, klaryski, nazaretanki), Krynicy Morskiej (Imienia Jezus, katarzynki, współżycielki-bezhabitowe), Kwidzynie (benedyktynki, elżbietanki) oraz Suszu (albertynki). Skupiskiem największej liczby zakonów i zgromadzeń była stolica diecezji – Elbląg<sup>5</sup>.

Co ciekawe, w Elblągu w okresie przedreformacyjnym powstał pierwszy zakon męski w diecezjach pruskich. 13 stycznia 1238 r. mistrz krajowy Herman Balk założył tu placówkę dominikanów. Tę fundację zatwierdził legat papieski Wilhelm z Modeny oraz wielki mistrz krzyżacki. Zakonnicy zbudowali sobie duży, ale bez wieży kościół. Świątynię strawił pożar w 1504 r., została ona jednak odbudowana i nieco zmieniona. W 1542 r. dwaj ostatni zakonnicy za niewielkim wynagrodzeniem przekazali klasztor i kościół radzie miejskiej, a ta zaraz zorganizowała tu placówkę luterańską. Również pierwszy zakon żeński był założony w Elblągu. Były to brygidki, które przybyły do miasta w 1458 r., jako filia klasztoru gdańskiego<sup>6</sup>.

W momencie erygowania przez Ojca Świętego diecezji elbląskiej na jej terenie znajdowało się 135 parafii. Na jedną parafię przypadało zatem średnio 3475 wiernych. W okresie 18 lat funkcjonowania diecezji biskup elbląski zniósł dwie parafie (pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Pastwie i Matki Bożej Królowej Polski w Dobrym) i erygował 24 nowe.

Poszczególne parafie łączą się w zespoły parafii, zwane dekanatami, na czele których stoją wikariusze rejonowi, czyli dziekani. W dniu powstania diecezji było 15 dekanatów (11 dekanatów warmińskich i 4 dekanaty gdańskie). Po utworzeniu pięciu kolejnych dekanatów, tj. w Kwidzynie, Prabutach, Miłomłynie, Pasłęku i Iławie, w diecezji znajduje się 20 dekanatów. Poza tym diecezja elbląska podzielona jest na sześć okręgów duszpasterskich dla duszpasterstw specjalistycznych (okręgi: elbląski, iławski, kwidzyński, malborski, nadmorski i pasłęcki).

Specyfiką diecezji elbląskiej jest niewątpliwie ogromne zróżnicowanie jej mieszkańców. Spowodowane ono zostało II wojną światową. Występuje tu zni-

<sup>5</sup> *Institucje i duchowieństwo diecezji elbląskiej*, pod red. Z. Biegi, K. Pączkowskiego, Elbląg 2010, s. 232–239.

<sup>6</sup> A. Szorc, *Dzieje diecezji warmińskiej (1243–1991)*, Olsztyn 1991, s. 52–55.

komy odsetek ludności autochtonicznej. Rdzeniem diecezji stali się mieszkańcy wywodzący się z terenów dzisiejszej Litwy, Białorusi i Ukrainy – z jednej strony oraz ludność pochodząca z centralnej Polski, z Lubelskiego i Pomorza – z drugiej strony. Utożsamianie się z ziemią elbląską i integracja tak zróżnicowanej ludności nie jest zadaniem łatwym. Wart odnotowania jest więc fakt, iż to właśnie Kościół spełnia rolę łączącą mieszkańców tych terenów.

Przemiany ustrojowe w Polsce po 1989 r. miały istotny wpływ na poziom życia diecezjan. Szczególnie dotkliwie transformację odczuli mieszkańcy wsi, zwłaszcza związani dotąd z Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi. Wiele wiejskich rodzin dotknęła strukturalna bieda, pogłębiona świadomością pozbawienia opieki przez organa państwa. Natomiast w wielu miastach diecezji elbląskiej bolesnym problemem jest olbrzymie bezrobocie i stagnacja w rozwoju gospodarczym. Ma to bezpośredni wpływ na powstanie nowego niepokojącego zjawiska, jakim jest masowa emigracja zarobkowa.

Pod względem wyznaniowym ogromną większość, ok. 98% ogółu ludności, stanowią katolicy obrządku łacińskiego. Katolików obrządku bizantyjsko-ukraińskiego jest ok. 5 tys. Inne znaczące wyznania chrześcijańskie na terenie diecezji mają niewielką liczbę wiernych. Wśród nich są to prawosławni (ok. 400 wyznawców), ewangelicy (ok. 250), baptyści (ok. 200), metodyści (ok. 100), zielonoświątkowcy (ok. 130) i inni. Ponadto diecezję zamieszkują wyznawcy innych wspólnot religijnych, w tym m.in. Świadkowie Jehowy – ok. 5 tys. osób<sup>7</sup>.

Pierwszym biskupem elbląskim był Andrzej Józef Śliwiński. Przewodził on diecezji w latach 1992–2003. Powołał on do istnienia wiele instytucji diecezjalnych i duszpasterskich, w tym Kurię Diecezjalną Elbląską, Wyższe Seminarium Duchowne, diecezjalną Caritas, Pomezzańskie Studium Teologiczne w Elblągu i Kwidzynie, Diecezjalne Centrum Duszpasterskie, Dom Formacyjny Świętego Wojciecha w Mikoszewie, Dom Formacyjny Rodzin w Elblągu<sup>8</sup>. 2 sierpnia 2003 r. został mianowany biskupem elbląskim Jan Styrna, uprzednio biskup pomocniczy diecezji tarnowskiej (od 1991 r.). Jego ingres do katedry św. Mikołaja w Elblągu odbył się 23 sierpnia 2003 r. W diecezji jego działania skupiały się na ożywieniu duszpasterstwa. Na polu administracyjnym powołał do istnienia m.in. Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej w Łęgowie, „Caritas Sacerdotalis” Diecezji Elbląskiej, szereg ruchów i wspólnot religijnych (np. Eucharystyczny Ruch Młodych), zainicjował powstanie domu księży emerytów diecezji elbląskiej<sup>9</sup>. Od 2014 r. biskupem elbląskim jest bp Jacek Jezierski, dotychczasowy biskup pomocniczy archidiecezji warmińskiej<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> W. Zawadzki, dz. cyt., s. 12–13.

<sup>8</sup> Z. Bieg, *Biskup Andrzej Śliwiński (1939–2009)*, <[http://www.sanktuarium-susz.info/pliki/diecezja/ZYCIORYS\\_Bp\\_Andrzej\\_Sliwinski.pdf](http://www.sanktuarium-susz.info/pliki/diecezja/ZYCIORYS_Bp_Andrzej_Sliwinski.pdf)>, dostęp: 05.02.2011.

<sup>9</sup> *Biskup elbląski*, <[http://www.diecezja.elblag.opoka.org.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=101&Itemid=113](http://www.diecezja.elblag.opoka.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=101&Itemid=113)>, dostęp: 11.03.2011; *Bp Jan Styrna (1991–2003) – obecnie biskup elbląski*, <[http://www.archiwum.diecezja.tarnow.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=72&Itemid=37](http://www.archiwum.diecezja.tarnow.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=72&Itemid=37)>, dostęp: 05.02.2011.

<sup>10</sup> *Biskup Jacek Jezierski*, <[http://www.diecezja.elblag.opoka.org.pl/index.php?option=com\\_content&view=category&id=103&Itemid=167](http://www.diecezja.elblag.opoka.org.pl/index.php?option=com_content&view=category&id=103&Itemid=167)>, dostęp: 11.10.2014.

W badanym okresie diecezja elbląska miała też jednego sufragana w osobie bp. Józefa Wysockiego (wcześniej był biskupem pomocniczym diecezji warmińskiej). W diecezji elbląskiej pełnił on funkcję m.in. wikariusza generalnego, przewodniczącego wydziału duszpasterskiego, profesora seminarium duchownego, redaktora naczelnego pisma „Wspólnota. Aby stanowili jedno!”<sup>11</sup>.

Spośród instytucji i gremiów diecezjalnych, do powołania których biskup diecezjalny zobowiązany jest mocą kanonów Kodeksu prawa kanonicznego, najwcześniej powstała Kuria Diecezjalna Elbląska. Powołano ją 25 marca 1992 r. Siedziba jej najpierw znajdowała się przy parafii katedralnej, a po wybudowaniu nowej kamienicy przeniesiono na ul. Świętego Ducha 11. Sąd Diecezjalny Elbląski powstał 11 maja 1992 r. i składał się z 13 osób. Natomiast Wyższe Seminarium Duchowne erygował biskup elbląski 1 października 1992 r. Przez pierwszy rok istnienia alumni seminarium studiowali w Wyższym Seminarium Duchownym Metropolii Warmińskiej „Hosianum” w Olsztynie. Potem otrzymali własną siedzibę w Elblągu przy ul. Bożego Ciała 10<sup>12</sup>.

Katedrę stanowi kościół pw. św. Mikołaja w Elblągu, sięgający początkami połowy XIII w. Oprócz niej są jeszcze dwie konkatedry: pw. św. Jana Ewangelisty w Kwidzynie (była katedra diecezji pomezkańskiej) oraz pw. św. Wojciecha Biskupa i Męczennika w Prabutach (była siedziba biskupów pomezkańskich, po wojnie polsko-krzyżackiej, od ok. XV w.). Na terenie dzisiejszej diecezji znajduje się dziewięć sanktuariów: Diecezjalne Sanktuarium Krzyża Świętego w katedrze św. Mikołaja w Elblągu, Diecezjalne Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej w Elblągu-Stagniewie, Diecezjalne Sanktuarium Świętego Wojciecha w Świętym Gaju, Pomezkańskie Sanktuarium Świętej Rodziny w Ryjewie, Sanktuarium Bł. Doroty w Mątowach Wielkich, Sanktuarium Bł. Doroty z Mątów Wielkich w konkatedrze św. Jana Ewangelisty w Kwidzynie, Sanktuarium Chrystusa Miłosiernego w Zielonce Pasłęckiej, Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej w Łęgowie oraz Sanktuarium św. Antoniego Padewskiego w Suszu<sup>13</sup>.

Z ważniejszych wydarzeń pierwszego dwudziestolecia istnienia diecezji należy wymienić wizytę papieża Jana Pawła II w diecezji elbląskiej oraz nabożeństwo czerwcowe z Jego udziałem na lotnisku w Elblągu 6 czerwca 1999 r. W homilii Ojciec Święty powiedział m.in.: „Pozdrawiam cały młody Kościół elbląski, który w szczególny sposób związany jest z postacią św. Wojciecha. Niedaleko bowiem stąd – jak głosi tradycja – oddał on życie za Chrystusa w Świętym Gaju. Śmierć tego męczennika wydaje w ciągu historii obfite owoce świętości na tej ziemi. Pragnę w tym miejscu wspomnieć bł. Dorotę z Mątów, żonę i matkę dziewięciorga dzieci, a także Sługę Bożą Reginę Protmann, założycielkę Zgromadzenia Sióstr Św. Katarzyny [...]. W poczet błogosławio-

<sup>11</sup> Zob. <[http://www.diecezja.elblag.opoka.org.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=102&Itemid=114](http://www.diecezja.elblag.opoka.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=102&Itemid=114)>, dostęp: 05.02.2011; *Spis parafii i duchowieństwa diecezji elbląskiej. Rok 2003*, pod red. Z. Szafrąńskiego, Elbląg 2002.

<sup>12</sup> Z. Bieg, *Diecezja elbląska w świetle dokumentów Kurii Diecezjalnej Elbląskiej*, „Studia Elbląskie” 1999, nr 1, s. 11–16.

<sup>13</sup> *Instytucje i duchowieństwo diecezji elbląskiej*, s. 46.

nych zostanie również zaliczony syn tej ziemi, ks. Władysław Demski, który oddał życie w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen, broniąc publicznie krzyża znieważonego świętokradzko przez oprawców. Wy przyjęliście niejako to wspaniałe dziedzictwo i trzeba, byście je chronili, rozwijali i na tym solidnym fundamencie wiary i życia religijnego budowali przyszłość tej ziemi i Kościoła elbląskiego<sup>14</sup>.

Ciekawostką jest, że dwaj poprzednicy Jana Pawła II przed wstąpieniem na Stolicę Piotrową byli w Kwidzynie jako przedstawiciele papieża. Urban IV – jako legat papieski Jakub z Leodium – uczestniczył w uzgadnianiu traktatu dzierżońskiego, który kończył pierwsze powstanie Prusów w 1249 r. skierowane przeciwko Krzyżakom, a z okazji podróży po Prusach i Pomorzu odwiedził Kwidzyn. Natomiast w 1920 r. był w tym mieście podczas plebiscytu na Warmii ówczesny nuncjusz apostolski w Polsce Achille Ratti, późniejszy Pius XI.

Z innych wydarzeń warto wspomnieć obchodzony w 1994 r. Rok Dorotański z okazji 600-lecia śmierci bł. Doroty z Małotów Wielkich oraz tysiąclecie śmierci św. Wojciecha.

### 3. Periodyki ogólnodiecezjalne diecezji elbląskiej

Diecezja elbląska w badanym przez nas okresie posiadała kilka publikatorów o charakterze ogólnym. Wśród nich należy wymienić m.in. miesięcznik „Wspólnota. Aby stanowili jedno!” – ukazujący się w latach 1992–2002, „Elbląskie Wiadomości Diecezjalne” i „Kurenda” – te dwa ostatnie były pismami administracyjno-urzędowymi Kurii Diecezjalnej Elbląskiej skierowanymi przede wszystkim do duchowieństwa. Poza tym od 1999 r. wydawane są także „Studia Elbląskie” – rocznik naukowy tworzony przez elbląskie środowisko naukowe związane z Wyższym Seminarium Duchownym w Elblągu. Swoje pismo mają również klerycy Wyższego Seminarium Duchownego – „Myślnik Klerycki”<sup>15</sup>.

### 4. Geneza i powstanie pisma „Wspólnota. Aby stanowili jedno!”

Pierwszy numer miesięcznika „Wspólnota. Aby stanowili jedno!” ukazał się na Wielkanoc 1992 r., a więc niemalże w chwili powstania diecezji. Tytuł pisma zaczerpnięto z Pisma Świętego, od biblijnego słowa „wspólnota” (greckie *koinonia*) i wskazywał na tę rzeczywistość, która zaistniała po Zmartwychwstaniu Chrystusa, a zwłaszcza w grupie uczniów, którzy uwierzyli w Jego mesjańskie posłannictwo, w Jego bóstwo, i którzy w Pięćdziesiątnicę Zielonych Świąt

<sup>14</sup> Jan Paweł II, *Szczęśliwi, którzy strzegą przykazań. Homilia podczas nabożeństwa czerwcowego*, „L'Osservatore Romano” 1999, nr 8(215), s. 17–18.

<sup>15</sup> W. Guzewicz, *Prasa diecezjalna w Polsce północno-wschodniej jako źródło wiedzy o społecznej nauce Kościoła (1989–2009)*, s. 50.

otrzymali Ducha Świętego i objawili się światu jako Kościół misyjny posłany do świata z dobrą nowiną o Zmartwychwstałym<sup>16</sup>.

Głównym pomysłodawcą, a jednocześnie jedynym redaktorem naczelnym pisma był bp Józef Wysocki<sup>17</sup>. Obok niego w skład redakcji wchodził: Maria Abramczyk, Paweł Majewski, Wiesława Lewczuk, Leokadia Rapczyńska i Ryszard Tomczyński, Zbigniew Jędrkiewicz (redakcja techniczna), prawie wszyscy wywodzący się ze środowiska elckiego, w którym to pracował bp J. Wysocki przed rokiem 1992. W związku z tym, iż redaktor naczelny przebywał w Elblągu (pełnił tutaj obowiązki biskupa pomocniczego), a znaczna część redaktorów pochodziła i mieszkała w Elku, odległym od Elbląga o ok. 300 km, zaistniała potrzebna skonsolidowania środowiska redaktorskiego z obszaru diecezji elbłaskiej. Zmiana zespołu redakcyjnego nastąpiła już w czerwcu 1992 r. W skład nowo powołanej redakcji weszli wówczas: Roman Gielniak, Grażyna Józwiak, Maria Muzińska oraz Grażyna Wosińska (redakcja techniczna). Później włączono do tego grona jeszcze kilku księży – Mirosława Grakowicza (CSRR), Józefa Micińskiego (zajął miejsce ks. Grakowicza) oraz Edwarda Rysztowskiego. W ostatnim roku wydawania pisma, tj. w 2002 r., pismo tworzyli m.in.: bp Józef Wysocki (redaktor naczelny), Wojciech Handke, Grażyna Wosińska oraz Krzysztof Milewski.

Na przestrzeni dziesięciu lat ukazywania się pisma z redakcją współpracowało wiele osób, zwłaszcza duchownych, a wśród nich m.in.: bp Andrzej Śli-

<sup>16</sup> Zob. J. Wysocki, „Wspólnota”, „Wspólnota. Aby stanowili jedno!” 1993, nr 4, s. 2.

<sup>17</sup> Ur. 17 października 1940 r. w Jartyporach (parafia pw. św. Piotra z Alkantary i św. Antoniego z Padwy w Węgrowie), w rodzinie rolniczej. W latach 1959–1965 studiował w Warmińskim Seminarium Duchownym „Hosianum” w Olsztynie. Świecenia kapłańskie przyjął 13 czerwca 1965 r. w Olsztynie z rąk bp. Tomasza Wilczyńskiego. W latach 1976–1980 odbył studia doktoranckie w Instytucie Studiów nad Rodziną na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Doktorat z teologii uzyskał w 1986 r. Był kolejno wikariuszem parafii pw. św. Brunona w Bartoszczach (1965–1970), parafii pw. św. Jakuba w Olsztynie (1970–1975), parafii pw. św. Brunona w Giżycku (1975–1978), parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynie (1978–1980) i parafii pw. Odkupiciela Człowieka w Olsztynie (1980–1981). Od 1981 r. był proboszczem parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Bartoszczach, następnie parafii pw. św. Wojciecha w Elku. W latach 1983–1989 pełnił funkcję dziekana dekanatu elckiego. W 1986 r. otrzymał godność szambelana papieskiego. 6 kwietnia 1989 r. został mianowany biskupem pomocniczym warmińskim i biskupem tytularnym Praeaeasy. Sakry biskupiej udzielił mu 29 kwietnia 1989 r. w katedrze we Fromborku prymas Polski Józef Glemp. W latach 1986–1992 był wikariuszem generalnym diecezji warmińskiej, zaś w latach 1989–1992 jednocześnie pełnił funkcję przewodniczącego Wydziału Duszpasterskiego Kurii Diecezjalnej Warmińskiej. 25 marca 1992 r., po reformie administracyjnej Kościoła polskiego, został przeniesiony na funkcję biskupa pomocniczego elbłaskiego. W diecezji elbłaskiej sprawuje funkcję wikariusza generalnego, przewodniczącego Wydziału Duszpasterskiego Kurii Diecezjalnej i prepozyta Kapituły Katedralnej. W latach 1992–1999 był przewodniczącym II Synodu Plenarnego Diecezji Elbłaskiej. Jest członkiem Komisji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Rodzin. W Wyższym Seminarium Duchownym w Elblągu wykłada teologię pastoralną. Jest autorem publikacji, m.in. *Aby rodzina była bardziej Kościołem* (1980), *Rytuał rodzinny* (1981), *Liturgia domowa. Advent i Boże Narodzenie* (1994). Założyciel Diecezjalnego Ośrodka Ewangelizacyjno-Charytatywnego w Elblągu-Stagniewie. Zob. A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992*, cz. 2: *Słownik*, Olsztyn 2007, s. 326; *Biogramy biskupów pochodzących z diecezji – bp Józef Wysocki*, w: *Diecezja drohiczyńska. Spis parafii i duchowieństwa 2004*, oprac. i red. Z. Rostkowski, Drohiczyn 2004, s. 533.



wiński, ks. Czesław Bartnik, ks. Zdzisław Mazur, ks. Andrzej Kapuściński, ks. Stanisław Hartlieb, ks. Stefan Ewertowski, ks. Jan Wiśniewski, ks. Czesław Dręzek, ks. Cyprian Rogowski oraz ks. Zdzisław Bieg<sup>18</sup>.

Pismo skierowane było głównie do wiernych zamieszkujących na obszarze diecezji elbląskiej, ale nie tylko – także do tych, którzy zainteresowani byli problematyką Kościoła elbląskiego. Miało ono w głównej mierze charakter informacyjny, duszpasterski i formacyjny. Wydawane było przez diecezję elbląską. Siedziba redakcji mieściła się w Elblągu najpierw przy ul. Mostowej 18, a następnie przy ul. Świętego Ducha 11. Składem i drukiem zajmowała się firma Elgraf przy ul. Komeńskiego 19A.

Układ pisma przyjęty na początku z małymi zmianami dotrwał do końca jego ukazywania się. Zasadniczymi działami miesięcznika były m.in.: *Kronika*, *Liturgia miesiąca*, *Wiadomości diecezjalne*, *Biblia*, *Wspólnota rodzin*, *Wspólnota młodych*, *Wspólnota dzieci*, *Poradnik ogrodnika*, *Rady lekarza*, *Sport*. Ostatnią stronę najczęściej poświęcano parafiom, instytutom, dzielom, zakonom i zgromadzeniom zakonnym diecezji elbląskiej oraz miejscom świętym w ojczyźnie Jezusa. Pismo nie zawierało spisu treści. Miało format zbliżony rozmiarem do tabloidu (24,5 cm x 33,5 cm). W pierwszych latach ukazywania się liczyło 12 stron, później, tj. od 1997 r. zwiększono objętość do 16, a nawet 24 stron. Działo się to zwłaszcza w kontekście ważnych wydarzeń związanych z życiem diecezji oraz Kościoła w Polsce (np. wizyta *ad limina* biskupów polskich w Stolicy Apostolskiej, pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, obchody 600-lecie śmierci bł. Doroty z Małowów Wielkich, prace II synodu plenarnego w diecezji elbląskiej, uroczystości związane z tysiącletnią rocznicą śmierci św. Wojciecha itd.) bądź też kiedy łączono ze sobą numery<sup>19</sup>.

## 5. Formuła wydawnicza pisma

„Wspólnota. Aby stanowili jedno!” nie miała zróżnicowanej szaty graficznej. Kolorowe zdjęcia i tekst z kolorową czcionką drukowane były tylko na okładce czasopisma. Wewnątrz pismo zwykle drukowane było czarnym tuszem. Dotyczy to zarówno tekstu, jak i zdjęć. Sukcesywnie umieszczano coraz więcej materiału ikonograficznego: ilustracji, fotografii, rycin. Ponadto, aby uatrakcyjnić pismo, operowano różnymi krojami czcionek, a także manipulowano ich rozmiarem i innymi parametrami edytorskimi (pogrubienie, kursywa, efekt przestrzenny w postaci trójwymiarowości, apla). Tylko niewiele numerów „Wspólnoty” drukowanych było w całości bądź też w części w kolorze. Dotyczyło to zwłaszcza wydań poświęconych wizycie papieża w Elblągu w 1999 r. oraz dwudziestej rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II. Poszczególne strony były łamane najczęściej na 2, 3 lub 4 szpalty. Zdarzało się niejednokrotnie, iż nawet w obrębie jednej strony panował różny podział kolumnowy. Taka kompozycja niewątpliwie

<sup>18</sup> „Wspólnota. Aby stanowili jedno!” nr 1, 1992 – nr 11, 2002.

<sup>19</sup> J. Wysocki, „Wspólnota”, „Wspólnota. Aby stanowili jedno!” 1992, nr 2, s. 8.

utrudniała odbiór. Przeglądając w ten sposób złamaną zawartość czasopisma, czytelnik mógł odnieść wrażenie panującego na danej stronie nieładu.

Mimo braku kolorytu, szata graficzna czasopisma była przyjazna czytelnikowi i zachęcająca. Ciekawie podzielony tekst, wielość rubryk, grafik, ilustracji, zróżnicowane czcionki. Drobne ogłoszenia i nekrologi były oddzielone od tekstów informacyjnych. W miesięczniku elbląskim mamy do czynienia z układem pionowym. Materiał redakcyjny był wydłużony, tytuły rozbudowane wwyż do paru pięter, z przewagą jednołamowych, fotografie pionowe. Szata graficzna „Wspólnoty” miała charakter spokojny. Jednostajne pismo w kolumnach, bez szczególnych wyróżnień. Taki układ sprawiał, że czytelnik mógł skupić się na treści i tylko na niej koncentrować uwagę. Nie rozpraszały jej różnego rodzaju grafiki, animacje czy bardzo zróżnicowane czcionki.

Koncepcja pierwszej strony, zaprojektowana na początku ukazywania się pisma, przetrwała właściwie w formie nienaruszonej do końca. U góry znajdowała się winieta; zawierała oprócz tytułu i podtytułu, zróżnicowanych tak pod względem wielkości liter, jak i wypełnienia tuszem (tytuł – „Wspólnota” – był pisany wersalikami najczęściej barwy niebieskiej lub amarantowej, czcionką zwykłą na białym tle, podtytuł – „Aby stanowili jedno!” – minuskulą, białymi literami na niebieskiej lub innego koloru apli)<sup>20</sup> także dwie pieczęcie – w otoku jednej znajdowała się katedra elbląska i napis *Diecezja Elbląska* oraz oznaczona cyframi arabskimi data powstania diecezji *25.03.1992 r.*, druga zaś pieczęć, znajdująca się po przeciwnej stronie, miała w swoim otoku popiersie św. Wojciecha z napisem *Nowa Ewangelizacja* i datą *23.04.997 r.* (od 1997 r. datę tę zmieniono na *23.04.1997 r.*). Całość była zamknięta w figurze zbliżonej do prostokąta o zaokrąglonych dwóch kątach. Poniżej tej figury umieszczono pasek z miejscem i rokiem wydania pisma, bieżącym i kolejnym numerem oraz ceną. Centralne pole pierwszej strony zarezerwowane było na ilustrację (zdjęcie) nawiązującą w swej wymowie do aktualnego wydarzenia z roku kościelnego. Poniżej ilustracji był zwykle cytat z Pisma Świętego, aforyzm jakiegoś świętego czy po prostu życzenia redakcji. Na pierwszej stronie, zawarte w jednej kolumnie, podawane były także informacje z życia Kościoła. Na szpaltach odnaleźć też można humor i rozrywkę, m.in. krzyżówki oraz rebusy. Wszystko podzielone w poszczególnych rubrykach i działach. Słowo pisane ubarwia wiele elementów – ilustracje, tabele, wykresy, nawet mapy. Ponadto drukowane były okolicznościowe życzenia, ogłoszenia, pochodzące np. z Kurii Diecezjalnej Elbląskiej, z Wyższego Seminarium Duchownego czy z Caritas Diecezji Elbląskiej. W piśmie dominowały gatunki publicystyczne (np. artykuł, felieton, reportaż). Obecne były też gatunki informacyjne (np. wzmianka, notatka, sprawozdanie) oraz gatunki pogranicza (np. list do redakcji, wywiad). Długość tytułów poszczególnych publikacji była bardzo zróżnicowana. Dłuższe formy wypowiedzi publicystycznej były dzielone śródtytułami lub wyciągniętymi z głównego tekstu fragmentami

<sup>20</sup> Winieta miesięcznika „Wspólnota. Aby stanowili jedno!” w całym okresie ukazywania się nie miała stałej barwy. Najczęściej wykorzystywanymi kolorami stosowanymi przeważnie na przemian są: niebieski oraz amarantowy – intensywny różowy. Zdarzało się, iż czasopismo ukazywało się z winieta w innym kolorze, np. zielonym lub granatowym.

o istotnym znaczeniu dla treści danego artykułu i umieszczonymi pomiędzy kolumnami. Zabiegi tego typu uatrakcyjniały odbieraną zawartość medium. Obok materiałów publicystycznych i informacyjnych sporadycznie występowały treści o charakterze reklamowo-marketingowym. Usytuowane były najczęściej w końcowych częściach miesięcznika.

Analizując formułę wydawniczą miesięcznika „Wspólnota” pod kątem technicznym, należy stwierdzić, iż przez cały czas ukazywania się pisma redakcja utrzymywała tę samą szatę graficzną, layout pierwszej strony fasadowej miesięcznika czy winiety. Również rozplanowanie wnętrza pisma świadczyło raczej o skromnych umiejętnościach edytorskich i zabiegach graficznych redakcji<sup>21</sup>.

## 6. Zamknięcie edycji

Ostatni numer pisma „Wspólnota. Aby stanowili jedno!” ukazał się na Adwent i Boże Narodzenie w 2002 r. i był to numer 115 od chwili powstania miesięcznika. Jedną z przyczyn zaprzestania wydawania czasopisma, jak się wydaje, był brak szerszego zainteresowania nim ze strony księży i wiernych diecezji elbląskiej, co skutkowało chociażby spadkiem nakładu (szczególnie w ostatnich latach ukazywania się pisma) oraz wieloma zwrotami. Również kondycja finansowa pisma miała wpływ na żywotność miesięcznika. Trzeba bowiem pamiętać, iż pismo to utrzymywało się przede wszystkim ze sprzedanego nakładu. Nie było w nim, tak charakterystycznego dla innych pism, rozwiniętego działu reklam. Te wszystkie czynniki spowodowały, iż pismo już od 2000 r. przechodziło swoisty kryzys; numery były łączone, ukazywały się nieregularnie, nieraz z dość dużym opóźnieniem, wiele było przedruków z innych czasopism religijnych itd. W końcu 2002 r. podjęto decyzję o zaprzestaniu wydawania „Wspólnoty”<sup>22</sup>. Od tego czasu diecezja elbląska nie ma już własnego publikatora o tak szerokim zasięgu i charakterze. Wierni tutejsi mogą korzystać jedynie z katolickich pism ogólnopolskich, takich jak „Nasz Dziennik”, „Niedziela”, „Gość Niedzielny” itp.

## 7. Zakończenie

Podsumowując historię pisma „Wspólnota. Aby stanowili jedno!”, należy stwierdzić, iż – jak wiele przypadków w prasie religijnej – także i to pismo nie mogło pozostać obojętne na dynamicznie rozwijający się sektor prasowo-czytelniczy. Konieczność utrzymania poczytności oraz rozwój innych, atrakcyjniejszych od prasy mediów wymuszał na „Wspólnocie. Aby stanowili jedno!” wiele zmian, począwszy od redakcyjnych, po merytoryczne, a skończywszy na wydawniczych.

---

<sup>21</sup> W. Guzewicz, *Prasa diecezjalna w Polsce północno-wschodniej jako źródło wiedzy o społecznej nauce Kościoła (1989–2009)*, s. 133–135.

<sup>22</sup> *Szanowni Czytelnicy!*, „Wspólnota. Aby stanowili jedno!” 2002, nr 4, s. 2.



Z braku jednak możliwości technicznych, finansowych i personalnych pismo to stawało się coraz mniej konkurencyjne i mniej poczytne, aż w końcu doszło do jego zamknięcia. Mimo to należy odnotować, iż czasopismo było jednym z głównych źródeł informacji o życiu diecezji elbląskiej oraz jej inicjatywach duszpasterskich. Edycja elbląska określana bywa jako edycja patriotyczna, a jednocześnie zakorzeniona w tradycji i nauce Kościoła katolickiego.

Na koniec warto zauważyć, iż pismo diecezji elbląskiej – „Wspólnota. Aby byli jedno!” było tworzone na wzór elckiej „Martyrii”. W czasopiśmie elbląskim po obu stronach tytułu widniały – tak jak w elckim miesięczniku – elementy ikonograficzne. Jeden z tych składników winiety po lewej zawierał kontur kościoła katedralnego w Elblągu wraz z nazwą *Diecezja Elbląska* i datą; drugi z nich – wizerunek św. Wojciecha z datą tysiąclecia jego śmierci. Kolor i layout elbląskiego czasopisma z 1997 r. były takie same jak w elckim z lat 1991–1995. Ponadto pisma nie różniły się tematyką ani sposobem łamania tekstu. Także w piśmie „Wspólnota” przeważała publicystyka nad informacją, istniał mały dział rozrywki. Reklama występowała sporadycznie, zwykle jedna na cały numer, co oznaczało, że materiału marketingowego było znacznie mniej niż w elckim pierwowzorze. Zasadniczą odrębnością „Wspólnoty” diecezji elbląskiej było to, iż miała ona od samego początku więcej stron od swojego wzorca, a mianowicie 24. Duże zbieżności obu czasopism należy tłumaczyć osobą bp. Józefa Wysockiego, który był inicjatorem wydawania zarówno „Martyrii” (1990–1992), jak i „Wspólnoty” (1992–2002)<sup>23</sup>.

#### **„COMMUNITY. TO BE ONE!” AS THE PRESS ORGAN OF THE CHURCH IN ELBLAG DURING THE YEARS 1992–2002**

##### SUMMARY

Diocese of Elblag is one of the few newly established in 1992 dioceses in Poland, where immediately after its establishment began to issued their own authority newspaper – „Community. To be one!”. Magazine appeared to until 2002. This letter played a key role in informing about the life of the Diocese of Elblag, including its many pastoral initiatives. The article presents, among others, genesis, editors, publisher, publishing formula, layout and typographic journal.

**KEY WORDS:** Diocese of Elblag, Catholic magazines, „Community. To be one!”

---

<sup>23</sup> Archiwum Kurii Biskupiej w Elku, Teczka – Mass media w diecezji elckiej. Dokumentacja dotycząca „Martyrii”; W. Guzewicz, „*Martyria*” jako organ prasowy Kościoła elckiego w latach 1990/1992–2012, w: „*Przeszłość jest to dziś, tylko cokolwiek dalej*”. 20. rocznica powstania diecezji elckiej, pod red. W. Guzewicza, Elk 2012, s. 349; *Życzę „Martyrii”, by zapukała do drzwi każdej katolickiej rodziny. Rozmowa z bpem Józef Wysockim (rozmawiał ks. Jerzy Sikora)*, „Martyria” 2014, nr 5, s. 6–7.



## PSYCHOLOGIA / PSYCHOLOGY

ELŻBIETA WESOŁOWSKA

### POLARYZACJA GRUPOWA W WARUNKACH DEBATY DELIBERATYWNEJ

#### 1. Wprowadzenie

W ostatnim trzydziestoleciu zainteresowanie teoretyków i badaczy społecznych budzą idee określane wspólnym mianem demokracji deliberatywnej<sup>1</sup>. Słowo „deliberować” (pochodzi od łacińskiego „libra” – ‘waga’) oznacza rozważanie, namysł nad alternatywnymi propozycjami działania lub rozwiązaniami. Demokracja deliberatywna jest nurtem myślowym i ideologicznym propagującym udoskonalanie aktualnie funkcjonujących systemów demokratycznych poprzez wprowadzanie debat deliberatywnych jako sposobu wypracowywania porozumienia w sytuacjach rozbieżności poglądów pomiędzy przedstawicielami różnych zbiorowości społecznych. Jest ona definiowana przez swoich orędowników Amy Gutmann i Denisa Thompsona jako „forma rządów, gdzie wolni i równi obywatele (i ich reprezentanci) uzasadniają swoje stanowiska (decyzje) w trakcie debaty polegającej na przedstawieniu argumentów, które są wzajemnie możliwe do akceptacji, ogólnie dostępne i zrozumiałe oraz nakierowane na wypracowanie stanowiska, które przez jakiś czas będzie obowiązywać wszystkich obywateli, choć w przyszłości może zostać zrewidowane”<sup>2</sup>.

Inspiracje dla sformułowania zasad debaty deliberatywnej wywodzą się z prac filozofów Johna Rawlsa<sup>3</sup> i Jürgena Habermasa<sup>4</sup>. Pragmatyczny model procedury wypracowywania porozumienia został sformułowany przez Amy Gutmann i Denisa Thompsona<sup>5</sup>. Przedstawia on debatę deliberatywną jako grupowy proces poszukiwania porozumienia poprzez dyskusję, w której jednostki

---

ELŻBIETA WESOŁOWSKA, dr hab., prof. UWM, pracownik naukowy w Katedrze Psychologii Rozwoju i Edukacji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; e-mail: ewesolowska@uwm.edu.pl

<sup>1</sup> J. Wasilewski, *Czy demokracja deliberatywna naprawi współczesną demokrację?*, w: *Konflikt i porozumienie*, pod red. J. Reykowskiego, Warszawa 2007, s. 13–35.

<sup>2</sup> Cyt. za: J. Wasilewski, *Demokracja deliberatywna: stanowiska i nadzieje*, w: *Konflikty międzygrupowe. Przejawy, źródła i metody rozwiązywania*, pod red. K. Skarżyńskiej, U. Jakubowskiej i J. Wasilewskiego, Warszawa 2007, s. 313–334.

<sup>3</sup> J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, tłum. F. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Warszawa 1994.

<sup>4</sup> J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1: *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*, tłum. A. M. Kaniowski, przekład przejrzał M. J. Siemek, Warszawa 1999.

<sup>5</sup> A. Gutmann A. i D. Thompson, *Democracy and disagreement*, Cambridge 1996.

uczestniczą na zasadach równego statusu, wzajemnego poszanowania i wolności od wszelkich przymusów zewnętrznych. Idealna deliberacja odróżnia się na tle dyskusji, które możemy obserwować w życiu codziennym, współpracą pomiędzy stronami, racjonalną i merytoryczną argumentacją, otwartym przedstawianiem przez strony stanowisk wraz z ich uzasadnieniami. Jest więc poszukiwaniem tego, co łączy, a nie dzieli dyskutantów, oraz współdziałaniem przy wypracowywaniu końcowego rozwiązania zaspokajającego podmiotowe potrzeby, a jednocześnie korzystnego dla dobra ogółu. Specyficzne dla deliberacji są zasady upublicznienia i wzajemności. Pierwsza z nich zakłada, że dyskusja toczy się na otwartym forum, potencjalnie dostępnym dla wszystkich zainteresowanych. Nie należy się więc posługiwać w jej trakcie określeniami bądź sformułowaniami obraźliwymi dla kogokolwiek. Druga zasada – zasada wzajemności oznacza, że uczestnicy deliberacji powinni próbować posługiwać się argumentami zrozumiałymi i możliwymi do zaakceptowania przez ich oponentów.

Orędownicy deliberacji dostrzegają w niej szereg pozytywnych konsekwencji i skutków. Deliberowanie miałooby prowadzić do rozwiązań uwzględniających różne perspektywy społeczne, korzystnych dla dobra ogółu i cieszących się dość powszechną akceptacją. Debatom deliberatywnym przypisuje się również efekty transformacyjne i edukacyjne polegające na zmianie postaw dyskutantów wobec ważnych kwestii na bardziej prospołeczne, rozwijaniu prodemokratycznych wartości oraz kompetencji obywatelskich.

John Rawls jedną z potencjalnych zalet deliberacji opisuje w następujący sposób: „[...] idealnie prowadzona dyskusja w gronie wielu osób z większym prawdopodobieństwem doprowadzi do prawidłowego wniosku [...] niż samodzielne rozważanie każdej z nich. [...] wymiana opinii z innymi powściąga naszą stronniczość, naszą jednostronność i poszerza perspektywę; musimy spojrzeć na sprawy z ich punktu widzenia i uprzytomniamy sobie ograniczenia naszego obrazu rzeczy. Korzyści płynące z dyskusji polegają na tym, że nawet reprezentatywni ustawodawcy są ograniczeni w swej wiedzy i zdolności rozumowania. Żaden z nich nie wie wszystkiego tego, co wiedzą inni, nie może też w pojedynkę wyciągnąć tych samych wniosków, jakie mogliby wyciągnąć wspólnie. Wydaje się, że wspólne rozważanie może przynieść przynajmniej z biegiem czasu polepszenie stanu spraw”<sup>6</sup>.

Cytat ten obrazuje nadzieje, że w debatach deliberatywnych indywidualne niedostatki wiedzy będą kompensowane, sporne kwestie zostaną rozważone wieloaspektowo, a w rezultacie zostanie wypracowane lepszej jakości rozwiązanie niż w sytuacjach indywidualnego rozwiązywania problemów i podejmowania decyzji. Taką wizję dyskusji grupowej i jej efektów podważają wyniki badań empirycznych psychologii społecznej. Tytułem przykładu można tu wspomnieć o skłonności do komunikowania informacji podzielanych polegającej na tym, że przeciętny członek grupy w dyskusji częściej porusza i przekazuje pozostałym jej uczestnikom te informacje, które oni już znają (tzw. informacje podzielane),

---

<sup>6</sup> J. Rawls, dz. cyt., s. 492.

zamiast informacji, które posiada tylko on (tzw. informacje niepodzielane)<sup>7</sup>. Skłonność ta występuje nawet wówczas, gdy wyraźnie uczula się dyskutantów, aby omówili wszystkie dostępne im ważne kwestie<sup>8</sup>. Występowanie tej tendencji podważa nadzieje na wieloaspektowe rozważenie problemu podczas dyskusji grupowej.

Inny przykład potencjalnego problemu, który może zniweczyć nadzieje pokładane w debatach deliberatywnych, stanowi tzw. syndrom myślenia grupowego opisany przez Irvinga Janisa, w którym dążenie do utrzymania spójności grupowej dominuje nad merytoryczną analizą problemu, a członkom grupy decyzyjnej bardziej zależy na dobrych wzajemnych relacjach i zgodzie niż na krytycznej analizie odmiennych poglądów i punktów widzenia<sup>9</sup>. W rezultacie może dojść do przyjęcia rozwiązania o wątpliwej jakości, którego dyskutanci nie podważają tylko dlatego, że obawiają się dezaprobaty ze strony pozostałych osób.

Wśród potencjalnych zagrożeń dla efektywnej deliberacji uwagę badaczy zwróciło zjawisko polaryzacji grupowej. Istota polaryzacji polega na tym, że w wyniku dyskusji grupa wypracowuje stanowisko (bądź rozwiązanie) bardziej skrajne niż stanowiska poszczególnych jednostek przed dyskusją. W literaturze wyróżnia się dwa aspekty tego zjawiska. W sytuacjach, gdy grupa ma wypracować wspólną decyzję i decyzja ta okazuje się bardziej skrajnie przesunięta niż oceny indywidualne, używane bywa określenie *choice Shift*. Natomiast w sytuacjach, gdy opinie członków grupy są badane anonimowo i okazuje się, że po dyskusji wyrażają oni opinie przesunięte bardziej ekstremalnie w kierunku wyznaczonym przez medianę ich ocen przed dyskusją – to zjawisko takie określane jest mianem „polaryzacji grupowej”<sup>10</sup>. Obecnie badania nad polaryzacją należą do rzadkości, a przy współczesnym stanie wiedzy przyjmuje się, że u podłoża występowania zjawiska leżą mechanizmy poznawcze i motywacyjne. Pierwszy z nich polega na tym, że wysłuchując argumentów przedstawianych przez dyskutujących, jednostka gromadzi pulę informacji nieznaną jej wcześniej lub których nie brała dotychczas pod uwagę. Na skutek takiej argumentacji perswazyjnej jej początkowe stanowisko może ulegać modyfikacji. W myśl mechanizmu motywacyjnego jednostka, zorientowawszy się, jakie stanowisko dominuje w grupie, przyjmuje stanowisko podzielane, ale przy tym bardziej skrajne. Dąży w ten sposób do tego, aby zyskać akceptację grupy, ale jednocześnie pokazać się jako jednostka ciekawie myśląca i unikalna<sup>11</sup>.

<sup>7</sup> B. Wojciszke, *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, Warszawa 2002, s. 379.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> D.T. Kenrick, S.L. Neuberg, R. Cialdini, *Psychologia społeczna. Rozwiązane tajemnice*, Gdańsk 2002, s. 630–631.

<sup>10</sup> M. Cielecki, *Zjawisko przesunięcia postaw grupowych: przegląd badań i wyjaśnień*, w: *Wybrane zagadnienia z psychologii społecznej*, pod red. J. Czapińskiego, Warszawa 1984, s. 5–75.

<sup>11</sup> E. Aronson, T.D. Wilson, R. Akert, *Psychologia społeczna. Serce i umysł*, przekł. J. Gilewicz, Poznań 1998, s. 384–385.

## 2. Polaryzacja grupowa w warunkach debaty deliberatywnej

Oredownnik idei deliberacji Cass Sunstein<sup>12</sup> z niepokojem rozważa potencjalne prawdopodobieństwo wystąpienia zjawiska polaryzacji podczas debaty deliberatywnej. W uruchomieniu procesów polaryzacji upatruje on następujące niebezpieczeństwa. Po pierwsze, może nastąpić jednostronne ukierunkowanie dyskusji, które uniemożliwia rozważenie wszystkich istotnych faktów, danych, informacji, a tym samym wieloaspektową analizę problemu. Po drugie, przesunięcie występuje w ramach postaw, preferencji, z którymi uczestnicy przystępują do deliberacji. Nie można się zatem spodziewać wypracowania nowej jakości bądź integracji odmiennych poglądów na wyższym poziomie. Po trzecie, rozkład preferencji w grupie deliberującej może znacznie odbiegać od rozkładów preferencji w rzeczywistych zbiorowościach, których dotyczy dyskutowany problem. Idea deliberacji opiera się bowiem na dobrowolności udziału i nie ma wymogu, aby dyskutanci byli próbą reprezentatywną. Może to być szczególnie niebezpieczne w sytuacjach, gdy w grupie dyskusyjnej znajdzie się kilka osób o ekstremalnych, radykalnych poglądach, bo w wyniku dyskusji poglądy mogą się jeszcze bardziej zradycalizować.

Ogólnie rzecz biorąc, wystąpienie polaryzacji oznacza osiągnięcie większego stopnia zbieżności poglądów członków grupy po dyskusji, zatem pod względem formalnym można mówić o zwiększeniu konsensusu grupowego zgodnie z oczekiwaniami zwolenników deliberacji. Problem leży natomiast w tym, że treść konsensusu zależy od rozkładu opinii w grupie, zachodzi bowiem obawa, że w niektórych grupach może zostać wypracowane rozwiązanie banalne, odtwórcze bądź nawet społecznie szkodliwe.

Zauważmy jednak, że sytuacje, w których zaobserwowano występowanie zjawiska polaryzacji, różnią się od sytuacji debaty deliberatywnej pod względem kluczowych zmiennych, które wpływają na zachowania dyskutantów i funkcjonowanie całej grupy. Zmiennymi tymi są: rodzaj zadania, charakterystyki uczestników oraz specyfika kontekstu normatywnego, w którym realizowane jest zadanie. Różnice te ujmuje tabela 1.

W badaniach, w których zaobserwowano polaryzację grupową, grupom stawiano do rozwiązania zdania nowe, często abstrakcyjne, takie jak ocena wielkości złudzenia optycznego (zwanego efektem autokinetycznym), ocena nieznanymi osobami, decyzje hazardowe czy symulowane dyskusje ławy przysięgłych (tzw. *mock juries*)<sup>13</sup>. Wiele z nich miało charakter hipotetyczny, tzn. podejmowana decyzja nie miała realnych konsekwencji ani dla osoby badanej, ani dla nikogo innego. Brały w nich udział najczęściej obce sobie osoby połączone

---

<sup>12</sup> C.R. Sunstein, *Deliberative trouble? Why groups go to extremes*, „The Yale Law Journal” 2000, 10(1), s. 71–119.

<sup>13</sup> D.J. Isenberg, *Group polarization: a critical review and meta-analysis*, „Journal of Personality and Social Psychology” 1986, 50(6), s. 1141–1151.

**Tabela 1.** Porównanie sytuacji badań nad polaryzacją grupową i sytuacji debat deliberatywnych

| Wymiar różnic       | Badania nad polaryzacją   | Specyfika debaty deliberatywnej  |
|---------------------|---|--|
| Kontekst normatywny | brak sprecyzowanych norm regulujących przebieg dyskusji   | modele debaty deliberatywnej (np. Gutmann i Thompsona)   |
| Uczestnicy          | <i>ad hoc</i> powołane grupy laboratoryjne, brak perspektyw dalszych kontaktów                        | przeciwnicy ideologiczni, osoby o sprzecznych interesach, doświadczenie kontaktów w przeszłości i/lub przyszłości  |
| Zadanie             | „nowe” dla uczestników abstrakcyjne, hipotetyczne<br><br>stosunkowo proste, niewymagające koordynacji | uksztaltowane preferencje, opinie rzeczywisty problem, ważny dla dyskutantów<br><br>złożone, wieloaspektowe problemy, konieczna koordynacja odmiennych perspektyw, oczekiwań |

Źródło: Opracowanie własne.

losowo w jednorazowe grupy laboratoryjne. Na ogół nie precyzowano zasad dla dyskutantów co do tego, jak dyskusja ma przebiegać.

Sytuacja debaty deliberatywnej wyróżnia się spośród innych sytuacji dyskusyjnych wyraźnie sformułowanymi wytycznymi normatywnymi odnośnie do tego, jak ma przebiegać dyskusja. Wytyczne te są zawarte w modelach powstałych na gruncie filozofii polityki (takich jak wspomniany model Gutmann i Thompsona). Założenie deliberacji przewiduje, że wezmą w niej udział osoby, dla których kontrowersyjna kwestia jest ważna, osobiście ich dotyczy, a więc nie jest nowa, dyskutanci mają w niej jakieś opinie, preferencje. Uczestnicy mogą się znać lub mieć perspektywę kontaktu ze sobą w przyszłości, np. wtedy, gdy członkowie społeczności lokalnej podejmują próbę rozwiązania ważnego dla nich problemu. Dyskutowany problem jest osobiście ważny, angażujący dla dyskutantów, dotyczy ich głęboko zakorzenionych preferencji, postaw, upodobań. Gdyby bowiem taki nie był, to można byłoby powołać ekspertów do jego rozwiązania. Jest to przy tym problem złożony, wielowymiarowy, a znalezienie jego rozwiązania wymaga koordynacji preferencji osób różniących się poglądami.

Analiza różnic pomiędzy warunkami, w których zaobserwowano polaryzację grupową, a wymogami i założeniami debaty deliberatywnej nasuwa następujące pytania:

1. Czy stworzenie sytuacji debaty deliberatywnej (pod względem kontekstu normatywnego, charakterystyk uczestników oraz rodzaju zadania) ograniczy występowanie zjawiska polaryzacji?

2. Jakie rozwiązania (pod względem treści) mogą zostać wypracowane w sytuacjach wzbudzenia procesów polaryzacji w debatach deliberatywnych? Czy polaryzacja uniemożliwi wypracowanie rozwiązania grupowego stanowiącego nową jakość wobec postaw sprzed dyskusji?

Celem artykułu jest rozważenie odpowiedzi na te pytania w świetle istniejących danych empirycznych. Wykorzystywane dane pochodzą z projektu badawczego „Psychologiczne uwarunkowania i konsekwencje deliberatywnego



funkcjonowania w grupach politycznych” realizowanego w latach 2004–2007 przez zespół psychologów w Warszawie<sup>14</sup>.

Skrótowno przytoczymy tylko te informacje o projekcie, które są potrzebne do zrozumienia problematyki polaryzacji grupowej analizowanej w niniejszym artykule. Jego szczegółową charakterystykę i prezentację części uzyskanych wyników zawierają publikacje *Konflikt i porozumienie* pod redakcją Janusza Reykowskiego<sup>15</sup> oraz *Deliberatywne rozwiązywanie konfliktów wartości* autorstwa Elżbiety Wesołowskiej<sup>16</sup>. Druga z tych pozycji przedstawia procedurę analizowania przebiegu dyskusji grupowej, zawiera typologię potencjalnych procesów wypracowywania porozumienia oraz typologię porozumień uzyskiwanych w wyniku deliberacji. Typologia deliberatywnych porozumień zostanie przywołana w niniejszym artykule w celu odpowiedzi na drugie z rozważanych pytań<sup>17</sup>.

### 3. Badania własne

#### 3.1. Metoda

Badanie miało charakter quasi-eksperymentalny. Jego sedno stanowiły debaty w grupach liczących od 7 do 13 osób i trwające ok. 1–1,5 godziny każda. Uczestnikom postawiono wspólne zadanie do realizacji w postaci wypracowania rekomendacji grupowych dotyczących kwestii angażującej światopoglądowo (a przy tym osobiście ważnej), a mianowicie sposobu realizacji i treści programowych przedmiotu wychowanie seksualne w szkołach publicznych. Poruszano m.in. kontrowersyjne zagadnienia typu, jak przedstawić problematykę antykoncepcji i aborcji.

W oparciu o teoretyczne modele debaty deliberatywnej opracowano normy regulujące sposób podejścia do wykonywanego zadania, sposób komunikowania się oraz wzajemne postawy dyskutantów. Facylitator wprowadzał te normy w grupach oraz dbał, aby były one podczas dyskusji przestrzegane. Dyskusje były filmowane przy użyciu dwóch kamer, sporządzano też transkrypcje ich przebiegu.

#### 3.2. Osoby badane

Do dyskusji zaproszono rodziców dzieci w wieku szkolnym. Dane, na których opiera się niniejsze opracowanie, obejmują 20 dyskusji grupowych, w których ogółem wzięło udział 195 osób (w tym 85% kobiet). Najliczniej reprezentowana była grupa wiekowa pomiędzy 25 a 45 rokiem życia (78%). Wykształceniem podstawowym i zawodowym legitymowało się 9,2% badanych osób, średnim – 57%, zaś wyższym bądź niepełnym wyższym – 33,8%.

---

<sup>14</sup> Autorka artykułu była jednym z głównych wykonawców tego projektu.

<sup>15</sup> *Konflikt i porozumienie*, pod red. J. Reykowskiego Warszawa 2007.

<sup>16</sup> E. Wesołowska, *Deliberatywne rozwiązywanie konfliktów wartości*, Olsztyn 2010.

<sup>17</sup> Prezentowane w niniejszym artykule dane nie były dotychczas publikowane.



### 3.3. Zastosowane narzędzia

Stopień liberalizmu poglądów osób badanych mierzono przy zastosowaniu „Skali postaw wobec wychowania seksualnego w szkołach” skonstruowanej na potrzeby badania. Na wskaźnik liberalizmu składało się osiem pozycji dotyczących m.in.: wieku rozpoczęcia nauki, poruszania kwestii mniejszości seksualnych, aborcji oraz pedofilii<sup>18</sup>. O poglądach liberalnych respondenta świadczyła m.in. akceptacja stosunkowo wczesnego wieku, w którym dzieci rozpoczynałyby edukację seksualną w szkole, przyzwolenie na szczegółowy opis wszystkich dostępnych środków antykoncepcyjnych oraz na przedstawienie aborcji z punktu widzenia prawa kobiety do samodzielnego podejmowania decyzji.

Analiza jakości rekomendacji wypracowanych przez poszczególne grupy w wyniku dyskusji opierała się na założeniach teoretycznego modelu debaty deliberatywnej według Gutmann i Thompsona. Model ten przewiduje, że w wyniku deliberacji możliwe jest wystąpienie następujących zjawisk: (a) uzyskanie zgodności dyskutantów co do właściwości jakiegoś stanu rzeczy, (b) pozyskanie akceptacji dyskutantów dla jakiegoś systemu norm, (c) uregulowanie relacji pomiędzy uczestnikami, (d) odkrycie istniejącego podobieństwa podstawowych poglądów dyskutantów, pomimo różnic w wygłaszanych stanowiskach i propozycjach rozwiązań, (e) znalezienie rozwiązania organizacyjnego możliwego do zaakceptowania przez osoby o odmiennych światopoglądach lub (f) zmiany w strukturach poznawczych uczestników polegające na uznaniu cudzego stanowiska moralnego za równie prawomocne co własne. Zapisane rekomendacje grupowe analizowano pod względem spełniania powyższych kryteriów.

### 3.4. Procedura badania

Uczestnicy badania wypełniali najpierw kwestionariusze dotyczące m.in. ich postaw wobec dyskutowanej kwestii ideologicznej oraz wybranych zmiennych psychologicznych (indywidualne pre-testy). Następnie uczestniczyli w dyskusji realizowanej według normatywnych wytycznych charakteryzujących debatę deliberatywną. Dyskusja kończyła się spisaniem ustaleń i rekomendacji grupowych. Na zakończenie osoby badane ponownie wypełniały kwestionariusze, stanowiące równoległe wersje narzędzi zastosowanych przed dyskusją (indywidualne post-testy). Taki schemat badawczy umożliwił zarówno badanie zmian postaw po dyskusji, jak też analizę jakości grupowych rozwiązań.

Wymiar, na którym analizowano modyfikacje postaw, stanowił liberalizm w postawach wobec wychowania seksualnego. Jako wskaźnikiem „polaryzacji” zgodnie z postulatami Isenberga<sup>19</sup> posłużono się współczynnikiem korelacji (r-Pearsona) pomiędzy postawami przed dyskusją a postawami po dyskusji w poszczególnych grupach. Wystąpienie pozytywnej, istotnej statystycznie korelacji można interpretować następująco: im bardziej liberalne były postawy

<sup>18</sup> Rzetelność skali utworzonej z tych pozycji okazała się wysoka. Współczynnik  $\alpha$  Cronbacha osiągnął wartość 0,83.

<sup>19</sup> D.J. Isenberg, dz. cyt., s. 1151.

osób przed dyskusją, tym bardziej liberalne były po jej zakończeniu. W analizowanym kontekście badawczym tak ujmowana polaryzacja oznacza „umocnienie ideologiczne”, wzrost siły przywiązania do przeddeliberacyjnych poglądów. Z kolei brak istotnej korelacji pomiędzy poglądami przed i po dyskusji może oznaczać „rozchwianie ideologiczne”. Zgodnie z modelem teoretycznym deliberacji „rozchwianie poglądów” na skutek dyskusji z innymi osobami jest warunkiem wstępnym poprzedzającym wypracowanie akceptacji cudzych poglądów, uznania prawomocności stanowisk oponentów i ewentualnego wypracowania rozwiązania integrującego „nowej jakości”.

### 3.5. Wyniki

W świetle przeprowadzonych analiz spróbujemy odpowiedzieć na postawione pytania badawcze. Czy stworzenie warunków normatywnych debaty deliberatywnej ograniczyło występowanie zjawiska polaryzacji? Współczynniki korelacji pomiędzy postawami przed dyskusją i postawami po dyskusji uzyskane w poszczególnych grupach przedstawia tabela 2. Jak widać, w 10 spośród 20 grup rodzicielskich (wytluszczonych w tabeli 2) wystąpiły istotne statystycznie korelacje pomiędzy średnimi wskaźnikami liberalizmu w postawach przed i po dyskusji. W 9 przypadkach były one rzędu 0,8, tak jak donosi Isenberg<sup>20</sup>. Czyli w 50% badanych grup można mówić o polaryzacji, pomimo że sytuacja debaty deliberatywnej pod ważnymi względami różni się od sytuacji klasycznych badań, w których zaobserwowano zjawisko polaryzacji.

**Tabela 2.** Współczynniki korelacji pomiędzy średnimi wskaźnikami liberalizmu w postawach wobec wychowania seksualnego przed i po dyskusji w poszczególnych grupach rodzicielskich

| GRUPA     | r-Pearsona      | GRUPA      | r-Pearsona      |
|-----------|-----------------|------------|-----------------|
| <b>G1</b> | <b>0,739*</b>   | G11        | 0,542           |
| G2        | 0,505           | <b>G12</b> | <b>0,816**</b>  |
| G3        | 0,013           | <b>G13</b> | <b>0,857***</b> |
| <b>G4</b> | <b>0,851**</b>  | G14        | 0,308           |
| G5        | 0,627           | G15        | 0,626           |
| G6        | 0,569           | <b>G16</b> | <b>0,815*</b>   |
| <b>G7</b> | <b>0,895**</b>  | G17        | 0,539           |
| G8        | 0,660           | <b>G18</b> | <b>0,723**</b>  |
| <b>G9</b> | <b>0,810***</b> | <b>G19</b> | <b>0,971***</b> |
| G10       | 0,594           | <b>G20</b> | <b>0,643*</b>   |

Oznaczenia: \*  $p \leq 0,05$ , \*\*  $p \leq 0,01$ , \*\*\*  $p \leq 0,001$

Źródło: Opracowanie własne.

<sup>20</sup> Tamże.

Drugie z rozważanych pytań dotyczyło jakości rozwiązań grupowych, które mogą zostać wypracowane w dyskusji w sytuacjach wzbudzenia procesów polaryzacji. Zestawienie częstotliwości rozwiązań wypracowanych w grupach spolaryzowanych i niespolaryzowanych zawiera tabela 3.

**Tabela 3.** Zestawienie rozwiązań wypracowanych przez grupy spolaryzowane i niespolaryzowane

| Rodzaj rozwiązania | Grupy spolaryzowane<br>(„umocnione ideologicznie”)<br>Ogółem rozwiązań<br>n = 51 (100%) | Grupy niespolaryzowane<br>(„rozchwiane ideologicznie”)<br>Ogółem rozwiązań<br>n = 58 (100%) |
|--------------------|---|---|
| Jednostronne       | 9 (17,6%)   | 14 (24%)  |
| Kompromisowe       | 19 (37,2%)  | 14 (24%)  |
| Demokratyczne      | 10 (19,6%)  | 2 (3,4%)  |
| Integracyjne       | 9 (17,6%)   | 12 (20,6%)  |

Źródło: Opracowanie własne.

Tabela 3 wskazuje, że najwyraźniejsze różnice pomiędzy grupami spolaryzowanymi i niespolaryzowanymi wystąpiły pod względem częstotliwości wypracowywania w nich rozwiązań demokratycznych i kompromisowych. A mianowicie w grupach, w których wystąpiło zjawisko polaryzacji, częściej wynikiem końcowym były rozwiązania demokratyczne, częściej kompromisowe w porównaniu z grupami, w których polaryzacja nie wystąpiła.

**Rozwiązania demokratyczne** to rekomendacje oparte na zasadzie równości różnych opcji światopoglądowych i wolności indywidualnego wyboru. Przykładem rozwiązania tego typu są rekomendacje zaakceptowane przez rodziców, aby w ramach ogólnoszkolnego programu wychowanie seksualne zaprezentować młodzieży w sposób informacyjny (bez wartościowania i wskazywania wyższości któregoś z nich) różne poglądy w tej kwestii, zaś odbiorcom pozostawić wolność ustosunkowywania się do nich. Innym przykładem rozwiązania demokratycznego było stworzenie rodzicom możliwości decydowania o tym, czy ich dziecko będzie uczęszczało na zajęcia ze wspomnianego przedmiotu. Dyskutanci z grup, które wypracowały tego rodzaju rozwiązania, nie musieli modyfikować swoich poglądów, aby wypracować wspólne rekomendacje grupowe, wystarczyło, że akceptowali podstawowe wartości demokracji.

W przypadkach określonych mianem **rozwiązań kompromisowych** rekomendacje grupowe uwzględniały stanowiska obu stron, ale każda z nich rezygnowała z realizacji części swoich początkowych oczekiwań. Czasami precyzowano okoliczności, warunki, w których mogą być realizowane stanowiska stron. Przykładem takiego rozwiązania może być kompromis pomiędzy przeciwnikami jakiegokolwiek edukacji seksualnej w szkole a jej zwolennikami polegający na tym, że będzie to edukacja w bardzo ograniczonym wymiarze godzinowym i wprowadzona jak najpóźniej (np. w ostatniej klasie liceum). Przyjmując rozwiązanie kompromisowe, oponenty nie podejmowali wysiłku wypracowania nowej jakości, nie modyfikowali swoich początkowych stanowisk.

Większa częstotliwość rozwiązań demokratycznych i kompromisowych w grupach spolaryzowanych potwierdza obawy zgłaszane przez krytyków deliberacji, że dyskusje mogą nie wnosić nowej jakości w stosunku do poglądów uczestników sprzed dyskusji. Podkreśliśmy jednak, że w rozwiązaniach demokratycznych i kompromisowych odmienne poglądy oponentów zostały w jakiś sposób odzwierciedlone, chociaż w niezmienionej postaci.

**Rozwiązania integracyjne**, najbardziej pożądane z deliberacyjnego punktu widzenia, nieco częściej odnotowano w grupach, w których nastąpiło rozchwianie ideologiczne. Zawierały one sformułowania wartości nadrzędnych wobec odmiennych stanowisk lub wspólne podstawowe założenia tych stanowisk, które mogły być zaakceptowane przez osoby o odmiennych światopoglądach. Sformułowanie takiego rozwiązania wymagało namysłu nad istotą rozbieżnych stanowisk na tyle głębokiego, aby dostrzec ich podobieństwo na bardziej ogólnym, abstrakcyjnym poziomie. Przykładem rozwiązania integracyjnego są rekomendacje, zaakceptowane przez osoby o odmiennych światopoglądach, aby u podstaw edukacji seksualnej leżało uczenie odpowiedzialności za własne postępowanie, podkreślanie, że pożycie seksualne jest następstwem uczuć i nie należy go pochopnie podejmować oraz wpajanie, że życie ludzkie jest najwyższą wartością. Podkreśliśmy, że rozwiązania tego rodzaju występowały również kilkakrotnie w grupach spolaryzowanych, co oznacza, że procesy polaryzacji nie wykluczają odnalezienia wspólnej, nadrzędnej perspektywy ujęcia odmiennych poglądów.

Przypomnijmy, że obawy, które zgłaszał Cass Sunstein, dotyczyły tego, że deliberowanie może doprowadzić do przyjęcia rozwiązania uskrainionego, wyraźnie przesuniętego w kierunku któregoś z ekstremów przeddyskusyjnych poglądów. W naszych danych zjawisko takie odzwierciedlały sytuacje przyjmowania przez grupę **rozwiązań jednostronnych**. Były to sytuacje, w których tylko jedno ze stanowisk zgłaszanych (wyartykułowanych na forum grupowym) w kontrowersyjnej kwestii zostało uwzględnione w rekomendacjach grupowych, zaś stanowisko drugiej strony zostało całkowicie pominięte w zapisanym rozwiązaniu. Można przypuszczać, że rozwiązania takie spełniały kryterium zgodności stron, gdyż żaden z dyskutantów nie oponował wobec zapisu wskazującego dominujący punkt widzenia. Zachodzą jednak obawy, iż ze względu na to, że dyskutowane kontrowersje odzwierciedlały rozbieżności ideologiczne (pomiędzy światopoglądem liberalnym a światopoglądem opartym na nauce Kościoła katolickiego), wytlumienie jednej z opcji może doprowadzić do zakwestionowania rozwiązania w przyszłości. Zauważmy, że rozwiązania jednostronne występowały zarówno w grupach spolaryzowanych, jak i w niespolaryzowanych (a w tych drugich nawet nieco częściej). Oznacza to, że skutkiem polaryzacji może być przyjęcie skrajnego rozwiązania (tutaj polegającego na wyciszeniu jednej z ważnych perspektyw światopoglądowych), ale prawdopodobnie tego typu rozwiązania mogą być też skutkiem innego rodzaju procesów niż polaryzacja<sup>21</sup>.

---

<sup>21</sup> Bardziej szczegółowe rozważania na temat procesów grupowych potencjalnie prowadzących do wyciszenia jednego ze stanowisk przedstawiono w E. Wesołowska, dz. cyt., s. 116–124.

## 6. Podsumowanie

W świetle przeanalizowanych danych polaryzacja okazała się efektem na tyle silnym, że nawet stworzenie warunków debaty deliberatywnej nie zawsze mu przeciwdziało. Skutkiem dyskusji grupowej może być wzmocnienie przywiązania do własnych poglądów. Z drugiej jednak strony należy podkreślić, że dyskutowano kontrowersje światopoglądowe angażujące emocjonalnie, od dłuższego czasu mocno dzielące opinię publiczną – tak więc jakiegokolwiek rozchwianie w tak głęboko zakorzenionych kwestiach pod wpływem półtoragodzinnej dyskusji można uznać za efekt znaczący. Rozchwianie takie nastąpiło także w połowie analizowanych przypadków dyskusji grupowych.

Zaistnienie procesów polaryzacji w grupie deliberującej może mieć konsekwencje dla treści i jakości wypracowanego przez nią rozwiązania. W grupach spolaryzowanych nieco częściej zostają wówczas wypracowane takie rozwiązania, które umożliwiają stronom trwanie przy własnych poglądach bez konieczności ich modyfikacji. Jednakże wystąpienie polaryzacji nie przesądza o treści przyjętych rekomendacji grupowych i nie wyklucza możliwości wypracowania nowej jakości rozwiązania.

Rozważania nad zjawiskiem polaryzacji w warunkach debaty deliberatywnej można zakończyć ogólną refleksją stanowiącą przyczynek do dyskusji wokół demokracji deliberatywnej, a mianowicie, czy dyskusja osób o odmiennych poglądach przyniesie więcej szkód niż korzyści. Wydaje się, że efekty (skutki) deliberacji w znacznym stopniu zależą od dynamiki procesów grupowych wzbudzonych w konkretnej grupie. Przy obecnym stanie wiedzy w dość ograniczonym stopniu jesteśmy w stanie tę dynamikę przewidzieć lub kontrolować. Poznanie uwarunkowań i mechanizmów procesów grupowych prowadzących do przyjmowania rozwiązań integrujących odmienne perspektywy wydaje się być wyzwaniem badawczym godnym podjęcia.

### GROUP POLARIZATION IN DELIBERATIVE DEBATES

#### SUMMARY

In social psychology the group polarization refers to the tendency for groups to make decisions that are more extreme than the initial inclinations of its members. This phenomenon constitutes a potential obstacle to positive outcomes attributed to deliberative debates. A deliberative debate is a particular kind of a group discussion tasked with finding group consensus on controversial issues. The idea of deliberation originates from the writings of John Rawls, Jürgen Habermas, Amy Gutmann and Denis Thompson. Deliberative debate imposes numerous normative requirements on the communication, relationships among the disputants and their approach to the issue under discussion. These normative requirements make a big difference between deliberative debates and the situations in which the phenomenon of polarization was observed. Thus, we presume that in deliberative debates conditions the phenomenon of group polarization may be limited.

The paper investigates the following questions: would the normative conditions of deliberation limit the occurrence of polarization in discussing groups? and What influence (if any) would the polarization process have on the quality of group decision?

In the light of the empirical data we concluded what follows: (1) In 50% of the analyzed cases of group discussion the phenomenon of group polarization was observed despite the normative conditions of deliberation. (2) The occurrence of group polarization in some cases coincided with making the final decisions which did not alter the initial preferences of the disputants (but did not totally predestinated the final outcome).

**KEY WORDS:** group polarization, deliberative debates, citizen deliberation, group discussion

## ADMINISTRACJA / SCIENCE OF ADMINISTRATION

ANNA LEKSOWSKA

### UDOSTĘPNIANIE NIERUCHOMOŚCI WOJSKOWYCH ORGANIZACJOM POZARZĄDOWYM I INNYM PARTNEROM SPOŁECZNYM

#### 1. Wstęp

Budowanie więzi z organizacjami pozarządowymi jest jednym z fundamentów zmian w Siłach Zbrojnych RP. Proces ten dokonuje się w resorcie obrony narodowej na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Natomiast w ostatnich latach nastąpił znaczący jakościowy i ilościowy rozwój współpracy z organizacjami pozarządowymi, a także z innymi partnerami społecznymi resortu. Działalność społeczna i praca wolontariuszy na rzecz obronności w organizacjach pozarządowych jest wspierana przez resort obrony narodowej jako działanie ważne dla obu stron, przynoszące duże korzyści zarówno organizacjom, jak i stronie wojskowej pod względem promocji obronności sił zbrojnych.

Zakres współpracy zmienia się wraz ze zmianami przepisów wewnętrznych w resorcie, stwarzając coraz szersze perspektywy rozwoju współdziałania. Przepisy resortowe dały każdemu dowódcy jednostki wojskowej swobodę w decydowaniu o możliwości podpisywania porozumień. Sprzyja to rozwojowi aktywności społecznej na rzecz obronności oraz budowaniu więzi jednostek wojskowych ze środowiskiem lokalnym. Codzienne kontakty i wspólne przedsięwzięcia przyczyniają się do kształtowania pozytywnego wizerunku sił zbrojnych i służby wojskowej.

Podstawową formą zaangażowania społeczeństwa w działania na rzecz obronności i bezpieczeństwa państwa jest rozwijanie współpracy Sił Zbrojnych RP z organizacjami pozarządowymi, a także z innymi partnerami społecznymi, takimi jak jednostki samorządu terytorialnego, uczelnie, szkoły, muzea, organizacje kościelne, których obszary działania łączą się z dziedziną obronności. Świadomość wzajemnych więzi sprzyja z kolei procesowi uzawodowienia wojska.

Potrzeba współpracy nakłada się na jej obowiązek, wynikający z konstytucyjnej zasady „pomocniczości umacniającej uprawnienia obywateli i ich wspól-



not” oraz z art. 5 ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o pożytku publicznym i o wolontariacie.

Niniejszy artykuł ma na celu ukazanie, jak ważna jest współpraca jednostek wojskowych z organizacjami pozarządowymi i innymi partnerami społecznymi. W związku z tym postawiono tezę, że współpraca resortu obrony narodowej z organizacjami pozarządowymi i innymi podmiotami społecznymi jest jednym z filarów kreowania i realizowania polityki obronnej państwa. Prawdopodobnie prowadzona polityka obronna jest jednym z elementów administracji publicznej, której celem jest cel publiczny.

Na tym polu dochodzi do przenikania się prawa administracyjnego i prawa cywilnego. To ostatnie finalizuje współpracę w formie zawieranych porozumień. Jednak cały proces uzgodnień przed udostępnieniem nieruchomości wojskowych na powyższy cel opiera się na przepisach prawa administracyjnego.

W pracy zastosowano metodę dogmatyczno-prawną, poddając analizie elementy prawa administracyjnego w źródłach prawa powszechnie obowiązującego oraz obowiązującego w resorcie obrony narodowej. Wykorzystano również dostępną literaturę, a także źródła internetowe na temat współpracy wojska z organizacjami pozarządowymi i partnerami społecznymi.

## **2. Podstawowe pojęcia z zakresu współpracy jednostek wojskowych z organizacjami pozarządowymi i innymi partnerami społecznymi**

Zagadnienie współpracy jednostek wojskowych z organizacjami pozarządowymi i innymi partnerami społecznymi wymaga przybliżenia podstawowych pojęć związanych z tym procesem. W pierwszej kolejności należy przybliżyć termin „organizacja non-profit”. W Polsce stosuje się jako jej synonimy: „organizacja dobroczynna”, „organizacja niedochodowa”, „niekomercyjna”, „organizacja społeczna”, „organizacja pozarządowa”, co nie oznacza, iż działalność non-profit z założenia jest deficytowa i przynosi straty<sup>1</sup>.

„Non-profit” – to nazwa określająca organizację prowadzącą działalność na rzecz dobra prywatnego lub publicznego, niekierującą się korzyściami materialnymi. Zgodnie z przyjętą definicją międzynarodową sektor non-profit tworzą podmioty, które mają trwałą strukturę organizacyjną, przynależą do sektora prywatnego, mają charakter niezarobkowy (ich celem nie jest zysk) oraz charakteryzują się samorządnością i dobrowolnością<sup>2</sup>.

Organizacja pozarządowa jest organizacją obywatelską, działającą z własnej inicjatywy na rzecz wybranego interesu publicznego i nie działającą dla osiągnięcia zysku. Ogólnie rzecz biorąc, organizacja jest dobrowolnym stowa-

<sup>1</sup> M. Krzyżanowska, *Marketing usług organizacji niekomercyjnych*, Warszawa 2000, s. 11.

<sup>2</sup> *Raport o organizacjach non-profit w Polsce*, <<http://www.dces.diecezja.tarnow.pl/index.php/projekty/baza/baza-wiedzy-ogolna/336-2009-gus-raport-sektor-non-profit-w-polsce>>, dostęp: 10.2012.



rzyszeniem obywateli, które odgrywa istotną rolę ciała pośredniczącego między społeczeństwem obywatelskim<sup>3</sup> a ośrodkami wykonywania władzy państwowej. Organizacje pozarządowe bywają nazywane trzecim sektorem – obok sektora publicznego (władze, administracja publiczna) i rynkowego (biznes, przedsiębiorczość), pełniąc szeroko rozumiane funkcje socjalne i obywatelskie<sup>4</sup>.

Definicję ustawową organizacji pozarządowej zawiera art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie<sup>5</sup>. Zgodnie z tą ustawą organizacjami pozarządowymi (non-profit) są w Polsce osoby prawne lub jednostki nieposiadające osobowości prawnej, którym odrębne ustawy przyznają osobowość prawną<sup>6</sup>, w tym fundacje i stowarzyszenia niedziałające w celu osiągnięcia zysku.

Według Marii Halamskiej organizacje pozarządowe non-profit to specyficzne, współczesne formy samoorganizacji społecznej integrujące grupy obywateli. Charakteryzują się tożsamością społeczną, prywatnym charakterem inicjatywy, dobrowolnością uczestnictwa, niekomercyjnością, jak również znacznym udziałem wolontariatu. Odgrywają ważną rolę w kształtowaniu postaw ludzkich zarówno w odniesieniu do członków, jak i osób mających z nimi kontakt<sup>7</sup>. Ich środki finansowe przeznaczone są wyłącznie na realizację celów statutowych<sup>8</sup>.

Organizacje pozarządowe zostały zdefiniowane również na użytek resortu obrony narodowej w „Zasadach współpracy resortu obrony narodowej z organizacjami pozarządowymi i innymi partnerami społecznymi” (zwron), które zostały wprowadzone decyzją nr 187/MON z dnia 9 czerwca 2009 r. w sprawie wprowadzenia zasad współpracy resortu obrony narodowej z organizacjami pozarządowymi i innymi partnerami społecznymi<sup>9</sup>. Stosownie do § 2 pkt 1 zwron – organizacje pozarządowe są to w szczególności stowarzyszenia, związki stowarzyszeń, stowarzyszenia kultury fizycznej, fundacje, organizacje pracodawców, związki i samorządy zawodowe, uczelniane organizacje studenckie, uczniowskie lub uczelniane kluby sportowe, a także inne niebędące jednostkami sektora finansów publicznych osoby prawne i jednostki organizacyjne

---

<sup>3</sup> Zob. szerzej definicje społeczeństwa obywatelskiego: M. Augustyniak, *Spoleczeństwo obywatelskie jako podłoże funkcjonowania organizacji pozarządowych*, w: *Działalność organizacji pozarządowych – 10 lat doświadczeń pod rządami ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie*, pod red. M. Falej, P. Majera, U Szymańskiej, Olsztyn 2014, s. 11–25.

<sup>4</sup> J. Oniszczyk, *Współczesne państwo w teorii i praktyce, wybrane elementy*, Warszawa 2008, s. 257.

<sup>5</sup> Dz.U. z 2014 r., poz. 1118, t.j., z późn. zm.

<sup>6</sup> Ustawa z dnia 15 września 2000 r. Kodeks spółek handlowych, Dz.U. z 2013 r., poz. 1030, t.j., z późn. zm.; Ustawa z dnia 22 maja 2003 r. o działalności ubezpieczeniowej, Dz.U. z 2013 r., poz. 950, t.j., z późn. zm.; Ustawa z dnia 24 czerwca 1994 r. o własności lokali, Dz.U. z 2000 r., Nr 80, poz. 903, t.j., z późn. zm.

<sup>7</sup> M. Halamska, *Wiejskie organizacje pozarządowe*, Warszawa 2008, s. 14.

<sup>8</sup> Przykładem takich organizacji są UNICEF, Europejska Rada Nieruchomości, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, Fundacja Edukacji Europejskiej, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Bank Żywności, Społeczne Towarzystwo Oświatowe, Europejskie Forum Młodych, Caritas Polska, biblioteki miejskie, świetlice socjoterapeutyczne i wiele innych. Zob. R. Kamiński, *Aktywność społeczności wiejskich. Lokalne inicjatywy organizacji pozarządowych*, Warszawa 2008, s. 22.

<sup>9</sup> Dz. Urz. MON Nr 12, poz. 131, z późn. zm.

niemające osobowości prawnej z wyłączeniem partii politycznych, fundacji tych partii i komitetów wyborczych.

Rozpatrując zagadnienie współpracy jednostek wojskowych z organizacjami pozarządowymi i innymi partnerami społecznymi, należy przybliżyć pojęcie partnera społecznego resortu obrony narodowej. Przede wszystkim cechuje go współpraca z wojskiem na rzecz obronności i bezpieczeństwa państwa. Zgodnie z § 2 pkt 2 zwron – partner społeczny jest to podmiot prowadzący działalność społecznie użyteczną, np.: kulturalną, naukową, badawczo-rozwojową, wychowawczą, sportową, turystyczną i oświatową, m.in. muzea, instytuty badawcze. Mogą nim być również publiczne i niepubliczne uczelnie i szkoły, np.: szkoły z rozszerzonym programem edukacji dla bezpieczeństwa, noszące imię polskich oddziałów, pododdziałów i formacji zbrojnych bądź też noszących imię żołnierzy walczących o niepodległość Polski. Zaliczyć tu należy również kościelne osoby prawne i inne jednostki organizacyjne, w szczególności organizacje kościelne, działające na podstawie ustaw o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej oraz o stosunku państwa do innych Kościołów i związków wyznaniowych, jeżeli prowadzą działalność pożytku publicznego.

Nieco uwagi należy poświęcić organizacji pożytku publicznego. Termin ten został wprowadzony w Polsce 1 stycznia 2004 r. na mocy przepisów ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. **Organizacją pożytku publicznego** może być organizacja pozarządowa (z wyjątkiem partii politycznych, związków zawodowych, organizacji pracodawców oraz samorządów zawodowych), jak również spółka kapitałowa powołana w celu niezwiązanym z prowadzeniem działalności gospodarczej, jeżeli prowadzi działalność w obszarach tzw. pożytku publicznego, które zostały ustalone w wymienionej wyżej ustawie. Ponadto organizacja musi spełniać dodatkowe kryteria, dotyczące m.in.: jawności działania, kontroli organizacji, nie może prowadzić działalności w celu osiągnięcia zysku, a całość dochodu musi przeznaczać na cele statutowe, nie zaś do podziału między swoich udziałowców, akcjonariuszy lub pracowników. Poza tym organizacja pożytku publicznego musi przedkładać sprawozdania ze swojej działalności, tak aby wszyscy zainteresowani mogli uzyskać informację, na co zostały wydatkowane pieniądze pozyskane od darczyńców.

Współpraca strony wojskowej z organizacjami pozarządowymi i innymi partnerami społecznymi jest związana bezpośrednio z udostępnianiem nieruchomości wojskowych na ten cel. Zasób nieruchomości<sup>10</sup> wojskowych stanowią grunty i budynki pozostające w administracyjnoprawnej formie władania nieruchomości, którą jest trwały zarząd<sup>11</sup>.

---

<sup>10</sup> Zgodnie z art. 46 § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny, Dz.U. z 2014 r., poz. 121, t.j., nieruchomościami są części powierzchni ziemskiej stanowiące odrębny przedmiot własności (grunty), jak również budynki trwale z gruntem związane lub części takich budynków, jeżeli na mocy przepisów szczególnych stanowią odrębny od gruntu przedmiot własności.

<sup>11</sup> Trwały zarząd – regulowana przez prawo administracyjne prawna forma władania nieruchomością państwową lub samorządową przez państwową lub samorządową jednostkę organizacyjną niemającą osobowości prawnej.

Obowiązująca obecnie ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami<sup>12</sup> zawiera administracyjne materialne aspekty trwałego zarządu oraz szczegółowo reguluje jego istotę. Jednostka organizacyjna, na rzecz której ustanowiono trwały zarząd, ma przede wszystkim prawo do korzystania z nieruchomości w celu prowadzenia działalności należącej do zakresu jej działania, a w szczególności do dysponowania nieruchomością na cele budowlane w rozumieniu prawa budowlanego, za zgodą organu nadzorującego, oraz do oddania nieruchomości w najem, dzierżawę lub użyczenie. Czas oddania nieruchomości w trwały zarząd może być oznaczony albo nieoznaczony. Trwały zarząd ustanawia i przekazuje właściwy organ, który stwierdza również jego wygaśnięcie w określonych przypadkach – w drodze decyzji administracyjnej. Takim przypadkiem jest decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, która stanowi podstawę do wydania przez wojewodę albo starostę decyzji o wygaśnięciu trwałego zarządu ustanowionego na nieruchomości przeznaczonej na pas drogowy w czasie do 18 miesięcy, stanowiącej własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego<sup>13</sup>.

### **3. Cele, zadania i formy współpracy wojska z partnerem społecznym**

Podstawową formą zaangażowania społeczeństwa w działalność na rzecz obronności i bezpieczeństwa państwa jest współpraca Sił Zbrojnych RP z partnerami społecznymi (organizacjami pozarządowymi, jednostkami samorządu terytorialnego, uczelniami, szkołami, muzeami, organizacjami kościelnymi), których cele statutowe pozostają zbieżne z dziedziną obronności. Współpraca ta wynika z potrzeb i jest też konsekwencją obowiązku nałożonego przez konstytucyjną zasadę pomocniczości państwa. Należy podkreślić, że aspekt zasady pomocniczości odnosi się do jednostek i ich organizacji pozostających poza systemem władzy publicznej oraz ma bezpośrednie przełożenie na prawną sytuację tych podmiotów<sup>14</sup>.

Podstawowymi celami współpracy organizacji pozarządowych z resortem obrony narodowej jest pogłębianie świadomości obronności państwa i pro-obronne wychowanie młodzieży. W tym zakresie mieści się również budowanie społecznego zaplecza Sił Zbrojnych RP, w tym pozyskiwanie najlepszych kandydatów do służby wojskowej. Podkreślić też należy pozyskiwanie społecznej akceptacji dla polityki obronnej państwa oraz kreowanie i umacnianie pozytywnego wizerunku Sił Zbrojnych RP i Sił Powietrznych oraz rozwijanie więzi pomiędzy wojskiem a jego otoczeniem zewnętrznym. Zaliczyć do tej współpracy należy upowszechnianie działalności wolontariackiej na rzecz obrony narodowej, edukację młodzieży szkolnej w zakresie tradycji i historii oręża polskiego oraz wiedzy na temat aktualnych problemów obronności Rzeczypospolitej

<sup>12</sup> Dz.U. z 2014 r., poz. 518, t.j., z późn. zm.

<sup>13</sup> Zob. ustawa z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, Dz.U. z 2013 r., poz. 687, t.j., z późn. zm.

<sup>14</sup> T. Bałowski, *Administracyjnoprawna sytuacja jednostki w świetle zasady pomocniczości*, Kraków 2007, s. 76.

Polskiej, kształcenie ekologiczne młodzieży oraz rozwijanie jej predyspozycji i umiejętności przydatnych w służbie wojskowej. Celem współdziałania jest również pomoc w organizacji wspólnych przedsięwzięć (impres) o charakterze rocznicowym i rekreacyjno-szkoleniowym, a także zapewnienie żołnierzom i pracownikom cywilnym wojska warunków do działalności i rozwijania swoich zainteresowań w zakresie działania danego partnera społecznego.

Podstawowymi zadaniami jednostek wojskowych w zakresie przedmiotowej współpracy jest podejmowanie współdziałania z lokalnymi organizacjami pozarządowymi i innymi partnerami społecznymi, prowadzącymi działalność na rzecz obronności państwa, uczestnikami i weteranami misji wojskowych poza granicami państwa oraz ich rodzinami; rozwijanie współpracy i monitorowanie działalności organizacji pozarządowych i innych partnerów społecznych w zakresie tworzenia społecznego zaplecza Sił Zbrojnych i obronności oraz współdziałania w budowaniu społecznej akceptacji dla działalności wojska; inspirowanie organizacji pozarządowych i innych partnerów społecznych do podejmowania aktywności na rzecz Narodowych Sił Rezerwowych; współdziałanie z organizacjami pozarządowymi i innymi partnerami społecznymi podejmującymi działalność na rzecz pomocy kombatantom i byłym żołnierzom zawodowym oraz weteranom misji wojskowych poza granicami państwa, a także ich rodzinom; upowszechnianie nowoczesnych form edukacji obronnej społeczeństwa we współpracy z organizacjami pozarządowymi i innymi partnerami społecznymi realizującymi programy dla młodzieży w zakresie realizacji innowacyjnych programów przysposobienia wojskowego oraz edukacji dla bezpieczeństwa; organizowanie współpracy w zakresie przygotowania młodzieży do służby w profesjonalnej armii, w tym w Narodowych Siłach Rezerwowych; informowanie organizacji pozarządowych i partnerów społecznych o wszystkich zmianach przepisów prawa dotyczących współpracy resortu obrony narodowej z organizacjami pozarządowymi i partnerami społecznymi; wspieranie realizacji zaplanowanych przedsięwzięć o charakterze patriotyczno-religijnym zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa.

Formy współpracy są różnorodne. Zależą od sytuacji prawnej i działań podejmowanych przez jednostki wojskowe. Narzędziem prawnym jest porozumienie o współpracy, które nosi cechy cywilnoprawne. W ramach zawartego porozumienia przekazuje się mienie ruchome Skarbu Państwa uznane za zbędne dla Sił Zbrojnych RP w procesie użyczenia nieruchomości i pomieszczeń. Nie są to administracyjnoprawne narzędzia władania nieruchomościami, jednak prawo nie przewiduje w tym celu administracyjnych form działania organów wojskowych.

W ramach tej współpracy należy wskazać na działalność świadczoną przez organy wojskowe w postaci inspirowania partnerów społecznych do działania na rzecz obronności państwa, wspierania ich merytorycznie i logistycznie w zależności od potrzeb resortu obrony narodowej. Udzielanie im pomocy merytorycznej i metodycznej w zakresie opracowania programu nauczania przedmiotu przysposobienie obronne oraz delegowania instruktorów do prowadzenia zajęć z zakresu obronności.

Warto też wskazać działalność organizatorską organów wojskowych w zakresie angażowania organizacji w uroczystości o charakterze patriotycznym, apele poległych oraz apele pamięci i inne uroczystości organizowane przez jednostki wojskowe oraz partnerów społecznych.

#### **4. Procedura udostępniania nieruchomości wojskowych na podstawie planu współpracy**

Podstawą udzielenia wsparcia merytorycznego i logistycznego dla inicjatyw partnerów społecznych jest umieszczenie ich przedsięwzięć w „Planie współpracy”, który jest opracowywany na każdy rok na podstawie wniosków partnerów społecznych zgłoszonych do dowódców jednostek wojskowych, od których oczekiwane jest wsparcie.

Zakres wsparcia przedsięwzięć zawartych w planie współpracy obejmuje: pomoc organizacyjną, uczestnictwo przedstawicieli resortu obrony narodowej w przedsięwzięciach partnera społecznego, pokaz lub udostępnianie uzbrojenia i sprzętu wojskowego, pomieszczeń, poligonów, hal sportowych, strzelnic oraz innych nieruchomości lub ich części niezbędnych do realizacji inicjatyw uwzględnionych w planach, a także udział żołnierzy w tych inicjatywach.

Planowanie współpracy z partnerami społecznymi na kolejny rok jest precyzyjnym procesem ujętym w niżej przedstawiony harmonogram. Do 10 września chętni partnerzy społeczni zgłaszają wnioski do planu współpracy do dowódcy jednostki wojskowej. Do 30 września dowódca jednostki wojskowej przesyła drogą służbową plan współpracy odpowiednio do: Dowódcy Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych, Dowódcy Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych, Dowódcy Garnizonu Warszawa lub Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej w celu ich uzgodnienia. Do 31 października wymienieni dowódcy i KGŻW przesyłają uzgodnione plany do akceptacji Sekretarza Stanu. Do 15 listopada Sekretarz Stanu przesyła zaakceptowane plany współpracy odpowiednio do: Dowódcy Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych, Dowódcy Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych, Dowódcy Garnizonu Warszawa lub Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej w celu realizacji oraz do wiadomości do Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Wynika z tego, że udział Dowódcy Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych, Dowódcy Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych, Dowódcy Garnizonu Warszawa lub Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej jest etapem uzgodnień wydania opinii przed akceptacją przez Sekretarza Stanu.

Po otrzymaniu Planów od Sekretarza Stanu, dowódcy rodzajów Sił Zbrojnych i KGŻW niezwłocznie umieszczają plany współpracy we właściwym serwisie internetowym oraz przesyłają podległym jednostkom organizacyjnym w celu realizacji.

Zgodnie z § 23 Zasad współpracy resortu obrony narodowej z organizacjami pozarządowymi i innymi partnerami społecznymi wnioski zgłaszane przez partnera społecznego do planu współpracy muszą zawierać:

- szczegółowy zakres i rodzaj wsparcia merytorycznego i logistycznego przez resort obrony narodowej,
- nazwę jednostki wojskowej lub innej jednostki organizacyjnej, z którą wnioskodawca wstępnie ustalił wsparcie przedsięwzięcia,
- źródła finansowania,
- nazwy ewentualnych współorganizatorów,
- przewidywaną liczbę uczestników,
- planowane działania promocyjne.

W przypadku braku powyższych informacji dowódca jednostki wojskowej wezwie organizację do uzupełnienia wniosku. Dowódca jednostki wojskowej pełni funkcję organu administracyjnego, natomiast jednostka organizacyjna pełni rolę strony.

W ramach przedmiotowej współpracy partnerom społecznym udostępnia się nieruchomości wojskowe na podstawie zatwierdzonego powyższego planu, który zamieszcza się na ogólnodostępnej stronie internetowej – [www.wojskopolskie.pl](http://www.wojskopolskie.pl). Następnie partner społeczny przesyła do zarządcy danej nieruchomości pisemną informację z niezbędnymi danymi potrzebnymi do sporządzenia umowy użyczenia wraz z opinią bezpośredniego użytkownika danej nieruchomości i ewentualnymi uwagami co do sposobu i możliwości jej wykorzystania. Zarządca musi poinformować o planowanym zawarciu umowy użyczenia Wojskowy Oddział Gospodarczy (WOG) w celu przygotowania przez niego wszelkich potrzebnych materiałów dotyczących nieruchomości, które zostaną załączone do umowy. Po uzyskaniu wszystkich potrzebnych opinii oraz niezbędnych materiałów dochodzi do sporządzenia umowy użyczenia nieruchomości. Umowa jest trójstronna, czyli powinna zostać podpisana przez zarządcę, stowarzyszenie oraz użytkownika danej nieruchomości, następnie dochodzi do protokolarnego przekazania użyczonej nieruchomości na określony czas, a po jego zakończeniu dokonuje się jej odbioru.

## **5. Inne sposoby udostępnienia nieruchomości wojskowych na rzecz osób trzecich**

Wsparcie logistyczne inicjatyw nieujętych w planach współpracy może być udzielone na wniosek partnera społecznego tylko w uzasadnionych sytuacjach, gdy kierowane są potrzebami Sił Zbrojnych bądź ważnymi uwarunkowaniami społecznymi. Ta przesłanka została zawarta w § 26 zwron. Takie udostępnienie partnerom społecznym nieruchomości lub ich części znajdujących się w trwałym zarządzie jednostek organizacyjnych podległych Ministrowi Obrony Narodowej odbywa się na zasadzie udzielenia indywidualnych zgód. Narzędziem prawnym w tym zakresie jest zawarcie umowy najmu bądź umowy dzierżawy lub użyczenia. Decyzja na temat wyboru rodzaju umowy podejmowana jest przez trwałego zarządcę.



Powyższy sposób udostępniania nieruchomości wojskowych na rzecz osób trzecich ma miejsce w przypadku, gdy występują ograniczenia uniemożliwiające zagospodarowanie jej przez Agencję Mienia Wojskowego<sup>15</sup>, Wojskową Agencję Mieszkaniową<sup>16</sup> lub gdy dane stowarzyszenie nie jest objęte planem współpracy. Wtedy udostępnianie może nastąpić za zgodą Dyrektora Departamentu Infrastruktury Ministerstwa Obrony Narodowej (Dyrektor DI MON), zgodnie z § 31 pkt 3 i § 41 pkt 3 Decyzji 230/MON z dnia 20 czerwca 2011 r. w sprawie gospodarowania niektórymi składnikami mienia Skarbu Państwa będącego we władaniu komórek organizacyjnych Ministerstwa Obrony Narodowej i jednostek podległych Ministrowi Obrony Narodowej lub przez niego nadzorowanych<sup>17</sup> oraz zgodnie z § 26 Decyzji 187/MON w sprawie wprowadzenia zasad współpracy resortu obrony narodowej z organizacjami pozarządowymi i innymi partnerami społecznymi.

Udostępnienie nieruchomości następuje na wniosek stowarzyszenia. Po pozytywnym zaopiniowaniu przez bezpośredniego użytkownika wniosek kierowany jest do właściwego trwałego zarządcy w celu dalszego opiniowania. W kolejnym etapie zarządca nieruchomości występuje z wnioskiem do Szefa Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych (IWspSZ). Szef IWspSZ opiniuje go i sprawdza, czy posiada on wszystkie zgody i opinie potrzebne do dalszego procedowania. Następnie, po wydaniu pozytywnej opinii, wniosek wraz ze wszystkimi załącznikami przesyłany jest do Dyrektora DI MON w celu uzyskania zgody na zawarcie umowy. Po udzieleniu zgody wniosek wraca do zarządcy, który przygotowuje umowę dotyczącą danej nieruchomości. Umowa jest trójstronna, tzn. powinna zostać podpisana przez zarządcę, stowarzyszenie oraz użytkownika danej nieruchomości. Wniosek powinien zawierać: numer kompleksu wojskowego, dane ewidencyjne nieruchomości wraz ze wskazaniem jednostki władającej nieruchomością oddaną w trwały zarząd, wskazanie podmiotu zainteresowanego wykorzystaniem nieruchomości, planowany termin użyczenia i sposób wykorzystania nieruchomości, uzasadnienie i przyczynę braku możliwości udostępnienia jej do AMW lub WAM bądź braku ujęcia w planach współpracy.

Udostępnienie nieruchomości może nastąpić również na podstawie § 29 wcześniej wspomnianej Decyzji 187/MON, jako wsparcie działalności statutowej w dziedzinie obronności prowadzonej przez organizacje pozarządowe.

Nieruchomości Skarbu Państwa lub ich części znajdujące się w trwałym zarządzie jednostek organizacyjnych podległych Ministrowi Obrony Narodowej mogą być w miarę możliwości użyczone bezpłatnie na siedziby organizacji

---

<sup>15</sup> Działalność tę regulują przepisy ustawy z dnia 30 maja 1996 r. o gospodarowaniu niektórymi składnikami mienia Skarbu Państwa oraz o Agencji Mienia Wojskowego, Dz.U. z 2013 r., poz. 712, t.j., z późn. zm.

<sup>16</sup> Działalność tę regulują przepisy ustawy z dnia 22 czerwca 1992 r. o zakwaterowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. z 2010 r., Nr 206, poz. 1367, t.j., z późn. zm.

<sup>17</sup> Decyzji 230/MON z dnia 20 czerwca 2011 r. w sprawie gospodarowania niektórymi składnikami mienia Skarbu Państwa będącego we władaniu komórek organizacyjnych Ministerstwa Obrony Narodowej i jednostek podległych Ministrowi Obrony Narodowej lub przez niego nadzorowanych, Dz.Ur. MON, Nr 13, poz. 185, z późn. zm.

pozarządowych prowadzących działalność statutową w dziedzinie obronności państwa na podstawie umowy użyczenia, zawartej przez szefa właściwego terytorialnie zarządu infrastruktury, za zgodą Dowódcy Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych, Dowódcy Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych, Dowódcy Garnizonu Warszawa lub Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej, po uwzględnieniu opinii Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

Procedura udostępnienia nieruchomości bardzo lapidarnie, ale szczerkowo opisana została w § 29 wspomnianej Decyzji 187/MON. Według tego zapisu organizacja pozarządowa kieruje wniosek do bezpośredniego użytkownika nieruchomości, czyli dowódcy jednostki wojskowej w celu uzyskania opinii. Zaopiniowany wniosek przesyłany jest do trwałego zarządcy w celu uzgodnienia danych ewidencyjnych nieruchomości. W kolejnym etapie zarządca nieruchomości po sprawdzeniu występuje z wnioskiem do Szefa Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych o opinię. Następnie Szef IWspSZ przedmiotowy wniosek opracowuje i opiniuje, po czym przedkłada go do zatwierdzenia Dowódcy Generalnemu Rodzajów Sił Zbrojnych, który po uwzględnieniu pozytywnej opinii Szefa Sztabu Generalnego WP wyraża zgodę na użyczenie pomieszczeń na siedzibę danej organizacji. Po udzieleniu zgody wniosek wraca do zarządcy, który przygotowuje umowę dotyczącą danej nieruchomości.

## 6. Zakończenie

Współpraca Wojska Polskiego z organizacjami pozarządowymi i innymi partnerami społecznymi pełni obecnie znaczącą rolę. Po pierwsze, przyznanie dowódcom jednostek wojskowych prawa do swobody decyzji o zawarciu porozumień o współpracy oraz samodzielności w planowaniu współpracy, a tym samym pozafinansowym wspieraniu inicjatyw partnerów, korzystnie wpływa na poczucie odpowiedzialności dowódców za ten obszar zadań jednostki, a w konsekwencji przyczynia się do rozwoju współpracy wojska ze społeczeństwem. Po drugie, planowanie współpracy w jednostkach wojskowych, a także wzmocniony system informowania o możliwościach współpracy z partnerami społecznymi znacząco wpłynęły na zainteresowanie lokalnych społeczności współpracą z wojskiem, co jest mocno akcentowane w corocznych planach współpracy. Po trzecie, rozwijanie współpracy jednostek wojskowych ze stowarzyszeniami, szkołami, uczelniami, władzami samorządowymi i innymi partnerami społecznymi zostało ocenione jako skuteczne narzędzie kształtowania pozytywnego wizerunku Sił Zbrojnych RP oraz promocji służby wojskowej.

Należy zatem stwierdzić, że współpraca resortu obrony narodowej z organizacjami pozarządowymi i innymi podmiotami społecznymi jest jednym z filarów kreowania i realizowania polityki obronnej państwa. Resort obrony narodowej dokłada wielu starań mających na celu powiększenie grona partnerów społecznych i zwiększenie aktywności obywatelskiej na rzecz obronności i bezpieczeństwa państwa.



**MILITARY PROPERTY RELEASE NON-GOVERNMENT ORGANIZATIONS  
AND OTHER SOCIAL PARTNERS**

## SUMMARY

The paper presents the essence of the non-government organization and social partner. Also it refers to the aims and objectives of the military cooperation with these entities. Moreover it shows in the fields of the co-operation and the procedure of releasing the military estate to them. It was pointed out that this process is based on the Cooperation Plan, or on the basis of individual consent issued by the Director of the Department of Infrastructure.

**KEY WORDS:** military real estate, non-governmental organizations, social partners



## PRAWO / LAW

COSIMA ILARIA BUONOCORE

### SUL MUTAMENTO DEL RITO NEL PROCEDIMENTO SPECIALE PER I LICENZIAMENTI

#### 1. Inquadramento sistematico

La disciplina processuale relativa alle controversie del lavoro in materia di licenziamento in tutela reale ha ricevuto una significativa modifica. La l. 28 giugno 2012, n. 92, recante «*Disposizioni in materia di riforma del mercato del lavoro in una prospettiva di crescita*», ha infatti riscritto l'art. 18 dello Statuto dei lavoratori e introdotto un procedimento speciale, riservato solo alla fattispecie di impugnativa del licenziamento<sup>1</sup>. Dal punto di vista processuale, il nuovo

---

COSIMA ILARIA BUONOCORE, dr prawa, asyentka na Wydziale Prawa Uniwersytetu Aldo Moro w Bari; e-mail: avv.cosimailariabuonocore@gmail.com

<sup>1</sup> G. Verde, *Note sul processo nelle controversie in seguito a licenziamenti regolati dall'art. 18 dello statuto dei lavoratori*, in *Riv. dir. proc.*, 2013, p. 299 e ss.; F.P. Luiso, *Il processo speciale per l'impugnazione del licenziamento*, in *Riv. it. dir. lav.*, 2013, p. 123 e ss., spec. p. 126; Id., *La disciplina processuale speciale della legge n. 92 del 2012 nell'ambito del processo civile: modelli ed inquadramento sistematico*, in *www.judicium.it*, (2012), p. 3; L. Dittrich, *Rito speciale dei licenziamenti e qualità della cognizione*, in *Riv. dir. proc.*, 2014, p. 104 e ss.; M. De Cristofaro, G. Gioia, *Il nuovo rito dei licenziamenti: l'anelito alla celerità per una tutela sostanziale dimidiata*, che leggesi su *www.judicium.it*, (2012), p. 20; D. Dalfino (e M. Barbieri), *Il licenziamento dopo la l. n. 92 del 2012: profili processuali*, in *Il licenziamento individuale nell'interpretazione della legge Fornero. Aggiornato al d.l. 28 giugno 2013, n. 76 c.d. "Pacchetto lavoro"*, Bari 2013, p. 57 e ss., spec. p. 90 e ss.; Id., *Il rito Fornero nella giurisprudenza: prime applicazioni*, in *Riv. giur. del lav. e della prev. soc.*, 2013, II, p. 153 e ss., spec., p. 164 e ss.; Id., *L'impugnativa del licenziamento secondo il c.d. «rito Fornero»: questioni interpretative*, in *Foro it.*, 2013, V, c. 6 e ss., § 7; A. Giordano, *Il nuovo rito per l'impugnazione dei licenziamenti*, che leggesi sul sito *www.treccani.it.*, § 9, p. 8; G. Benassi, *Riforma del mercato del lavoro: modifiche processuali*, in *Lav. giur.*, 2012, p. 749 e ss., spec. p. 759; L. de Angelis, *Art. 18 dello Statuto dei lavoratori e processo: prime considerazioni*, in *Giornale dir. lav. e rel. ind.*, 2012, p. 693 e ss., spec. p. 694; M. Leone, A. Torrice, *Il procedimento per l'impugnativa dei licenziamenti: il legislatore strabico*, in *La legge n. 92 del 2012 (Riforma Fornero): un'analisi ragionata*, F. Anato e R. Sanlorenzo (a cura di), pubblicato sul sito *www.magistraturademocratica.it*, p. 198 e ss., spec., p. 209; G. Panico, *Prime riflessioni sulle modifiche all'art. 18 e sul nuovo rito per i licenziamenti*, in *Lav. giur.*, 2013, p. 137 e ss., spec. p. 145; R. Rivero, *Indicazioni operative sul rito Fornero (con una divagazione minimale finale)*, in *Lav. giur.*, 2013, p. 17 e ss., spec., p. 21 e s.; P. Scognamiglio, *Le controversie di licenziamento nella riforma Fornero*, in *Il punto de Il sole 24 ore – Giuda al lavoro*, 2013, p. XVIII e ss.; G. Treglia, *Brevi note sul nuovo processo per licenziamento introdotto dalla riforma del mercato del lavoro*, in *Lav. giur.*, 2012, p. 763 e ss., spec. p. 768 e s.; G. Vidiri, *Il nuovo rito sui licenziamenti: una normativa di difficile lettura*, in *Riv. it. dir. lav.*, 2013, I, p. 39 e ss., spec. p. 68 e ss.

rito presenta delle peculiarità volte al raggiungimento dello scopo perseguito dal riformatore del 2012, rappresentato dall'accelerazione della definizione delle controversie *ex art. 18 St. lav.*, (art. 1, 1° comma, lett. c)). Il rito speciale per licenziamenti si articola in due gradi di merito e in uno di legittimità: il primo (di natura non cautelare giacché nessuna norma fa riferimento al *periculum in mora*<sup>2</sup>), si snoda, a sua volta, in due fasi<sup>3</sup>. La prima, quella sommaria, rientra nella competenza del tribunale in funzione del giudice del lavoro, è caratterizzata dall'assenza di preclusioni e di decadenze espresse, ed è destinata a concludersi con ordinanza, di accoglimento o di rigetto, immediatamente esecutiva, che non può essere né sospesa né revocata sino alla definizione con sentenza dell'eventuale successivo giudizio di opposizione. Quest'ultimo apre un giudizio a cognizione piena e segue abbastanza fedelmente la scansione dei termini e delle attività delle parti previsti nel rito del lavoro. Il secondo grado di merito è un giudizio di impugnazione della sentenza nelle forme del reclamo che si propone innanzi alla Corte d'appello; esso è snello e informale, ed infarcito di barriere preclusive dal punto di vista probatorio, con possibilità di istanza di inibitoria. Infine, il giudizio di legittimità innanzi alla Cassazione, che si instaura contro la sentenza resa all'esito del giudizio di reclamo, con termini più stringenti sia per la parte nella proposizione del ricorso, sia per il giudice nella fissazione dell'udienza. La prima fase del giudizio bifasico inizia con il deposito del ricorso presso il tribunale in funzione di giudice del lavoro, che deve contenere gli elementi di cui all'art. 125 c.p.c. (quindi dovranno essere indicati l'ufficio giudiziario, le parti, l'oggetto, le ragioni della domanda e le conclusioni): il riferimento espresso a tale articolo, connotato da carenza di requisiti di contenuto-forma, piuttosto che all'art. 414 c.p.c., non è un dettaglio di poco momento giacché, mentre quest'ultimo è caratterizzato da ricchezza formale – richiede infatti «l'esposizione dei fatti e degli elementi di diritto sui quali si fonda la domanda con le relative conclusioni» (1° comma, n. 4), nonché

<sup>2</sup> Nel senso che il nuovo rito non ha natura cautelare, R. Caponi, *Rito processuale veloce*, cit., p. 6, il quale ha precisato che «il nuovo rito processuale veloce per le controversie in tema di licenziamento è un processo a cognizione piena ed esauriente, nonostante la disciplina della fase istruttoria sia affidata alle determinazioni discrezionali del giudice, poiché nella sua destinazione prevale la funzione di accertare definitivamente chi ha ragione e chi ha torto tra le parti, rispetto alle funzioni che sono tradizionalmente proprie dei procedimenti sommarî»; F.P. Luiso, *La disciplina processuale speciale*, cit., p. 1; Id., *Il processo speciale per l'impugnazione*, cit., p. 123; M. De Cristofaro (e G. Gioia), *Il nuovo rito dei licenziamenti*, cit., p. 18; D. Dalfino, *L'impugnativa del licenziamento secondo il c.d. «rito Fornero»*, cit., c. 6; P. Curzio, *Il nuovo rito per i licenziamenti*, cit., p. 18; L. De Angelis, *Il processo dei licenziamenti tra principi generali e nuovo diritto*, cit., c. 101, § 2; Id., *Art. 18 della statuto dei lavoratori e processo*, cit., p. 694; A. Vallebona, *La riforma del lavoro 2012*, cit., p. 74; G. Benassi, *La riforma del mercato del lavoro*, cit., p. 751 e s.; P. Scognamiglio, *Le controversie di licenziamento nella riforma Fornero*, cit., p. VIII. In senso contrario, G. Treglia, *Brevi note sul nuovo processo per licenziamento*, cit., p. 768. Sembra dello stesso avviso, seppure con qualche riserva, G. Vidiri, *Il nuovo rito sui licenziamenti*, cit., p. 57.

<sup>3</sup> Conferma la struttura "bifasica" (fase sommaria e quella eventuale di opposizione) del giudizio di primo grado la dizione del comma 59, che disciplina il giudizio di impugnazione nelle forme del "reclamo", in cui si legge che «non sono ammessi nuovi mezzi di prova o documenti (...) che la parte dimostri di non aver potuto proporli in primo grado»: così D. Dalfino, *Il nuovo procedimento in materia di impugnativa del licenziamento*, cit., p. 792.

«l'indicazione specifica dei mezzi di prova di cui il ricorrente intende avvalersi ed in particolare dei documenti che si offrono in comunicazione» (1° comma, n. 5, specificazione che rappresenta la diversità più consistente), – l'art 125 si limita a dettare solo regole generali in ordine al contenuto degli atti di parte e non prevede perciò barriere preclusive all'istruttoria. Il comma 48, art. 1, l. n. 92/2012, prevede *a*) che l'udienza di comparizione deve aver luogo entro quaranta giorni dal deposito del ricorso (e non sessanta *ex art.* 415, 3° comma), *b*) che questo, insieme con il decreto di fissazione dell'udienza, deve essere notificato al resistente almeno venticinque giorni prima dell'udienza (e non trenta *ex art.* 415, 5° comma), *c*) che il resistente deve costituirsi entro un termine non inferiore a cinque giorni prima di tale udienza (e non dieci *ex art.* 416, 1° comma)<sup>4</sup>. Inoltre, il termine a carico del ricorrente per la notifica del ricorso e del decreto di fissazione dell'udienza «non deve essere inferiore a venticinque giorni *prima dell'udienza*» (comma 48, 6° periodo) (mentre nel rito del lavoro *ex art.* 415, 4° comma, c.p.c., è previsto che esso decorra dalla data di deposito del suddetto decreto presso la cancelleria del giudice). Alla luce di tali rilievi, si evince che il riformatore ha introdotto una scansione temporale tutta nuova, ma che invero è nient'affatto dissimile da quella già esistente nel nostro c.p.c.: questa constatazione rende condivisibile, quindi, l'osservazione secondo la quale sarebbe stato più opportuno, piuttosto che aggiungere un altro modello processuale, limitarsi a richiamare quello previsto nel codice di rito, oppure il procedimento sommario di cognizione<sup>5</sup>. Il comma 48 si chiude con la precisazione, peraltro priva di conseguenze, che eventuali documenti devono essere depositati presso la cancelleria in duplice copia, al fine di rendere più agevole e rapido lo scambio tra le parti degli atti processuali<sup>6</sup>. In ordine alla costituzione e in generale alle prime attività difensive del resistente, la norma è silente. Di là dalla previsione secondo la quale il resistente ha diritto (attraverso il ricorso) di conoscere la posizione del ricorrente almeno venticinque giorni prima dell'udienza, e che il giudice deve fissare un termine entro il quale il resistente stesso deve costituirsi, che non può essere inferiore a cinque giorni prima dell'udienza, la norma null'altro aggiunge; ma, visto che l'atto introduttivo deve seguire le regole dell'art. 125 e che manca il richiamo all'art. 416 c.p.c., se ne

<sup>4</sup> Talché, il termine minimo concesso al resistente per difendersi resta invariato, vale a dire quello di venti giorni, identico rispetto a quello previsto dal codice di rito.

<sup>5</sup> Su questi rilievi, v. D. Borghesi, *Licenziamenti: tentativo di conciliazione e procedimento speciale*, cit., p. 18, il quale inoltre ha aggiunto che il legislatore si sarebbe potuto soffermare nella ricerca di «qualche marchingegno capace di garantire che i ristretti termini entro i quali deve essere esaurita (la controversia), previsti sulla carta, siano rispettati anche nella realtà» (parentesi dell'a.).

<sup>6</sup> Nel senso che tale precisazione ha un senso solo se vista nell'ottica di offrire comodità al giudice e alla controparte, v. M. De Cristofaro (e G. Gioia), *Il nuovo rito dei licenziamenti*, cit., p. 17. Sul rilievo che, la produzione documentale effettuata in duplice copia sia funzionale ad evitare che, «sui tempi già ridotti per la difesa, incidano anche quelli necessari al convenuto all'estrazione delle copie in cancelleria», I. Pagni, *L'evoluzione del diritto processuale del lavoro*, cit., p. 100.

può dedurre che il resistente, al pari del ricorrente, non incorre in preclusioni e decadenze<sup>7</sup>; anche se non mancano opinioni di segno opposto<sup>8</sup>.

Ora, all'interno di questo primo momento processuale si insinuano le maggiori perplessità applicative da parte degli interpreti. Invero, i nodi da sciogliere sono molteplici: dal grado di stabilità dell'ordinanza non opposta (oppure se opposta, il relativo giudizio si estingua) alla legittimazione ad agire, dalla obbligatorietà del rito alla terzietà del giudice<sup>9</sup>. Tra essi si pone anche quello

<sup>7</sup> G. Verde, *Considerazioni sul procedimento per i licenziamenti*, cit., p. 20; C. Consolo-D. Rizzardo, *Verde o presunte novità*, cit., p. 736; D. Dalfino, *L'impugnativa del licenziamento secondo il c.d. «rito Fornero»*, cit., c. 6; P. Curzio, *Il nuovo rito per i licenziamenti*, cit., p. 18; G. Panico, *Prime riflessioni sulle modifiche all'art. 18*, cit., p. 144, il quale ha rilevato che le dichiarate esigenze di celerità avrebbero dovuto indurre il legislatore a prevedere termini perentori ma, siccome non sono stati espressamente dichiarati come perentori, devono ritenersi ordinatori (*ex art.* 152, 2° comma, c.p.c.); R. Rivero, *Indicazioni operative*, cit., p. 20 e s., il quale ha affermato che «ciascuna parte potrà dedurre ulteriori istanze istruttorie anche all'udienza e nel corso del giudizio. Alla costituzione nel rito sommario non si può applicare alcuna decadenza, né per gli oneri istruttori né per le allegazioni». Nel senso che, il giudice si potrà avvalere della disposizione di cui all'art. 115 c.p.c., v. P. Sordi, *L'ambito di applicazione del nuovo rito per l'impugnazione dei licenziamenti e disciplina della Fase di tutela urgente*, cit. In giurisprudenza, v. Trib. Genova 29 gennaio 2013, in *Foro it.*, I, cit., c. 1360.

<sup>8</sup> In dottrina, v. M. De Cristofaro (e G. Gioia), *Il nuovo rito dei licenziamenti*, cit., p. 16, il quale, ha precisato che l'assenza di barriere preclusive «non osta a quell'onere di completezza che nasce dall'interno il procedimento, ed è connesso alla sommarietà della cognizione che in esso si svolge e che impedisce che all'udienza di comparizione (ed eventualmente a quella successiva, nei casi di istruttoria costituenda) le parti possano ragionevolmente ambire ad introdurre ampi *nova* di merito ed istruttori rispetto alle posizioni delineate negli atti introduttivi». In giurisprudenza, v. Trib. Bologna, ord., 25 settembre 2012, in *Foro it.*, cit., I, c. 674, che ha affermato che la costituzione del convenuto direttamente in udienza preclude la possibilità di produrre prove e di proporre eccezioni che non siano rilevabili d'ufficio; v., anche le linee guida di Trib. Firenze (17 ottobre 2012), *Prime indicazioni dai tribunali*, cit., p. 1110 e s., in cui si è sostenuto che «nella fase sommaria non ci sono decadenze dalle prove (in questo senso depono il richiamo all'art. 125 c.p.c.), ma si decade dall'allegazione dei fatti costitutivi, modificativi, impeditivi, estintivi, se non dedotti, rispettivamente, nell'atto introduttivo del giudizio, o nella memoria di costituzione, da depositarsi entro 5 giorni prima dell'udienza ... I fatti non contestati si ritengono provati»; linee guida di Trib. Venezia (12 dicembre 2012), *Prime indicazioni dai tribunali*, cit., p. 1117, che in relazione alle allegazioni dei fatti costitutivi, modificativi, impeditivi ed estintivi del diritto fatto valere, sposta il momento preclusivo più in avanti rispetto a quello stabilito da Trib. Firenze, giacché lo colloca entro la prima udienza (nessuna preclusione in ordine ai mezzi di prova è prevista nelle linee guida redatte dai giudici di Venezia).

<sup>9</sup> Su tali questioni, sia consentito rinviare a C.I. Buonocore, *Sull'incompatibilità del giudice nell'opposizione del rito speciale per i licenziamenti*, in *Annali del Dipartimento jonico in sistemi giuridici ed economici del Mediterraneo: società, ambiente, culture*, in corso di stampa in [www.annalidipartimentojonico.org](http://www.annalidipartimentojonico.org); Id., *Licenziamento e pluralità di domande*, in nota a App. Napoli, 7 ottobre 2014, n. 6224, in corso di stampa in *Mass. giur. lav.*, 2014; Id., *Terzietà del giudice e rito speciale per i licenziamenti*, in nota a Corte cost., ord., 16 luglio 2014, n. 205, in *Mass. giur. lav.*, 2014, fasc. 10, p. 713 e ss.; Id., *Sulla legittimazione ad agire del datore di lavoro nel rito c.d. Fornero*, in nota a Cass. civ., ord., 18 febbraio 2014, n. 3838, in *Lav. nella giur.*, 2014, p. 467 e ss.; Id., *Sulla proliferazione delle cause dopo la riforma c.d. Fornero*, in nota a Trib. S.M. Capua Vetere, sez. lav., ordinanza 14 giugno 2013, su [www.giustiziacivile.com](http://www.giustiziacivile.com), 10 marzo 2014; Id., *Sulla fase sommaria del procedimento speciale in materia di licenziamento illegittimo ex art. 18 st. lav.*, in *Mass. giur. lav.*, 2014, p. 76 e ss.; Id., *Rito speciale per i licenziamenti: il giudice della fase di opposizione deve astenersi se è il medesimo della fase sommaria*, in nota a T. Milano, 19 giugno 2013 e T. Milano, sez. spec. impr. 11 luglio 2013, in *Mass. giur. lav.*, 2013, p. 704 e ss.

relativo ai limiti oggettivi: infatti il rito c.d. Fornero si applica *a)* «alle controversie aventi ad oggetto l'impugnativa dei licenziamenti nelle ipotesi regolate dall'articolo 18 della legge 20 maggio 1970, n. 300, e successive modificazioni, *b)* «anche quando devono essere risolte questioni relative alla qualificazione del rapporto di lavoro» (comma 47); invece non trova applicazione *c)* per le «*domande diverse* da quelle di cui al comma 47, salvo che non siano fondate *sugli identici fatti costitutivi*» (comma 48, secondo alinea). Quindi, non possono essere proposte domande fondate su *diversi* fatti costitutivi perché potrebbero incidere negativamente sulla snellezza e rapidità del procedimento sul licenziamento. Naturalmente il legislatore, nel disegnare un tale quadro giuridico caratterizzato da contorni nient'affatto nitidi nella misura in cui appare arduo identificare quali domande rientrino e quali invece restino escluse, ostacola la celere definizione delle controversie giacché può ben accadere che le parti, nel timore di sbagliare, siano tentate di proporre le proprie domande sconfinando dai paletti fissati dalla riforma c.d. Fornero.

## **2. La soluzione prospettata in una recente decisione della Corte d'appello e la posizione sul tema**

Può quindi accadere che la parte proponga una pluralità di domande tra loro collegate nell'ambito del medesimo ricorso *ex art.* 1, comma 47, l. n. 92/2012. E' il caso deciso recentemente dalla Corte d'appello di Napoli. Nella specie è accaduto che il lavoratore, a seguito della cessazione del rapporto di lavoro causata dal licenziamento collettivo, ha chiesto con un ricorso *ex art.* 1, comma 47 e ss., l. n. 92/2012, in via principale l'accertamento del diritto all'assunzione presso la società appaltatrice subentrante, e in via subordinata la dichiarazione dell'illegittimità del licenziamento irrogatogli dalla società uscente. Il tribunale, nel valutare la domanda principale non riconducibile nell'alveo del rito speciale per i licenziamenti, ha disposto la separazione della causa e il passaggio della suddetta domanda al rito ordinario del lavoro, trattendo a sé la domanda subordinata, accogliendola. In sede di opposizione la parte soccombente ha naturalmente eccepito l'inammissibilità dell'ordinanza per avere il giudice della fase sommaria sovvertito l'ordine delle domande e, così, deciso sulla sola domanda subordinata pur in assenza una previa pronuncia sulla principale; ma il giudice dell'opposizione ha completamente omesso di pronunciarsi sull'eccezione relativa alla violazione del principio della corrispondenza tra il chiesto e il pronunciato; sicché la parte si è vista costretta a rinnovare la medesima doglianza innanzi alla Corte d'appello, che ha accolto il reclamo dichiarando la nullità della sentenza. Appare evidente che il rito speciale per i licenziamenti ha introdotto un meccanismo di proliferazione dei riti inaccettabile nell'attuale sistema processuale nella misura in cui, nel vietare alla parte di proporre nell'ambito del ricorso *ex rito* Fornero più domande non fondate su identici fatti costitutivi, ha sbarrato l'ipotesi di giudizio a oggetto plurimo



e ha aperto la strada a una pluralità di riti incardinati davanti a giudici diversi, con buona pace della ragionevole durata dei processi costituzionalmente garantita<sup>10</sup>. Com'è noto l'ostacolo alla realizzazione del processo simultaneo, derivato dalla diversità dei riti cui sono soggette le cause connesse, ha iniziato a prendere forma con l'introduzione del rito speciale del lavoro nel 1973 che, all'epoca, si presentava marcatamente diverso rispetto al rito ordinario<sup>11</sup>. Le difficoltà applicative generate dall'introduzione di nuovi e ulteriori riti, che si aggiungono a quelli già esistenti, si sono manifestate poi in modo emblematico con l'introduzione della legge n. 392/1978 sul c.d. equo canone, che estese il rito del lavoro soltanto ad alcune singole controversie inerenti il rapporto di locazione (art. 46)<sup>12</sup>. Di qui l'esigenza di prevedere e favorire la realizzazione del cumulo e la trattazione congiunta delle più domande proposte all'interno del medesimo giudizio. Con la riforma del 1990 (l. n. 353), il legislatore non solo ha affrontato il problema della pluralità di riti in relazione alla materia delle locazioni di immobili urbani, ma ha colmato in via generale la lacuna normativa delle cause connesse. Se il c.p.c. non consentisse alla parte di proporre due o più domande nell'atto introduttivo del medesimo processo, egli sarebbe costretto a fare due diversi atti che darebbero luogo a due distinti processi, ciascuno avente ad oggetto una causa<sup>13</sup>. Il *simultaneus processus* ha l'indubbio duplice vantaggio di realizzare economie processuali (intese in termini di tempo, di denaro, nonché di economia degli uffici giudiziari, evitando quindi di intasarli) e di evitare l'inconveniente di decisioni tra loro logicamente contrastanti. Tuttavia, perché si realizzino tali vantaggi è indispensabile che tra le domande vi sia un forte collegamento, che consiste nell'identità totale o parziale di uno o due dei tre elementi identificativi (altrimenti se sussistesse identità totale

---

<sup>10</sup> Com'è noto, la proliferazione dei riti ha ricevuto un *arrêt* dal legislatore del 2011 il quale, con l'introduzione del d.lgs. 1° settembre, n. 150, recante «*Disposizioni complementari al codice di procedura civile in materia di riduzione e semplificazione dei procedimenti civili di cognizione, ai sensi dell'art. 54 della legge 18 giugno 2009, n. 69*», che ha ricondotto i procedimenti civili a soli tre modelli base; ma per espressa previsione della legge delega (art. 54, 4 comma, lett. d), rubricato «*Delega del Governo per la riduzione e semplificazione dei procedimenti civili*») lo stesso non può dirsi per le controversie relative alla l. n. 300/1970, poiché sono tassativamente escluse dal decreto c.d. taglia riti.

<sup>11</sup> A. Proto Pisani, *Sulla tutela giurisdizionale differenziata*, in *Appunti sulla giustizia civile*, Bari, 1982, p. 231 e ss.; G. Tarzia, *Connessione di cause e processo simultaneo*, in *Pregiudizialità e connessione nel processo civile. Atti del XVI Convegno nazionale Associazione italiana fra gli studiosi del processo civile*, Rimini, 1989, p. 58 e ss.

<sup>12</sup> In particolare, la causa di sfratto per morosità era soggetta al rito ordinario e l'eventuale domanda (riconvenzionale) del conduttore di accertamento del canone equo era sottoposta invece al rito ex l. n. 392/1978 (art. 46).

<sup>13</sup> Appare opportuno precisare che prima della riforma del 1990, n. 353, il processo ordinario era immune da preclusioni significative, a differenza invece di quello del lavoro così come modificato nel 1973, sicché erano pericolose le conseguenze dell'errore sul rito nei rapporti tra cause ordinarie e cause di lavoro. La riforma del 2012, n. 92, ha riacceso i riflettori sul problema del mutamento, per mancanza di una norma di raccordo e per il fatto che il nuovo rito non contiene drastiche preclusioni esistenti invece nel codice di rito. Sulle precisazioni in ordine alla riforma del 1990, v. G. Balena, *Le conseguenze dell'errore sul modello*, cit., p. 657 e s.; Id., *Istituzioni*, III, p. 43; Id., *La riforma del processo di cognizione*, Napoli 1994, p. 45 e ss.; A. Proto Pisani, *Lezioni*, cit., p. 790.

o parziale di tutti e tre gli elementi si parlerebbe di litispendenza o continenza). Più precisamente, il collegamento può attuarsi per identità totale o parziale a) dei soggetti tra i quali esiste il rapporto o diritto fatto valere in giudizio, b) del *petitum*, ovvero l'oggetto della domanda inteso come bene giuridico perseguito dall'attore e c) della *causa petendi*, la ragione del domandare, intesa come identità del diritto sostanziale dedotto in giudizio in forza del quale viene chiesto il *petitum*, cioè il titolo (i fatti costitutivi) sul quale si fonda la domanda. Ora, secondo il Collegio, le ragioni che lo hanno indotto a pronunciare la nullità della sentenza per violazione del principio della corrispondenza del chiesto e pronunciato *ex art.* 112 c.p.c., quindi sotto il profilo del limite costituito dal divieto di immutazione degli effetti giuridici che la parte ha inteso conseguire (perché il giudice della prima fase del primo grado ha trattato e deciso solo sulla domanda subordinata senza preoccuparsi delle sorti di quella principale), consistono nella circostanza che le due domande alternative proposte dal ricorrente nei confronti di due diversi resistenti (la domanda principale di costituzione del rapporto di lavoro diretta alla società appaltatrice subentrante; quella subordinata di illegittimità del licenziamento diretta alla società appaltatrice uscente), hanno dato luogo al fenomeno della connessione per subordinazione, creando tra loro un rapporto di pregiudizialità–dipendenza; talché si sarebbe dovuto attendere prima una decisione sulla principale, per poi eventualmente proseguire sulla subordinata connessa.

La connessione per subordinazione presuppone che il collegamento delle più domande sorga tra le medesime parti del processo: autorevole dottrina ha infatti affermato che tale peculiare ipotesi «è sempre connessione soggettiva e talvolta anche oggettiva»<sup>14</sup>. Nel caso deciso dalla Corte d'appello di Napoli, il ricorrente nel dubbio di vedersi vanificare una delle due pretese sostanziali dirette a due resistenti diversi (diritto alla costituzione del rapporto di lavoro – domanda principale; illegittimità del licenziamento – subordinata), ha pensato di “cautelarsi” proponendole entrambe nell'ambito del medesimo processo, dando così luogo al cumulo di domande laddove la seconda domanda, subordinata, può essere esaminata solo in quanto la prima venga rigettata. Le due domande proposte hanno dato luogo a cause diverse: quella di costituzione del rapporto di lavoro che è la causa principale e anche pregiudiziale, e quella di illegittimità del licenziamento che è la causa dipendente perché può essere decisa nel merito solo quando e se venga definita con rigetto la principale. Quindi, da una parte vi è il ricorrente che, nel timore di sbagliare tattica processuale e quindi di vedersi pregiudicato il suo diritto di azione, ha pensato di proporre le due distinte domande ai due distinti resistenti nell'ambito dello stesso giudizio, senza tuttavia considerare che le due domande seguono riti diversi (la prima il

<sup>14</sup> A. Proto Pisani, *Lezioni di diritto processuale civile*<sup>6</sup>, Napoli 2014, p. 342; Id., *Appunti sulla connessione*, in *Dir. e giur.*, 1993, p. 28. Inoltre la dottrina suole parlare di cumulo «eventuale» o subordinato di domande «che si ha quando un'azione è proposta per l'evento che l'altra sia respinta»: così C. Consolo, *Il cumulo condizionale di domande. Struttura e funzione*, I, Padova, 1985, p. 1, in nota. Su questo aspetto, v. G. Balena, *Istituzioni di diritto processuale civile*, Bari 2014<sup>3</sup>, I, p. 173, nota 15.

rito codicistico, la seconda quello speciale per i licenziamenti), dall'altra parte v'è il giudice che ha complicato la risoluzione della controversia, nella misura in cui ha deciso solo e direttamente sulla subordinata, senza attendere una pronuncia sulla principale. L'errato percorso seguito da entrambi i giudici di primo grado, sia della fase sommaria sia di quella d'opposizione, ha conseguito il risultato di una sentenza nulla dichiarata in sede di reclamo. Talché, ben tre decisioni sono valse a offrire il fianco a diseconomie processuali.

Ora, l'intento perseguito dal ricorrente è stato quello di far sì che solo ove la prima domanda avesse dato un esito negativo si sarebbe potuto procedere ad esaminare la seconda, altrimenti non avrebbe identificato le due domande come "principale" e "subordinata". La concorrenza delle pretese del ricorrente hanno creato un processo a oggetto plurimo. L'obiettivo del ricorrente avrebbe potuto probabilmente sortire successo qualora egli avesse formulato le domande direttamente innanzi al giudice del lavoro secondo le regole codicistiche *ex artt.* 414 e ss., c.p.c., essendo quest'ultimo competente per la domanda principale; solo in caso di esito negativo il giudice adito si sarebbe potuto spogliare della causa disponendo la separazione della subordinata al fine di farla trattare dal giudice del rito speciale per i licenziamenti *ex art.* 1, comma 47, l. n. 92/2012. Invece, così come è stata proposta la domanda, il giudice, adito dal ricorrente con il rito c.d. Fornero, avrebbe potuto separare le cause, mutare il rito per la domanda principale (secondo le regole del processo del lavoro *ex artt.* 414 c.p.c. e ss.) sì da consentire una pronuncia di merito, con fissazione del termine per l'integrazione degli atti introduttivi (considerato che nel ricorso c.d. Fornero non è prevista la deduzione dei mezzi istruttori, imposta invece dall'art. 414, n. 5), c.p.c.). Né si può sostenere che il giudice adito, *ex rito* Fornero, nel decidere sulla subordinata, abbia implicitamente rigettato la principale, anche perché ne ha disposto il mutamento.

### 3. La scelta del mutamento del rito

In presenza di un ricorso introduttivo corredato di una pluralità di domande, tra le quali alcune fondate su *diversi fatti costitutivi*, appare naturale riflettere sul rapporto tra domanda principale e subordinata, e sulle conseguenze processuali che si verifichino qualora le due domande, proposte a parti diverse e all'interno del medesimo giudizio, seguano modelli giuridici diversi. Posto che nel processo civile l'erronea adozione di un rito piuttosto che un altro non impedisce di per sé al processo di cognizione di pervenire alla decisione di merito<sup>15</sup>, il provvedimento di separazione delle domande con mutamento del

---

<sup>15</sup> G. Balena, *Istituzioni*, cit., II, p. 37. V. anche Luiso, *Il processo speciale per l'impugnazione*, cit., p. 134. Su questi rilievi, v. A. Proto Pisani, *Lezioni di diritto processuale civile*, Napoli 2010 (rist.), p. 213. Inoltre v. D. Dalfino, *Il nuovo procedimento in materia di impugnativa del licenziamento*, cit., p. 790, secondo il quale sono eccezionali le ipotesi nelle quali esso si conclude attraverso provvedimenti che assolvano dall'osservanza del giudizio.

rito appare certamente da preferire rispetto a quello di inammissibilità della domanda. Quest'ultima infatti porterebbe con sé la conseguenza che, una volta pronunciato il provvedimento in mero rito, la parte, che intenda riproporre la domanda giudiziale, si vedrebbe preclusa tale possibilità per intervenuta decadenza, qualora fossero decorsi i centottanta giorni dall'impugnativa stragiudiziale<sup>16</sup>. Alla luce di tali considerazioni, non appare condivisibile l'osservazione secondo la quale l'errore sul rito deve condurre ad una pronuncia meramente processuale perché altrimenti «la vincerebbero facili espedienti per l'utilizzo della corsia preferenziale per cause che non la meritano»<sup>17</sup>, giacché non può farsi certo ricadere sulla parte l'introduzione di un nuovo rito processuale che consegna più ombre che luci, come dimostrano gli orientamenti giurisprudenziali. Scartata, quindi, la soluzione della pronuncia di inammissibilità per le ragioni poc'anzi esposte e accolta quella della prosecuzione del processo con integrazione dei termini alle parti attraverso il mutamento con salvezza degli atti processuali e sostanziali, resta da capire quale sia la disciplina positiva da seguire: se quella dettata dall'art. 4, d.lgs. 1° settembre 2011 n. 150, oppure dagli artt. 426 e 427, c.p.c. La prima norma, contenuta nel decreto c.d. taglia riti («Disposizioni complementari al codice di procedura civile in materia di riduzione e semplificazione dei procedimenti civili di cognizione, ai sensi dell'art. 54 l. 18 giugno 2009 n. 69») detta un apposito principio che può essere applicato solo nel caso in cui «un procedimento previsto dal decreto sia erroneamente iniziato con forme diverse»<sup>18</sup>. Talché appare preferibile optare per l'applicazione degli artt. 426 e 427 c.p.c.<sup>19</sup>; i quali, peraltro, come ha affermato autorevole dottrina, «sono oggi invocabili per qualunque errore sul rito»<sup>20</sup>.

Va poi precisato che, poiché la parte interessata, in ossequio al diritto di difesa ex art. 24 Cost., deve conoscere il termine perentorio per l'integrazione degli atti, sembra opportuno affermare che, pur nel silenzio dell'art. 292, 1° comma, c.p.c., l'ordinanza con la quale viene disposto il mutamento del rito deve essere comunicata anche al contumace<sup>21</sup>, con l'effetto che l'omessa

<sup>16</sup> D. Dalfino, *Il nuovo procedimento in materia di impugnativa del licenziamento*, cit., p. 790; R. Riviero, *Indicazioni operative sul rito Fornero*, cit., p. 18.

<sup>17</sup> L. De Angelis, *Art. 18 dello Statuto*, cit., p. 705.

<sup>18</sup> G. Reali, *Il modello del lavoro e il mutamento del rito nel d.lgs. n. 150/2011*, in *Giusto proc. civ.*, 2012, p. 827. In dottrina, per l'applicazione dell'art. 4, v. M. De Cristofaro (e G. Gioia), *Il nuovo rito dei licenziamenti*, cit., p. 13; G. Benassi, *La riforma del mercato del lavoro*, cit., p. 753 e s.; P. Scognamiglio, *Le controversie di licenziamento*, cit., p. XIII. In giurisprudenza, v. Trib. Roma, ord., 28 novembre 2012, in *Riv. it. dir. lav.*, cit., p. 288.

<sup>19</sup> Per l'applicazione degli articoli del codice di rito, G. Verde, *Considerazioni*, cit., p. 17; F.P. Luiso, *Il processo speciale per l'impugnazione*, p. 135; D. Dalfino, *Il nuovo procedimento in materia di impugnativa del licenziamento*, cit., p. 790; Id., *L'impugnativa del licenziamento secondo il c.d. «rito Fornero»*, cit., § 5; M. De Luca, *Procedimento specifico in materia di licenziamenti: per una lettura conforme a Costituzione*, cit., c. 201, § 3.7. In giurisprudenza, v. Trib. Venezia 12 dicembre 2012, in *Prime indicazioni dai tribunali*, cit., p. 1116.

<sup>20</sup> G. Balena, *Le conseguenze dell'errore*, cit., p. 663.

<sup>21</sup> La necessità della comunicazione personale al contumace di tale ordinanza, si pone in applicazione del principio espresso dapprima dalla Corte costituzionale (Corte cost. 14 gennaio 1977, n. 77, in *Foro it.*, 1977, I, c. 259), con riferimento peraltro alle cause pendenti al momento dell'entrata in vigore della l. n. 533/1977; e poi dalla giurisprudenza di legittimità: v. Cass. 8 gen-

comunicazione «comporta la violazione del principio del contraddittorio e la nullità degli atti successivi»<sup>22</sup> Una volta emessa la decisione seguendo il rito sbagliato, tale errore non può di per sé essere dedotto come motivo di opposizione o impugnazione, salvo che abbia inciso sul contraddittorio o sull'esercizio del diritto di difesa, oppure abbia cagionato un qualunque altro pregiudizio processuale alla parte<sup>23</sup>.

Orbene, la circostanza che all'indomani dell'introduzione del rito speciale per i licenziamenti siano affiorate una miriade di difficoltà applicative e interpretative mette in evidenza che anche questa volta il riformatore ha perso l'ennesima *chance* per porre fine alla irragionevole durata dei processi civili in generale e in materia di lavoro in particolare. Appare il caso di ricordare che qualche anno successivo all'entrata in vigore della l. n. 533/1973 – con la quale com'è noto fu radicalmente riformato il processo del lavoro il quale, a seguito di tale riforma, era talmente rapido che fu preso come modello per i successivi riformatori del processo civile – i problemi legati alla lungaggine dei processi riemersero nuovamente; sicché dalla tanto attesa riforma del mercato del lavoro ci si aspettava un deciso cambio di tendenza volto a dare nuovamente dignità alla giustizia statale. Ma così non è stato. L'impressione è che anche stavolta il riformatore abbia dato spazio a *slogans* piuttosto che all'obiettivo dichiarato nella l. n. 92/2012: accelerare *la definizione delle controversie* relative all'asserita illegittimità del licenziamento nell'ottica della ragionevole durata dei processi (art. 1, 1° comma, lett. c)].

#### ABOUT CHANGE OF THE PROCEDURAL MODEL IN THE SPECIAL PROCESS OF UNFAIR DISMISSAL

##### SUMMARY

The proceeding for unfair dismissal claims has been introduced, nearly two years ago by law n. 92 of 2012, to speed up the civil process. However, the reform seems to generate more problems than benefits starting from question of the change of procedure.

**KEY WORDS:** dismissal, answers, plurality, models, change.

---

naio 2010, n. 77, *ivi*, Rep. 2010, voce *Locazione*, n. 256, la quale precisa che «la volontarietà della scelta iniziale di non costituirsi, nonostante la ritualità della notifica dell'atto introduttivo, non esclude, infatti, che, nel quadro del diritto di difesa e con riferimento ad ipotesi in cui un termine sia stabilito per il compimento di atti la cui omissione importi un pregiudizio per la situazione soggettiva giuridicamente tutelata, la garanzia di cui all'art. 24 Cost. debba estendersi alla conoscibilità del momento iniziale di decorrenza del termine stesso, al fine di assicurarne all'interessato l'utilizzazione nella sua interezza».

<sup>22</sup> P. Sandulli, *L'ambito di applicazione del rito del lavoro*, in *Diritto e processo del lavoro e della previdenza sociale. Il lavoro pubblico e privato*<sup>5</sup>, G. Santoro Passarelli (a cura di), Milano, 2009, p. 2204.

<sup>23</sup> L. De Angelis, *Il processo dei licenziamenti*, cit., § 4; Id., *Art. 18 dello Statuto dei lavoratori e processo*, cit., p. 705 e s. Negli stessi termini, R. Foglia, *Il giudizio di primo grado*, in *Diritto e processo del lavoro e della previdenza sociale. Il lavoro privato e pubblico*<sup>4</sup>, G. Santoro Passarelli (a cura di), Milano, 2006, p. 2112 e s. In giurisprudenza, Cass. 29 settembre 2005, n. 19136, in *Foro it*, Rep. 2005, *Procedimento civile*, n. 49.

# PRAWO KANONICZNE / CANON LAW

**KS. PAWEŁ MAKAREWICZ**

## **NIEWAŻNOŚĆ MAŁŻEŃSTWA Z POWODU BRAKU WYSTARCZAJĄCEGO UŻYWANIA ROZUMU NA PRZYKŁADZIE WYBRANYCH SPRAW SĄDU BISKUPIEGO DIECEZJI EŁCKIEJ**

### **1. Wprowadzenie**

Małżeństwo jest jedną z najstarszych instytucji społecznych w dziejach cywilizacji. Jednocześnie na przestrzeni wieków miało ono zawsze swój wymiar religijny. W nauce Jezusa Chrystusa małżeństwo to instytucja ustanowiona od początku przez Boga jako nierozzerwalna wspólnota całego życia jednego mężczyzny z jedną kobietą<sup>1</sup>.

Kościół naucza, że żadne dopełnione małżeństwo katolickie, ważne zawarte, nie może być przez nikogo rozwiązane<sup>2</sup>. Zdarzają się jednak sytuacje, kiedy sąd kościelny stwierdza nieważność jakiegoś małżeństwa. Oznacza to, że w konkretnym przypadku, zachowując wszystkie wymogi procesu kanonicznego, udowodniono, że zaskarżone małżeństwo zostało zawarte nieważnie, czyli nie istniało od samego początku jako instytucja kanoniczna. Mogą zaistnieć zasadniczo trzy powody nieważności małżeństwa: istnienie w chwili zawierania związku małżeńskiego kanonicznej przeszkody zrywającej, od której nie została udzielona dyspensa<sup>3</sup>; brak lub wadliwe wyrażenie zgody małżeńskiej<sup>4</sup>; zaniechanie kanonicznej formy zawarcia małżeństwa<sup>5</sup>.

---

KS. PAWEŁ MAKAREWICZ, doktorant na Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, pomocniczy wikariusz sądowy Sądu Biskupiego Diecezji Ełckiej; e-mail: makarewiczpawel@interia.pl

<sup>1</sup> Por. P. Makarewicz, *Realizacja zadań obrońcy węzła na przykładzie wybranych spraw o nieważność małżeństwa w Sądzie Biskupim Diecezji Ełckiej*, w: *Cultura Christiana*, pod red. P. Makarewicza, R. Rybarskiego, M. Sieńkowskiego, Ełk 2012, s. 101.

<sup>2</sup> Por. *Codex Iuris Canonici auctoritate Ioannis Paulii PP. II promulgatus*, „Acta Apostolicae Sedis” 1983, t. 75, pars II, 1–317 (pol. Kodeks prawa kanonicznego), c. 1149 (dalej cyt. CIC).

<sup>3</sup> Zob. CIC, c. 1073–1094.

<sup>4</sup> Zob. CIC, c. 1095–1107.

<sup>5</sup> Zob. CIC, c. 1108–1123.



## 2. Brak wystarczającego używania rozumu

W ostatnich dziesięcioleciach teoria prawa kanonicznego, a zwłaszcza kościelne orzecznictwo sądowe, w oparciu o osiągnięcia medycyny, w szczególności zaś psychiatrii i psychologii, starały się wypracować pogląd na to, jakie kwalifikacje wynikające z prawa naturalnego muszą mieć kontrahenci, aby zgoda małżeńska była ważnie wyrażona. Starania te znalazły swój wyraz w kanonie 1095 Kodeksu prawa kanonicznego z 1983 r., który stwierdza, że „niezdolni do zawarcia małżeństwa są ci, którzy: 1<sup>o</sup> są pozbawiani wystarczającego używania rozumu; 2<sup>o</sup> mają poważny brak rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych; 3<sup>o</sup> z przyczyn natury psychicznej nie są zdolni podjąć istotnych obowiązków małżeńskich”<sup>6</sup>. Cytowany przepis wskazuje na wady zgody małżeńskiej. Wynika z niego, że nieważność małżeństwa może nastąpić na skutek zaistnienia różnych okoliczności, które ograniczają rozum lub wolę, przez co wyrażona przez narzeczonych zgoda staje się niewystarczająca do zawarcia małżeństwa. Do ważnego wyrażenia zgody małżeńskiej wymagany jest odpowiedni rozwój intelektualno-wolitywny nupturientów<sup>7</sup>.

Norma kodeksowa zawarta w numerze pierwszym kanonu 1095 nie odnosi się wprost do zdolności narzeczonych do małżeństwa (to odniesienie znajdujemy w numerach drugim i trzecim tego kanonu). Wystarczające używanie rozumu stanowi warunek konieczny do ważnego wyrażenia zgody małżeńskiej, która jest przyczyną sprawczą małżeństwa<sup>8</sup>. Zgodnie z nauką Soboru Watykańskiego II, małżeństwo jest rzeczywistością, która winna angażować całego człowieka wraz z jego pełnym i autentycznym oddaniem się. Dlatego też moment zawarcia małżeństwa musi być aktem rzeczywiście dogłębnie ludzkim<sup>9</sup>, nie zaś zwykłą formalnością<sup>10</sup>. Można zatem powiedzieć, że poprzez kan. 1095 n. 1 „prawodawca reguluje pierwszy stopień czy też pierwszy wymiar (niejedyny) zdolności konsensualnej”<sup>11</sup>, który wyraża się w posiadaniu przez kontrahenta wystarczającego używania rozumu do tego, aby dokonany przez niego akt zawarcia małżeństwa (czyli znak wyrażający zgodę małżeńską) był aktem ludzkim, czyli takim, „którego panem, poprzez rozum i wolę, jest jego autor”<sup>12</sup>.

<sup>6</sup> CIC, c. 1095.

<sup>7</sup> Por. P.M. Gajda, *Prawo małżeńskie Kościoła katolickiego*, Tarnów 2000, s. 128.

<sup>8</sup> Por. CIC, c. 1057 § 1.

<sup>9</sup> W teologii i kanonistyce czyny dokonywane przez człowieka dzieli się na „akty ludzkie” i „akty człowieka”. Pierwszy z nich jest aktem decyzyjnym, mającym swoje źródło w rozumnym poznaniu i wolnej woli. Jest on czymś różnym od „aktu człowieka”, który wprawdzie jest jego działaniem fizycznym, ale w którym coś dzieje się niezależnego od jego woli bądź świadomości. Por. P.M. Gajda, dz. cyt., s. 132.

<sup>10</sup> Zob. Konstytucja „Gaudium et spes”, n. 48; por. W. Góralski, *Małżeństwo kanoniczne*, Warszawa 2011, s. 141.

<sup>11</sup> P.J. Viladrich, *Konsens małżeński. Sposoby prawnej oceny i interpretacji w kanonicznych procesach o stwierdzenie nieważności małżeństwa (kanony 1095–1107 Kodeksu prawa kanonicznego)*, Warszawa 2002, s. 52–53.

<sup>12</sup> Tamże, s. 54.



Główną przyczynę braku wystarczającego używania rozumu stanowią choroby psychiczne, które wywołują w mniejszym lub większym stopniu zaburzenia umysłu i woli, a wskutek tego mogą osłabić bądź całkowicie znieść możliwość rozeznania i swobodnej decyzji woli. Chodzi przy tym o sytuacje, w których choroba psychiczna istniała w chwili wyrażania zgody małżeńskiej<sup>13</sup>. Do najczęstszych schorzeń tego rodzaju, które stają się powodem dla sądów kościelnych do orzeczenia nieważności małżeństwa, należy zaliczyć schizofrenię. W celu ustalenia tego, czy choroba umysłowa występowała w chwili zawierania małżeństwa oraz tego, czy w danym przypadku choroba psychiczna całkowicie znosiła zdolność wyrażenia konsensu małżeńskiego, sędzia kościelny korzysta z opinii biegłych psychiatrów<sup>14</sup>. Warto dodać, że poza habitualnym pozbawieniem używania rozumu, spowodowanym chorobą psychiczną, może wystąpić również aktualny brak jego używania, spowodowany upojeniem alkoholowym, odurzeniem narkotycznym, hipnozą czy utratą pełnej przytomności<sup>15</sup>.

Aby nie poprzestać jedynie na teoretycznym ujęciu tematu, ważne jest posłużenie się konkretnymi przykładami spraw małżeńskich, zaczerpniętymi z akt Sądu Biskupiego Diecezji Elckiej, co pozwoli na wyciągnięcie praktycznych wniosków, które zostaną przedstawione w końcowej części artykułu. Od początku istnienia tej diecezji<sup>16</sup> zostało przyjętych do rozpatrzenia ponad 700 spraw małżeńskich. Wszystkie akta procesowe znajdują się w Archiwum Sądu Biskupiego Diecezji Elckiej. Wykorzystane w niniejszym artykule akta pochodzą z pierwszych lat istnienia trybunału i stanowią jedno z pierwszych spraw, które zostały przyjęte do przewodu sądowego.

### 3. *Causa nullitatis matrimonii 8/1993*

Pierwsza sprawa, w której stwierdzono nieważność małżeństwa z tytułu braku wystarczającego używania rozumu (kan. 1095 n. 1), została wniesiona do Sądu Biskupiego Diecezji Elckiej w roku 1992, a zatem w pierwszym roku jego funkcjonowania. Zaskarżone małżeństwo zostało zawarte w 1963 r. na terenie ówczesnej diecezji warmińskiej<sup>17</sup>. Wspólnota małżeńska trwała zaledwie półtora roku, po którym to czasie ojciec powódki „zabrał ją do domu rodzinnego”<sup>18</sup>. W czasie trwania małżeństwa zostało poczęte dziecko, które jak twierdziła powódka: „w wyniku wycieńczenia fizycznego i niedożywienia urodziło

<sup>13</sup> Por. M. Greszata, *Kanoniczne procesy małżeńskie*, Lublin 2007, s. 56–57.

<sup>14</sup> Por. W. Góralski, dz. cyt., s. 146.

<sup>15</sup> Por. tamże, s. 146.

<sup>16</sup> Diecezja elcka została utworzona na mocy bulli papieża Jana Pawła II *Totus Tuus Poloniae populus* z 25 marca 1992 r. W maju tegoż roku dekretem biskupa elckiego Wojciecha Ziemby został erygowany Sąd Biskupi Diecezji Elckiej, zob. Dekret biskupa elckiego ks. bpa Wojciecha Ziemby, N. 217/92.

<sup>17</sup> Por. Akta Sądu Biskupiego Diecezji Elckiej 8/1 (dalej cyt. ASE numer sprawy/strona akt).

<sup>18</sup> Por. ASE 8/3.

się przedwcześnie martwe”<sup>19</sup>. W 1970 r. Sąd Rejonowy w Elku rozwiązał przez rozwód zaskarżone małżeństwo bez orzekania o winie stron<sup>20</sup>. Sąd Biskupi Diecezji Elckiej, uznając się kompetentnym w sprawie, przyjął ją do przewodu w grudniu 1993 r.<sup>21</sup>

Powódka twierdziła w skardze, że przyczyną nieważności zaskarżanego małżeństwa jest choroba psychiczna pozwanego, którą ten zataił przed ślubem<sup>22</sup>. Stwierdziła, że Sąd Rejonowy, który rozwiązał ich małżeństwo, „jednocześnie ubezwłasnowolnił” pozwanego z powodu jego choroby<sup>23</sup>. Ponadto powódka w skardze powoływała się na wypowiedź lekarza występującego w rozprawie rozwodowej, który miał stwierdzić, że pozwany jest psychicznie chory oraz że przed zwarciem związku małżeńskiego z powódką leczył się w szpitalu psychiatrycznym. Powódka twierdziła, że nie wiedziała o chorobie i leczeniu się pozwanego przed ślubem<sup>24</sup>.

Pierwszym dekretem w omawianej sprawie było powołanie trybunału kolegiального<sup>25</sup>. Następnie wikariusz sądowy zwrócił się do Sądu Rejonowego, który prowadził sprawę rozwodową zaskarżanego małżeństwa, z prośbą o udostępnienie dokumentacji sądowej dotyczącej choroby psychicznej pozwanego<sup>26</sup>. Na tak wystosowaną prośbę Sąd Rejonowy przesłał w załączeniu odpis wyroku sprawy rozwodowej zainteresowanych, jednocześnie informując o niemożności wydania dokumentów pozostających w aktach sprawy, a mianowicie: odpisu historii choroby pozwanego oraz odpisu postanowienia Sądu Wojewódzkiego o ubezwłasnowolnieniu pozwanego. Zasugerował natomiast, aby zwrócić się z prośbą o udostępnienie tych dokumentów do wskazanego Szpitala dla Nerwów i Psychicznie Chorych oraz do wskazanego Sądu Wojewódzkiego<sup>27</sup>.

Wyrazem troski przewodniczącego Kolegium Sędziowskiego o to, aby możliwie najlepiej przygotować materiał dowodowy, było zwrócenie się do wskazanego Szpitala Psychiatrycznego z prośbą o udostępnienie dokumentacji choroby pozwanego<sup>28</sup>. W odpowiedzi na to szpital przesłał na adres Sądu Biskupiego Diecezji Elckiej historię choroby pozwanego<sup>29</sup>. Przesłana dokumentacja okazała się ważnym dowodem w sprawie, wynikało z niej bowiem, że pozwany został po raz pierwszy przyjęty do szpitala psychiatrycznego w roku 1961, a następnie był przyjmowany do tego samego szpitala jeszcze cztery razy – w latach 1962, 1966, 1968, 1969. Za każdym razem przebywał w szpitalu po kilka miesięcy ze wstępnym rozpoznaniem klinicznym wskazującym na schizofrenię, zaś w jednym z dokumentów odnajdujemy informację: „Choroba zasadnicza

---

<sup>19</sup> ASE 8/2.

<sup>20</sup> Por. ASE 8/5.

<sup>21</sup> Por. ASE 8/85.

<sup>22</sup> Por. ASE 8/2–3.

<sup>23</sup> ASE 8/3.

<sup>24</sup> Por. ASE 8/3.

<sup>25</sup> Por. ASE 8/10.

<sup>26</sup> Por. ASE 8/11.

<sup>27</sup> Por. ASE 8/13.

<sup>28</sup> Por. ASE 8/15.

<sup>29</sup> Por. ASE 8/16.

– schizofrenia paranoidalna<sup>30</sup>. Dokumenty te jasno wskazują na to, że zanim doszło do małżeństwa, pozwany dwukrotnie przebywał w szpitalu psychiatrycznym z rozpoznaniem choroby schizofrenii.

Kodeks prawa kanonicznego zastrzega, że małoletni oraz ci, którzy pozbawieni są używania rozumu po osiągnięciu pełnoletniości, nie mogą występować w procesie we własnym imieniu. Zdolność procesowa takich osób zostaje ograniczona i mogą one uczestniczyć w procesie poprzez swych przedstawicieli, którymi są rodzice, opiekunowie bądź kurator<sup>31</sup>. Mając na uwadze powyższe wskazania kodeksowe, oficjał sądu zwrócił się z prośbą do matki pozwanego, aby ta wskazała osobę, która mogłaby reprezentować w Trybunale Biskupim interesy pozwanego<sup>32</sup>. Dekretem przewodniczącego Kolegium Sędziowskiego został wyznaczony kurator w osobie siostry pozwanego<sup>33</sup>.

Z historii choroby pozwanego, dołączonej przez sędziego do akt sprawy, wyraźnie wynika, że pozwany jeszcze przed ślubem przebywał kilkakrotnie w Szpitalu dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych z rozpoznaniem schizofrenii<sup>34</sup>. Zatem choroba schizofrenii, której objawy na różnych jej etapach oraz w różnych jej rodzajach mogą być różne, często trudne do zauważenia<sup>35</sup>, tutaj jednak objawiła się w sposób wyraźny i łatwy do zdiagnozowania, skoro pozwany wymagał wcześniej niejednokrotnie leczenia szpitalnego. Może dziwić fakt, że powódka przed ślubem nie zauważyła u swojego przyszłego męża objawów choroby. Kwestię tę wyjaśniają po części jej zeznania. Twierdziła ona, że poznała pozwanego około dwóch miesięcy przed ślubem, kiedy to przywiózł go do jej rodzinnego domu w tzw. swaty jego kuzyn. Pierwsze spotkanie z przyszłym mężem powódka określiła jako niespodziewane zarówno dla niej, jak i jej rodziców<sup>36</sup>. Pozwany został określony przez powódkę jako człowiek „małomówny”, który zdołał wypowiedzieć „zaledwie kilka słów, natomiast całą rozmowę przeprowadziła w jego imieniu jego matka, która tego dnia mu towarzyszyła”<sup>37</sup>. Przed zawarciem małżeństwa strony spotkały się zaledwie „kilka razy”, którym to spotkaniom zawsze towarzyszyła matka pozwanego<sup>38</sup>. Do dnia ślubu powódka nigdy nie była w domu swojego przyszłego męża ani nawet nie odwiedziła miejscowości, w której mieszkał<sup>39</sup>. Zanim doszło do zawarcia związku małżeńskiego, ojciec powódki odwiedził jeden raz dom rodziny pozwanego, zaś po powrocie oświadczył powódce, „że gospodarka mu się podoba i że razem z pozwanym będą tam gospodarzyć”<sup>40</sup>.

<sup>30</sup> ASE 8/21–75.

<sup>31</sup> Por. CIC, c. 1478 § 1; J. Krukowski, *Sądy w ogólności*, w: *Komentarz do Kodeksu prawa kanonicznego*, pod red. J. Krukowskiego, t. V, Księga VII: *Procesy*, Pallottinum 2007, s. 100–101.

<sup>32</sup> Por. ASE 8/78.

<sup>33</sup> Por. ASE 8/86.

<sup>34</sup> Por. ASE 8/21–31.

<sup>35</sup> Zob. S. Paździor, *Przyczyny psychiczne niezdolności osoby do zawarcia małżeństwa w świetle kan. 1095 n. 3*, Lublin 2009, s. 263–267.

<sup>36</sup> Por. ASE 8/111.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Por. tamże.

<sup>39</sup> Por. ASE 8/2.

<sup>40</sup> Por. ASE 8/111.

Powódka stwierdziła w swoich zeznaniach, że już kilka tygodni po ślubie zaczęła zauważać dziwne zachowanie pozwanego, które określiła w następujący sposób: „pozwany nigdy nie spożywał posiłków w moim towarzystwie, nocami czytał religijne książki, śpiewał Godzinki, itp.”<sup>41</sup>. Jakkolwiek powyższy opis zachowania pozwanego niekoniecznie musi wskazywać na zachowania chorobowe, to już kolejne zeznania powódki wydają się ukazywać klasyczne objawy schizofrenii paranoidalnej, jakimi są urojenia i omamy<sup>42</sup>. Powódka zeznała, że jej mąż podczas pobytu w kościele na Mszy św. „śmiał się, ponieważ jego zdaniem ambona była wywrócona do góry nogami”<sup>43</sup>. Ponadto pozwany zarzucał swojej żonie, że go zdradza w ich własnym domu, jak również stał się wobec niej agresywny, próbował stosować przemoc, przed czym powódka musiała ratować się ucieczką z domu. Ostatecznie strona powodowa postanowiła odejść od pozwanego i powrócić do domu rodzinnego<sup>44</sup>.

W sprawie przesłuchano kuratora strony pozwanej, jak również dwóch świadków, którzy potwierdzili w swoich zeznaniach fakty przedstawione przez powódkę<sup>45</sup>. Po przesłuchaniu wszystkich świadków przewodniczący trybunału zarządził publikację akt sprawy<sup>46</sup>, aby następnie zwrócić się do obrońcy węzła z prośbą o sporządzenie *animadversiones*<sup>47</sup>. Uwagi przedwyrokowe zawierają się na jednej stronie maszynopisu i trzeba przyznać, że trudno w nich odnaleźć argumenty przemawiające przeciwko nieważności małżeństwa<sup>48</sup>. Takie ujęcie uwag przedwyrokowych, gdzie „obrońca węzła przechodzi na pozycję sędziego”<sup>49</sup>, uważane jest za niewłaściwe<sup>50</sup>. Jedynym argumentem, który podaje defensor, a który jego zdaniem może świadczyć przeciwko nieważności zaskarżanego małżeństwa, jest fakt, że w omawianej sprawie nie został powołany biegły, czego konsekwencją jest „brak opinii dotyczącej wpływu choroby na władze poznawcze i wolitywne u pozwanego”<sup>51</sup>. Istotnie, Kodeks prawa kanonicznego stwierdza, że w sprawach o nieważność małżeństwa z tytułu braku zgody spowodowanego chorobą umysłową sędzia powinien skorzystać z pomocy biegłych, to jednak ustawodawca nie uczynił powołania biegłego warunkiem bezwzględnym, bowiem zauważa, że mogą zaistnieć takie okoliczności, w których powołanie biegłego okaże się bezużyteczne<sup>52</sup>. W omawianej sprawie przewodniczący Kolegium Sędziowskiego uznał, że zebrana w aktach sprawy dokumentacja lekarska stanowi wystarczającą okoliczność,

<sup>41</sup> ASE 8/111.

<sup>42</sup> Por. S. Paździor, *Przyczyny psychiczne...*, s. 266.

<sup>43</sup> ASE 8/111.

<sup>44</sup> Por. ASE 8/111–112.

<sup>45</sup> Por. ASE 8/131–133; ASE 8/136–137.

<sup>46</sup> Por. ASE 8/141.

<sup>47</sup> Por. ASE /145.

<sup>48</sup> Por. ASE 8/145.

<sup>49</sup> S. Paździor, *Sędziowska ocena uwag przedwyrokowych obrońcy węzła małżeńskiego*, w: *Kościelne prawo procesowe. Materiały i studia*, t. 1, Lublin 1999, s. 46.

<sup>50</sup> Zob. tamże, s. 41–46.

<sup>51</sup> ASE 8/145.

<sup>52</sup> Por. CIC, c. 1680; G. Erlebach, *Niektóre procesy specjalne*, w: *Komentarz do Kodeksu prawa kanonicznego*, pod red. J. Krukowskiego, t. V, Księga VII: *Procesy*, Pallottinum 2007, s. 349.

aby zrezygnować z konieczności powołania biegłego psychiatry. Bez wątplenia historia choroby pozwanego, którą udostępnił Szpital Psychiatryczny, zawierająca się na pięćdziesięciu czterech stronach<sup>53</sup>, stanowiła dla sędziów bardzo ważne i prawdopodobnie decydujące źródło uzyskania pewności moralnej. Świadczy o tym uzasadnienie wyroku, w którym czytamy, że „Kolegium Sędziów nie ma żadnej wątpliwości co do tego, iż pozwany w dniu zawarcia ślubu był już dotknięty chorobą psychiczną (o przebiegu remitującym), a więc miał on zniesioną zdolność rozporządzalności umysłowej”<sup>54</sup>. Sędziowie, powołując się na dokumentację szpitalną, zauważyli, że schizofrenia została stwierdzona klinicznie u pozwanego już przed zawarciem małżeństwa<sup>55</sup>. Metropolitany Sąd Archidiecezji Warmińskiej, stanowiący Trybunał II Instancji, zatwierdził wyrok Sądu Biskupiego Diecezji Elckiej, podtrzymując jednocześnie klauzulę zakazującą pozwanemu zawierania związku małżeńskiego<sup>56</sup>.

#### 4. Causa nullitatis matrimonii 13/1993

Kolejna sprawa wniesiona do Sądu Biskupiego Diecezji Elckiej, której tytułem był brak wystarczającego używania rozumu w chwili zawierania małżeństwa, dotyczy osób, które zawarły związek małżeński w kwietniu 1992 r., a zatem miesiąc po utworzeniu diecezji elckiej<sup>57</sup>. Powód w chwili zawierania małżeństwa miał 29 lat, zaś pozwana była od niego starsza o jeden rok<sup>58</sup>. Sprawa została przyjęta do przewodu sądowego w grudniu 1993 r. Przewodniczący Trybunału Kolegialnego ustalił przedmiot sporu w formie wątpliwości: „Czy małżeństwo stron jest nieważne z tytułu choroby psychicznej po stronie niewiasty (kan. 1095 n. 1 KPK/1983)?”<sup>59</sup>. W toku postępowania dowodowego zeznania złożyli powód, kurator pozwanej oraz dwaj świadkowie<sup>60</sup>.

Warto zauważyć, że Sąd Wojewódzki w Suwałkach rozwiązał zaskarżane małżeństwo poprzez unieważnienie go<sup>61</sup>, a nie przez rozwód, jak to miało miejsce w poprzednio omawianej sprawie. Wynika to z faktu, że państwo polskie ogranicza swobodę stron do zawarcia związku małżeńskiego ze względu na określone okoliczności dotyczące jednego lub obojga nupturientów<sup>62</sup>. Okoliczności te, nazywane „zakazami”<sup>63</sup>, „przeszkodami”<sup>64</sup> czy też „ograniczeniami dowolności zawarcia małżeństwa”<sup>65</sup>, mają na celu „zapobieżenie zawieraniu

<sup>53</sup> ASE 8/21–75.

<sup>54</sup> ASE 8/151–152.

<sup>55</sup> Por. tamże.

<sup>56</sup> Por. ASE 8/159–161.

<sup>57</sup> Por. ASE 13/7.

<sup>58</sup> Por. ASE 13/25.

<sup>59</sup> ASE 13/42.

<sup>60</sup> Por. ASE 13/88.

<sup>61</sup> Por. ASE 13/46.

<sup>62</sup> Por. T. Smyczyński, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, Warszawa 2009, s. 40.

<sup>63</sup> Zob. S. Szer, *Prawo rodzinne*, Warszawa 1966, s. 50.

<sup>64</sup> Zob. J. Ignatowicz, *Prawo rodzinne. Zarys wykładu*, Warszawa 1995, s. 70.

<sup>65</sup> Zob. S. Grzybowski, *Prawo rodzinne. Zarys wykładu*, Warszawa 1980, s. 55.

małżeństw, które z przyczyn społeczno-obyczajowych lub eugenicznych uważa się za niedopuszczalne<sup>66</sup>. Kodeks rodzinny i opiekuńczy wymienia sześć przyczyn, które mogą stać się powodem unieważnienia małżeństwa<sup>67</sup>. Jedną z nich jest choroba psychiczna, która może stać się podstawą unieważnienia małżeństwa, jeśli występowała w chwili jego zawarcia<sup>68</sup>.

Ze wspomnianego wyżej wyroku Sądu Wojewódzkiego wynika, że wykonywanie władzy rodzicielskiej nad małoletnim dzieckiem stron zostało powierzone powodowi, zaś władzę rodzicielską pozwanej ograniczono jedynie do prawa informowania jej o stanie zdrowia dziecka oraz możliwości odwiedzania go w miejscu zamieszkania powoda<sup>69</sup>. Podobnie jak w poprzednio omawianej sprawie dla strony pozwanej został ustanowiony kurator (został nim brat pozwanej)<sup>70</sup>.

Powód zeznał, że pozwaną poznał w styczniu 1992 r. na wiejskiej zabawie. Przyznał, że pozwana mu się spodobała i od tamtego momentu strony zaczęły się spotykać. Czyniły to za przyzwoleniem rodziców pozwanej. Powód odbierał swoją narzeczoną jako osobę cichą i spokojną, dlatego zaproponował jej małżeństwo. Ślub i przyjęcie weselne odbyły się zupełnie normalnie. Problemy w małżeństwie zaczęły się już dwa tygodni po ślubie, kiedy to pozwana z powodu małej sprzeczki chciała pozostawić powoda i odejść do swoich rodziców. „Mówiła przy tym, że nie ma dla niej miejsca w domu, że jej nikt tutaj nie lubi”. Powód twierdził, że sceny te powtarzały się niemal każdego tygodnia. Pozwana zamykała się w pokoju i nie chciała przyjmować posiłków<sup>71</sup>. Z jeszcze większym niepokojem powód przyjmował zachowanie swojej żony tuż przed urodzeniem dziecka oraz zaraz po jego narodzeniu. Stwierdził, że gdy zbliżał się termin rozwiązania, pozwana „wyszła po kryjomu z domu i schowała się w słomie w stodole”, a gdy powróciła ze szpitala z dzieckiem, to nie umiała się nim opiekować. „Nikomiu nie pozwoliła wykapać dziecka, chociaż sama tego nie potrafiła”. Powód zdecydował się wreszcie zawieźć swoją żonę do lekarza psychiatry, czego konsekwencją było skierowanie jej do szpitala psychiatrycznego. Po dwumiesięcznym pobycie w szpitalu pozwana powróciła do domu rodzinnego, zrywając ostatecznie wspólnotę małżeńską<sup>72</sup>.

Istotnymi dowodami w sprawie okazały się zaświadczenia wystawione przez Szpital Psychiatryczny, potwierdzające, że pozwana przebywała na leczeniu szpitalnym z rozpoznaniem zespołu paranoidalnego. W aktach sprawy odnajdujemy cztery tego typu dokumenty, potwierdzające hospitalizację pozwanej na oddziale psychiatrycznym w latach 1987–1991<sup>73</sup>. Powód stwierdził w skardze, że fakt pobytu pozwanej przed ślubem w Szpitalu Psychiatrycznym został przed

<sup>66</sup> T. Smoczyński, dz. cyt., s. 40.

<sup>67</sup> Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy, Dz.U. z 1964 r., Nr 9, poz. 59, z późn zm., art. 10–15.

<sup>68</sup> Por. tamże, art. 12 § 1.

<sup>69</sup> Por. ASE 13/46.

<sup>70</sup> Por. ASE 13/32.

<sup>71</sup> Por. ASE 13/51–52.

<sup>72</sup> Por. tamże.

<sup>73</sup> Por. ASE 13/2–5.



nim zatajony<sup>74</sup>. Także ojciec powoda zeznał, że nikt ich „nie poinformował, że pozwana leczyla się psychiatrycznie”<sup>75</sup>. Jedyne sama pozwana stwierdziła w piśmie odpowiadającym na zawiązanie sporu, że przed zawarciem małżeństwa oznajmiła swojemu przyszłemu mężowi, że była leczona w „klinice psychiatrycznej”, dodając jednocześnie: „tylko nie podałam liczby zachorowań”<sup>76</sup>. W czasie publikacji akt powód ustosunkował się do powyższego twierdzenia pozwanej, twierdząc, że ta owszem „wyznała, że była krótki czas w szpitalu psychiatrycznym i uczęszczała na muzykoterapię”. A powodem tego miał być zawód miłosny, którego wcześniej doznała<sup>77</sup>.

Także w tej sprawie Kolegium Sędziowskie nie uznało za konieczne powołania biegłego psychiatry, uważając za wystarczający dla udowodnienia sprawy materiał zebrany w aktach. Zapewne nie bez znaczenia okazała się dołączona „opinia sądowa psychiatryczno-psychologiczna”, sporządzona na polecenie Sądu Wojewódzkiego, który rozpatrywał sprawę o unieważnienie związku cywilnego stron. W części opisującej wnioski z przeprowadzonych badań czytamy m.in.: „Na podstawie wnikliwie zebranego materiału i przeprowadzonych aktualnie badań specjalistycznych stwierdzamy, że [pозwana]<sup>78</sup> cierpi na przewlekłą chorobę psychiczną schizofrenię”<sup>79</sup>.

Kluczowe jest, aby w sprawach małżeńskich, które toczą się przed Trybunałem Kościelnym, udowodnić, że tytuł nieważności zaskarżanego małżeństwa istniał w chwili wyrażania zgody małżeńskiej<sup>80</sup>. W tym kontekście niezwykle istotną informacją było następujące stwierdzenie biegłego psychiatry: „[Pozwana] w dacie zawarcia małżeństwa była dotknięta chorobą psychiczną – schizofrenią [...] w dniu wstąpienia w związek małżeński nie miała pełnej świadomości swego stanu psychicznego”<sup>81</sup>. W aktach sprawy odnajdujemy uwagi obrońcy węzła małżeńskiego, który jednak nie podnosi żadnych argumentów przeciwko nieważności małżeństwa, a jedynie zdaje się na sprawiedliwy wyrok Kolegium Sędziowskiego<sup>82</sup>.

Wobec zebranych dowodów sędziowie nie mieli wątpliwości co do tego, że tytuł nieważności małżeństwa (choroba psychiczna schizofrenia po stronie pozwanej) został udowodniony. W związku z czym orzeczono nieważność zaskarżanego małżeństwa, dodając klauzulę zakazującą pozwanej wstępowania w nowy związek małżeński bez zgody właściwego ordynariusza miejsca<sup>83</sup>. Decyzję tę potwierdził Trybunał II Instancji Metropolitalnego Sądu Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie<sup>84</sup>.

---

<sup>74</sup> Por. ASE 13/1.

<sup>75</sup> Por. ASE 13/66.

<sup>76</sup> Por. ASE 13/31.

<sup>77</sup> Por. ASE 113/80.

<sup>78</sup> W cytowanym fragmencie w tym miejscu widnieje imię i nazwisko pozwanej.

<sup>79</sup> ASE 13/17.

<sup>80</sup> Por. W. Góralski, dz. cyt., s. 145.

<sup>81</sup> ASE 13/19.

<sup>82</sup> Por. ASE 13/79.

<sup>83</sup> Por. ASE 13/91–92.

<sup>84</sup> Por. ASE 13/96–98.



## 5. Podsumowanie

Orzecznictwo sądów kościelnych ostatnich lat pokazuje, że powody stwierdzenia nieważności małżeństwa z tytułu braku wystarczającego używania rozumu są stosunkowo rzadkie. Wiele małżeństw zaskarżanych z tego tytułu było zawieranych w czasie, gdy w Kościele katolickim obowiązywał jeszcze Kodeks prawa kanonicznego z 1917 r., w którym nie było żadnej normy, która bezpośrednio i wprost mówiłaby o nieważności małżeństwa zawieranego przez stronę dotkniętą brakiem używania rozumu, spowodowanym chorobą umysłową<sup>85</sup>. Wyrazem tego był także protokół kanonicznego badania narzeczonych, który w tamtym czasie nie zawierał pytań, dotyczących wad oświadczenia woli<sup>86</sup>, co jest normą we wzorach protokołów stworzonych po wydaniu kodeksu w 1983 r.

Bardzo istotny wydaje się fakt, że w omawianych wyżej sprawach, od samego początku wniesienia ich do Sądu Biskupiego Diecezji Ełckiej, przejawiała się wielka troska ówczesnego wikariusza sądowego, ks. prof. dr. hab. Edwarda Przekopa, który był jednocześnie przewodniczącym Trybunału Kolegialnego, o to, aby pozyskać jak najwięcej wiarygodnych dowodów, które pozwolą na wydanie sprawiedliwego wyroku. Wyrazem tego było chociażby skierowanie pisma do Sądu Rejonowego, który prowadził sprawę rozwodową zaskarżanego małżeństwa, z prośbą o udostępnienie dokumentacji sądowej dotyczącej choroby psychicznej pozwanego, a następnie zwrócenie się do Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych z prośbą o udostępnienie dokumentacji choroby pozwanego, która okazała się bardzo istotnym dowodem w sprawie. Zauważa się również niezwykle pomocne nastawienie świeckich instytucji, takich jak Sąd Powiatowy czy Sąd Wojewódzki oraz Szpital Psychiatryczny, do Kościelnego Trybunału, co również nie jest bez znaczenia w poszukiwaniu prawdy obiektywnej o zaskarżanym małżeństwie.

Analizując orzecznictwo Sądu Biskupiego Diecezji Ełckiej, można z łatwością zauważyć, że powodem większości spraw, które toczyły się z tytułu braku wystarczającego używania rozumu, była choroba psychiczna schizofrenia. Wydawać by się mogło, że jeśli zebrany materiał dowodowy wskazuje na zaistnienie schizofrenii, to orzeczenie nieważności małżeństwa jest oczywiste. Zdają się zaprzeczać temu sędziowie, którzy w jednym z wyroków stwierdzili, że „nie zawsze diagnoza psychozy rozszczepiennej (czyli schizofrenii) stanowi podstawę do orzeczenia nieważności małżeństwa”<sup>87</sup>. Istotnie, analizując orzecznictwo sądów kościelnych różnych instancji, można wskazać na charakterystyczne przymioty, którymi powinna odznaczać się choroba schizofrenii, aby mogła stanowić podstawę do orzeczenia nieważności małżeństwa z tytułu 1095 n. 1. Są nimi przede wszystkim: ciężkość choroby oraz występowanie jej w okresie przedślubnym, przynajmniej w formie ukrytej, lecz wyraźnie uchwytej<sup>88</sup>.

<sup>85</sup> Por. *Geneza kan. 1095 Kodeksu prawa kanonicznego Jana Pawła II*, „Prawo Kanoniczne” 2010, t. 53, nr 3–4, s. 147.

<sup>86</sup> Por. ASE 8/104–107.

<sup>87</sup> ASE 13/89.

<sup>88</sup> Por. S. Paździor, *Przyczyny psychiczne...*, s. 270.

Trudność w odniesieniu do tej choroby wynika z faktu, że jej widoczne objawy można zaobserwować najczęściej dopiero około 30 roku życia<sup>89</sup>, czyli bardzo często już po kilku latach trwania wspólnoty małżeńskiej.

Należy zatem stwierdzić, że nie każdy związek zawarty w Kościele jest prawdziwym i rzeczywistym małżeństwem w rozumieniu Kodeksu prawa kanonicznego, nawet jeśli był zawierany w dobrej wierze. Do tego, aby zawrzeć ważne małżeństwo, muszą zostać spełnione warunki określone w prawie kanonicznym, a wynikające z prawa Bożego naturalnego, pozytywnego, jak również z prawa kościelnego. Bez ich spełnienia małżeństwo kanoniczne nie zaistnieje, mimo że dopełniono wszystkich ceremonii zewnętrznych. Z drugiej zaś strony istotny jest fakt, że ani sama zgodna wola małżonków o tym, że ich małżeństwo jest nieważne, ani też zupełny rozkład pożycia małżeńskiego, nie mogą być tytułem do wniesienia do sądu kościelnego skargi o orzeczenie nieważności małżeństwa. Tytuł zaskarżenia nieważności małżeństwa musi być prawny, tzn. przewidziany w prawie kanonicznym<sup>90</sup>. Współcześnie, kiedy można zaobserwować znaczący wzrost liczby wnoszonych do sądów biskupich spraw, jawi się bardzo istotna rola trybunałów kościelnych, których niezwykle ważnym zadaniem jest poszukiwania prawdy obiektywnej o zaskarżanym małżeństwie, aby poprzez to spełniała się kodeksowa zasada *salus animarum suprema lex*.

#### **LACK OF SUFFICIENT USE OF REASON AS A REASON FOR INVALIDITY OF MARRIAGE IN THE LIGHT OF SELECTED CASES OF NULLIFYING A MARRIAGE IN THE BISHOP'S COURT OF THE ELK DIOCESE**

##### SUMMARY

Catholic Church instructs, that „a marriage that is ratum et consummatum can be dissolved by no human power and by no cause, except death” (Can. 1141). However there are some cases, when marriage has not come into being from its start. Church tribunals lead investigations in such cases to show the truth about the marriage. Canon 1095 gives three conditions that would make a person unable to contract marriage from mental incapacity: “They are incapable of contracting marriage: 1° who lack the sufficient use of reason; 2° who suffer from grave lack of discretion of judgment concerning essential matrimonial rights and duties which are to be mutually given and accepted; 3° who are not capable of assuming the essential obligations of matrimony due to causes of a psychic nature”. Regarding the use of reason, the Church is saying that a person must have sufficient development of their faculties of intellect and will to be able to judge and to will a truly human act. This is the most basic level of intellectual maturity, but one not found in small children, or in adults who suffer from conditions which affect their powers of reasoning. It takes a pretty grave permanent or transitory condition, however, such as schizophrenia, or alcoholic stupor, to invalidate marriage for lack of reason. The article aims at presenting a reason for invalidity of marriage which is lack of sufficient use of reason as exemplified by the diocesan tribunal of Elk.

**KEY WORDS:** canonical process, nullity of a marriage, bishop's court, Elk Diocese.

<sup>89</sup> Por. A. Kępiński, *Schizofrenia*, Warszawa 1974, s. 138.

<sup>90</sup> Por. T. Pawluk, *Procesy małżeńskie*, „Prawo Kanoniczne” 1984, t. 27, nr 3–4, s. 91.



## VARIA

STANISŁAW SILWANOWICZ  
SIERGIEJ SITKIEWICZ

### PROBLEM WZMOCNIENIA ELEMENTU POLSKIEGO NA PÓŁNOCNO-WSCHODNICH ZIEMIACH II RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ (ZACHODNIEJ BIAŁORUSI)

Zwycięstwo w wojnie z Rosją Sowiecką w 1920 r. nie pozwoliło jednak na realizację koncepcji federacyjnej Rzeczypospolitej, za którą opowiadał się Józef Piłsudski. Granica wschodnia państwa polskiego wytyczona w wyniku ustaleń traktatu ryskiego (1921) stwarzała podstawy do wprowadzenia w życie modelu inkorporacyjnego, którego zwolennikami byli endecy, prowadzący pertraktacje z bolszewikami. Granica ta nie miała ani historycznego, ani geograficznego uzasadnienia. Była swoistym kompromisem między Rosją Sowiecką, która w nadziei na przyspieszenie rewolucji wszechświatowej chętnie zgadzała się na przesunięcie granicy ku wschodowi, a Polską, która obawiała się wielkiej liczby ludności prawosławnej i zrewoltowanych ziem wschodnich na własnym obszarze. Jedynym uzasadnieniem tej granicy na odcinku północno-wschodnim były dość trwałe pozycje polskości w byłych guberniach wileńskiej i grodzieńskiej Imperium Rosyjskiego. Polacy na tym narodowościowo mieszanym terenie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego jako pierwsi osiągnęli poziom narodu posiadającego rozwiniętą kulturę i pełnowartościową strukturę: byli reprezentowani we wszystkich warstwach społeczeństwa, stanowili dużą, opiniotwórczą grupę, dla której – z perspektywy Grodna czy Wilna – lansowany przez narodowców program inkorporacji był nie tylko zrozumiały, ale i oczywisty. Stąd od lutego 1919 r., od pierwszych posiedzeń Sejmu Ustawodawczego, zabiegali o dokooptowanie do grona posłów swoich delegatów, wybranych na grudniowym zjeździe ludności polskiej w Wilnie<sup>1</sup>. Tylko Polakom, nie bacząc na przeciwdziałania niemieckich władz okupacyjnych, udało się w 1918 r. stworzyć

STANISŁAW SILWANOWICZ, dr historii, pracownik naukowy Katedry Nauk Socjalno-Humanitarnych Grodzieńskiego Państwowego Uniwersytetu Medycznego; e-mail: stsilvanovich@yandex.ru.

SIERGIEJ SITKIEWICZ, dr historii, kierownik Katedry Nauk Socjalno-Humanitarnych Grodzieńskiego Państwowego Uniwersytetu Medycznego, e-mail: sitkev@mail.ru

<sup>1</sup> J. Gierowska-Kałużur, *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (19 lutego 1919 – 9 września 1920 r.)*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 3, s. 143.

oddziały samoobrony w Wilnie, Grodnie, Lidzie, Szczuczynie, które stoczyły pierwsze walki z Armią Czerwoną. Wkraczające w 1919 r. na ziemię byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego polskie władze wojskowe i cywilne zanotowały pozytywny stosunek miejscowej ludności wobec siebie. Stefan Mydlarz z Towarzystwa Straży Kresowej w raporcie politycznym za okres od 29 kwietnia do 19 maja 1919 r. meldował: „Stosunek do wojska polskiego jest bardzo dobry [...] Ludność katolicka uważa się za polską. Agitacji antypaństwowej nie ma [...]”<sup>2</sup>. W sprawozdaniu ze zjazdu instruktorów Białostockiego Okręgu Straży Kresowej 21–22 kwietnia 1919 r. również znajdujemy informację o pozytywnym usposobieniu ludności do Polski: „Ludność polska na zachodzie (powiat bielski i sokólski) wybitnie patriotyczna i nadzwyczajnie ofiarna na cele wojskowe [...] Na wschodzie uświadomienie narodowe jest mniejsze, rusefikacja zewnętrzna, zwłaszcza w powiecie słonimskim, dość znaczna. Ogólną cechą społeczeństwa tamtejszego jest wielki brak inteligencji, zarówno ziemiaństwa”<sup>3</sup>. Jak wskazuje powyższy fragment, stopień świadomości narodowej nie wszędzie był taki sam. Polskie władze na początku lat 20. XX w. często narzekały na niski poziom kultury „kresowych” Polaków, zwłaszcza chłopów. Poważny problem stwarzała ludność prawosławna, liczebnie coraz większa z powodu powrotu z bieżniństwa. Warunkiem skutecznej inkorporacji było zatem pogłębienie świadomości narodowej Polaków i poszerzenie tej świadomości wśród dominującej na obszarze północno-wschodnim ludności niepolskiej, głównie białoruskiej.

Polski powszechny spis ludności z 1921 r. na terenie województw białostockiego, nowogródzkiego i poleskiego oraz wileńskiego okręgu administracyjnego<sup>4</sup> wykazał 3,4 mln osób. Z polskością utożsamiało się 1,885 mln osób, czyli 54,1% ogółu zamieszkującej ten obszar ludności<sup>5</sup>. Liczba ta budzi wątpliwości, bo na ziemiach tych wyznanie tradycyjnie wiązało się z narodowością, a wśród Polaków ujawniło się więcej niż 381 tys. prawosławnych i niemal 74 tys. osób wyznania mojżeszowego. Z drugiej strony nie należy kategorycznie stwierdzać niemożności podania przez osobę wyznania prawosławnego lub mojżeszowego polskiej narodowości, chociażby z powodów koniunkturalnych, tym bardziej że zauważalna była wówczas tendencja przechodzenia z prawosławia na katolicyzm, zwłaszcza tych osób, które pochodziły z rodzin mieszanych albo zmuszonych po powstaniu styczniowym do przejścia na prawosławie. Nic więc dziwnego, że osoba mająca taki zamiar, formalnie pozostająca jeszcze prawosławną, mogła zaliczać siebie do narodu polskiego. Skoro nie ma możliwości dokładnego określenia liczby takich osób, za Polaków – w ślad za Piotrem Eberhardtem

---

<sup>2</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej cyt. AAN), sygn. 305, Towarzystwo Straży Kresowej. Wydział organizacyjny. Powiat grodzieński. Raport polityczny od 29 kwietnia do 19 maja 1919, k. 8.

<sup>3</sup> AAN, sygn. 237, Towarzystwo Straży Kresowej. Sprawozdanie ze zjazdu instruktorów Białostockiego Okręgu Straży Kresowej 21–22 kwietnia 1919, k. 3.

<sup>4</sup> Teren ten niezupełnie odpowiada określeniu „Zachodnia Białoruś” zarówno w białoruskiej, jak i w polskiej historiografii.

<sup>5</sup> *Pierwszy Powszechny Spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 r. Województwo białostockie*, Warszawa 1927, s. 76–77; toż, *Województwo nowogródzkie*, Warszawa 1926, s. 52–53; toż, *Województwo poleskie*, Warszawa 1926, s. 60–61; toż, *Okręg administracyjny wileński*, Warszawa 1927, s. 38–39.

– należy uznać tylko katolików, którzy w czasie spisu podawali narodowość polską<sup>6</sup>. Takich osób w 1921 r. było 1,4 mln, czyli 40,3%. Jeśli za Białorusinów uważać wszystkich prawosławnych, z wyjątkiem Rosjan i katolików, którzy podali narodowość białoruską, to było ich 1,59 mln, czyli 45,6%. Liczba Żydów wynosiła zaś 406 tys., czyli 11,7%.

Stan świadomości narodowej Polaków na ziemiach północno-wschodnich charakteryzuje dokument Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pochodzący z początku lat 30.: „Wprawdzie w woj. Wileńskim, Nowogródzkim [pisownia oryginalna – S.S., S.S.] ludność polska tworzy większość ludności tego kraju, jest jednak jeszcze słabo urobiona pod względem narodowym i państwowym i masowo nie może odegrać żadnej roli, a jedynie poszczególnie. [...] Są tacy, którzy uważają się za Polaków, lecz mówią w domu po białorusku (oszmiańskie, dzisieńskie) [...] Wśród nich wyróżnia się szlachta zaściankowa, która chociaż używa w domu języka niepolskiego, lecz bije tego w twarz, kto zaliczy ich do mniejszości narodowych. Lecz większość to zwykli włościanie, którzy uznają siebie za Polaków, lecz pozostawieni bez opieki polskiej pod wpływem propagandy obcej łatwo mogą się stać Ukraińcami lub Białorusinami. Są tacy, którzy mówią w domu po polsku, lecz poczucie narodowe nie jest u nich ugruntowane i wówczas ta lub inna silniejsza propaganda narodowa może przeciągnąć ich na swoją stronę. Są na ostatku i tacy, którzy mówią językiem tutejszym i uważają się za »tutejszych«, a w najbliższym czasie przyłgną do tej narodowości, która zaopiekuje się nimi pod względem wciąż wzrastających ich potrzeb kulturalnych”<sup>7</sup>.

Wzmocnić poczucie narodowe należało poprzez oddziaływanie struktur państwowych, wojska, Kościoła, przez wspieranie osadnictwa wojskowego i cywilnego, rozwój oświaty, działalność polityczną i społeczną. Mówiono nawet o pomysły przesiedlenia z Polski centralnej na ziemie północno-wschodnie emerytów i inwalidów wojennych. Akcja ta miała nie tylko wzmocnić element polski, ale i poszerzyć liczbę nabywców na miejscowym rynku, a tym samym ożywić życie gospodarcze. Do realizacji tego planu nigdy nie doszło.

Najbardziej konsekwentnie realizowany był program osadnictwa wojskowego. Z jednej strony miało ono „tworzyć bastiony narodowo polskie na ziemiach narodowościowo mieszanych”<sup>8</sup>, z drugiej – było nagrodą za poświęcenie żołnierskie. Nie obejmowało jednak licznej rzeszy miejscowych żołnierzy podobno dlatego, że i tak zamieszkiwali na wschodzie kraju. Dobitnie wypowiedział się w tej sprawie w 1938 r. w liście do ministra spraw wojskowych gen. Józef Konstanty Olszyna-Wilczyński, dowódca okręgu Korpusu nr 3 w Grodnie: „Nie rozwiązano najpoważniejszej jeszcze a pilnej dla Państwa

---

<sup>6</sup> P. Eberhardt, *Struktura narodowościowa Polski północno-wschodniej w latach trzydziestych XX wieku*, w: *Spółczesność białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (Białoruś zachodnia i Litwa wschodnia) w latach 1939–1941*, pod red. M. Giżejewskiej, T. Strzembosza, Warszawa 1995.

<sup>7</sup> AAN, MSW, sygn. 946, Zagadnienia Ziemi Wschodnich w świetle bezpośredniej obserwacji, k. 23–24.

<sup>8</sup> AAN, 266/ I–1, Urząd Wojewódzki Białostocki. Problem wzmocnienia polskiego stanu posiadania w woj. białostockim. Wojewoda Białostocki do MSW z dnia 26 kwietnia 1939 r., k. 86.

kwestii, tj. nie dopuszczono do praw i przywilejów osadnictwa wojskowego całej rzeszy miejscowych (tubylców), którzy po wojnie polskiej jako rolnicy wrócili na ziemię ojców, nikt nie chce traktować za osadników wojskowych, chociaż organizowali »samoobrony«, wstępowali do formacji litewsko-białoruskich (na których tak wówczas Marszałkowi Piłsudskiemu zależało), odbyli wojnę polsko-sowiecką i wrócili z odznaczeniami i ranami”<sup>9</sup>. Janina Stobniak-Smogorzewska, za którą cytujemy ten list, uważa, że generałowi chodziło o ochotników narodowości niepolskiej. Warto w tym miejscu przytoczyć wypowiedź samego Piłsudskiego z okazji dekorowania Orderem *Virtuti Militari* sztandarów pułków 19 dywizji 19 kwietnia 1920 r. w Wilnie: „Litewska-białoruska dywizja, w której nie było ani jednego Litwina i ani jednego Białorusina, a tylko źle mówiące Polaki”<sup>10</sup>. Według obliczeń szacunkowych Stobniak-Smogorzewskiej w końcu lat 30. w czterech województwach północno-wschodnich było 5317 osadników wojskowych, co razem z rodzinami dawało 29 244 osoby (licząc średnio po 5,5 osoby na rodzinę)<sup>11</sup>. Akcja osadnictwa cywilnego nie miała tak zorganizowanej formy, jak wojskowa, i w większym stopniu przypominała samoradną akcję kolonizacyjną. Według danych sowieckich w lutym 1940 r. na terenie Zachodniej Białorusi były 5933 gospodarki osadników wojskowych i cywilnych, w których zamieszkiwało 33 749 osób<sup>12</sup>. Na 98–98,5% ogółu (bez osadników z terenu b. Litwy środkowej) osadnicy wojskowi byli wyznania rzymskokatolickiego, około 1,3% – prawosławnego, 0,1% – ewangelickiego i 0,2% – innych wyznań. Z ogólnej liczby 94 prawosławnych – 40 żołnierzy otrzymało działkę na Polesiu, 28 – w województwie nowogródzkim, jeden – na Wileńszczyźnie (liczba ta byłaby zapewne większa, gdyby włączono osadników b. Litwy środkowej). Prawie 51% wszystkich wojskowych „osadniczek” to kresowianki, w tym 5% z ziem wchodzących w skład Związku Sowieckiego. Około 30% żon osadniczych przybyło na ziemię północno-wschodnie z Polski centralnej, 16% z Małopolski, pozostałe 3% z innych stron. Na Polesiu przeważali osadnicy z Polski centralnej (56%). Na Wileńszczyźnie w powiecie postawskim z ziem wschodnich pochodziło 44% osadników. Liczba osadników miejscowego pochodzenia była tu znacznie wyższa niż osadników z innych dzielnic kraju, bowiem w czterech powiatach, gdzie obowiązywał dekret gen. Lucjana Żeligowskiego, ziemię nadawano przede wszystkim żołnierzom z Litwy środkowej bądź tym, którzy byli z tym terenem związani<sup>13</sup>; 84,4% osadników cywilnych było Polakami, 6,8% – Ukraińcami, 4,9% – Białorusinami<sup>14</sup>.

Osadnicy przyczynili się do wzmocnienia polskości regionu, ale nie wpłynęli w istotny sposób na skład narodowościowy.

---

<sup>9</sup> J. Stobniak-Smogorzewska, *Kresowe osadnictwo wojskowe 1920–1945*, Warszawa 2003, s. 127.

<sup>10</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, Warszawa 1937, s. 233.

<sup>11</sup> J. Stobniak-Smogorzewska, dz. cyt., s. 288.

<sup>12</sup> Narodowe Archiwum Republiki Białoruś w Mińsku (dalej cyt. NARB), f. 4, op. 21, t. 2085, k. 9.

<sup>13</sup> J. Stobniak-Smogorzewska, dz. cyt., s. 125–126.

<sup>14</sup> Państwowe Archiwum Obwodu Brzeskiego (dalej cyt. PAOB), f. 7580, op.1, t. 29, k. 27.



Wielką wagę rząd polski przywiązywał do majątków ziemiańskich zarówno z powodu potrzeby dominowania Polaków w życiu gospodarczym, jak i promieniowania kultury polskiej. Fakt przynależenia do tej samej narodowości co ziemianin podnosił w oczach chłopą jego status socjalny. Niektórzy, choć bardzo nieliczni, przedstawiciele ziemiaństwa kresowego deklarowali się jako Białorusini. Były to osoby wyobcowane ze swego szlachecko-inteligenckiego środowiska lokalnego. Zdecydowana większość kresowego ziemiaństwa i inteligencji widziała swoją przyszłość jedynie w granicach odrodzonego państwa polskiego i czynnie wspierała przedsięwzięcia władz w poszerzaniu polskich wpływów na ziemiach północno-wschodnich. Wskutek tego powstała paradoksalna sytuacja: pozyskać chłopą białoruskiego dla państwa polskiego można było przez zaspokojenie jego potrzeb co do ziemi, czego jednak nie można było zrobić bez parcelacji majątków i tym samym likwidacji źródeł polskich wpływów. Nie mając pewnych gwarancji co do lojalności chłopów, władze polskie wolały wspierać ziemiaństwo. Tym niemniej w rezultacie rolniczych reform w północno-wschodniej części kraju (w dokumencie teren nie jest precyzyjnie określony, ale chodzi o województwa wileńskie, nowogródzkie i poleskie) w okresie między 1919 a 1932 r. ziemię otrzymało więcej niż 70 tys. nabywców, w tym 42,1% Białorusinów. Wielu z nich otrzymało odpowiednie pożyczki i zapomogi na zagospodarowanie<sup>15</sup>. Liczby te wskazują, że w czasie parcelacji nie przywiązywano większej wagi do narodowości gospodarzy. Czasami fakt ten wywoływał narzekania w pewnych polskich kołach, które uważały, że parcelacja musi iść w zgodzie z interesami Polaków. Od 1929 do 1938 r. wskutek parcelacji wielka własność ziemiska została zmniejszona jeszcze o 3,7%<sup>16</sup>, ziemia ta nie trafiła jednak do najuboższych chłopów i realnie nie zmieniła sytuacji na wsi. W 1931 r. w województwach wileńskim, nowogródzkim i poleskim 56% gospodarzy posiadało mniej niż 5 ha ziemi<sup>17</sup>. W przededniu II wojny światowej w czterech województwach było 4245 majątków powyżej 50 ha. Zamieszkiwało je 21 225 osób (średnio 5 osób na rodzinę)<sup>18</sup>. Według innych danych majątków było 4907<sup>19</sup>.

Utrwaleniu polskiej świadomości narodowej służył również rozwój oświaty. W ciągu dziesięciu lat liczba analfabetów w województwie poleskim zmniejszyła się z 71% do 48,4%, w białostockim – z 31% do 23,5%, w nowogródzkim – z 54,6% do 34,9%, w wileńskim – z 58,3% do 29,1%. W 1925 r. w województwie wileńskim pracowało 1933 nauczycieli Polaków i tylko 60 Białorusinów<sup>20</sup>.

---

<sup>15</sup> AAN, MSW, sygn. 946, Zagadnienia Ziem Wschodnich w świetle bezpośredniej obserwacji, k. 47.

<sup>16</sup> W.A. Połujan, *Rewolucyjno-demokratyczne dwiżenije w Zapadnoj Biełorussii (1927–1939)*, Minsk 1978, s. 19.

<sup>17</sup> *Narysy historyi Biełarusi*: u 2 cz., Minsk 1995, s. 217.

<sup>18</sup> NARB, f. 4, op. 21, t. 1765, k. 1–16.

<sup>19</sup> *Okupacja sowiecka (1939–1941) w świetle tajnych dokumentów*. Wybór źródeł pod red. T. Strzembosza, Warszawa 1996, s. 76.

<sup>20</sup> R. Apanowicz, *Sytuacja społeczno-polityczna na wschodzie Polski w okresie międzywojennym (1918–1939)*, w: *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białorusi. Materiały III Międzynarodowej konferencji naukowej 22–24 października 2004 roku*, Grodno 2005, s. 205.

Wymiana kadr na niekorzyść Białorusinów systematycznie wzrastała aż do 1939 r. Poprzez oświatę szerzono polskie tradycje, język, realizowano wychowanie patriotyczne. „Nauczyciel na wsi kresowej wskutek braku sił inteligentnych jest wszystkim: nauczycielem, wychowawcą miejscowej ludności i działaczem społecznym” – czytamy w dokumencie „Zagadnienia Ziem Wschodnich w świetle bezpośredniej obserwacji”. I dalej: „O ile do tego dodamy, że około 60% sił nauczycielskich są kobiety (z tego 50% w wieku od 20 do 24 lat), życiowa energia których jest zwykle mniejsza niż u mężczyzn, to stanie się jasnym, że korpus nauczycielski ugina się pod ciężarem włożonych nań obowiązków”<sup>21</sup>. Z drugiej strony, kładąc na barki nauczyciela ciężar obowiązków, państwo stwarzało warunki dla wysokiego społecznego statusu nauczyciela i prestiżu nauczycielskiego zawodu. Tak więc, nie bacząc na trudności, szkoła polska skutecznie spełniała włożoną na nią misję.

Wśród polskich organizacji społecznych pod względem rozbudowy organizacyjnej i liczebności członków na pierwsze miejsce dla przykładu w województwie białostockim w kwietniu 1939 r. wysuwała się grupa stowarzyszeń o charakterze ogólnospołecznym, takich jak Liga Obrony Powietrznej i Przeciwlotniczej. Drugie miejsce zajmowały zrzeszenia gospodarze, wśród nich np. spółdzielnie mleczarskie. Dalsze miejsca zajmowały stowarzyszenia młodzieżowe, wśród których na czoło wysuwały się: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Związek Strzelecki, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Młodej Wsi. Organizacje nie były obojętne wobec polskości. W czasie okupacji na ich zrębach powstawała polska konspiracja.

Najbardziej wpływowymi partiami politycznymi wśród Polaków na tych ziemiach w końcu lat 30. były Obóz Zjednoczenia Narodowego, Stronnictwo Narodowe, Polska Partia Socjalistyczna.

Swoistą rolę w kształtowaniu polskiej świadomości narodowej odgrywały również publiczne obchody świąt narodowych, prasa, literatura, muzea, teatry i inne instytucje.

Czynnikiem łączącym wszystkie warstwy narodu polskiego był bez wątpienia Kościół katolicki. W wielu przypadkach wybór narodowy chłopca zależał od postawy miejscowego księdza. Podejmowane przedsięwzięcia miały szansę powodzenia, jeśli były wspierane przez księdza, ponieważ miał on niekwestionowany autorytet w oczach wiernych. „Katolicy są bardzo religijni [w odróżnieniu od prawosławnych] – pisał nauczyciel E. Bartosz o mieszkańcach wsi Mostowlany na Białostoczczyźnie – na każde święto na całą wieś w domu pozostaje najwyżej dwie osoby, wszyscy inni idą do kościoła”<sup>22</sup>. Zdając sobie sprawę z roli Kościoła katolickiego, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 4 lutego 1939 r. zalecało „wprowadzić wszędzie, gdzie tylko da się,

<sup>21</sup> AAN, MSW, sygn. 946, Zagadnienia Ziem Wschodnich w świetle bezpośredniej obserwacji, k. 42.

<sup>22</sup> S. Tokć, *Kulturalne życie białoruskiej wioski u miżwajennaj Polsczy (pa materyjałach Grodzienszszyny)*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, Białystok 2002, nr 18, s. 114.

język polski do nabożeństwa i nauki religii”<sup>23</sup>. W kościołach obok odprawiania nabożeństw wielką wagę przywiązywano do świąt narodowych i wydarzeń z historii narodu polskiego. Kościół prowadził szeroko zakrojoną działalność społeczną. Nic zatem dziwnego, że na Zachodniej Białorusi do 1939 r. większość katolików mówiących na co dzień po białorusku nie miała żadnej wątpliwości, że są częścią narodu polskiego.

O ile polityka wzmocnienia polskości wśród ludności katolickiej ziem północno-wschodnich była skuteczna, to nie można tego stwierdzić w odniesieniu do ludności prawosławnej. Dążąc do polonizacji tej ludności, nie stworzono żadnego planu, pozostawiając inicjatywę miejscowym urzędnikom. „Ze zmianą wojewody, a nawet starosty, częstokroć zmienia się na danym terenie polityka gospodarcza, narodowościowa i państwowa. Przychodzi nowy władca, zaczyna zwalczać i likwiduje kierunek poprzednika. Nieraz kilkuletnia słuszna praca obraca [się] wniwecz” – czytamy w cytowanych już „Zagadnieniach Ziemi Wschodnich w świetle bezpośredniej obserwacji”<sup>24</sup>. Wskutek historii i tradycji ludność prawosławna, w odróżnieniu od katolickiej, nie miała specjalnych sentymentów do państwa polskiego. Na jej postawę wywarły wpływ doświadczenia z czasów pobytu w Rosji i rewolucji bolszewickiej, którą ta ludność przeżyła w bieżym życiu. Nie mogła więc tak po prostu, bez żadnej oferty ze strony państwa polskiego, poczuć się polską. Często, ale to nie znaczy zawsze, chłop białoruski był wrogo usposobiony do władzy polskiej. Po przewrocie majowym w 1926 r. uczyniono próbę zamiany polityki asymilacji narodowej na politykę asymilacji państwowej, lecz bezplanowość i wysyłanie na teren ziem wschodnich najgorszych sił urzędniczych tradycyjnie pozostała bez zmian. Miejscowa administracja uważała Białorusinów za „cudzych” i żadne przejawy lojalności nie były w stanie zmienić tego jej stosunku. Swojej funkcji w odniesieniu do mniejszości narodowych nie spełniło także osadnictwo. Mało przydatna w wywieraniu wpływu na ludność białoruską okazała się też szlachta zagrodowa. „Do takiego zadania – zdaniem wojewody białostockiego – szlachta zagrodowa nie jest w tej chwili odpowiednio przygotowana. Stoi ona bowiem zbyt nisko kulturalnie, a przeto nie jest i czynnikiem atrakcyjnym. Ekskluzywizm zaś, jaki cechuje jeszcze dzisiaj życie zaścianków szlachty zagrodowej – kryje w sobie pewne niebezpieczeństwa obudzenia się antagonizmów stanowych, co w tutejszych warunkach może przynieść większe szkody, aniżeli korzyści”<sup>25</sup>.

Oceniając wyniki działalności polskich organizacji społecznych, należy stwierdzić, że często nie tylko nie angażowały się w pracę wśród ludności etnicznie niepolskiej, lecz odwrotnie, separowały się od niej. Na przykład

---

<sup>23</sup> K. Sword, *Polityka wyznaniowa władz sowieckich na terenie Białorusi Zachodniej w latach 1939–1941*, w: *Spółczesność białoruska, litewska i polska na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (Białoruś zachodnia i Litwa wschodnia) w latach 1939–1941*, pod red. M. Giżewskiej, T. Strzembosza, Warszawa 1995, s. 144–145.

<sup>24</sup> AAN, MSW, sygn. 946, *Zagadnienia Ziemi Wschodnich w świetle bezpośredniej obserwacji*, k. 4.

<sup>25</sup> AAN, 266/I–1, Urząd Wojewódzki Białostocki. *Problem wzmocnienia polskiego stanu posiadania w woj. białostockim*. Wojewoda Białostocki do MSW z dnia 26 kwietnia 1939 r., k. 8.

Związek Strzelecki zabraniał przyjmowania do oddziałów więcej niż 30–40% mniejszości, także inne organizacje stroniły od tej pracy. Przedstawiciele mniejszości narodowych, zniechęceni i obrażeni odmową, która była pewnego rodzaju okazaniem wyższości przez ludność polską, szukali w tych okolicznościach towarzystw białoruskich, stając się często członkami organizacji skrajnych, a nawet antypaństwowych.

Władze polskie sprzeciwiały się wprowadzeniu języka białoruskiego do kościoła i cerkwi. Cerkiew podporządkowano władzom państwowym, wprowadzono język polski do nauczania religii i wygłaszania kazań, zobowiązano do prowadzenia nabożeństw w języku polskim. „Powołanie stowarzyszeń Polaków wyznania prawosławnego w Białymstoku i Grodnie, a ostatnio w Bielsku-Podlaskim i Wołkowysku, spowodowało, że wśród wyznawców prawosławia wyodrębniła się dość znaczna grupa ludności wyznania prawosławnego, uważająca się za Polaków, która na terenie cerkwi prawosławnej przeciwstawia się tendencjom rasyfikatorskim duchowieństwa prawosławnego” – pisał wojewoda białostocki<sup>26</sup>. W czerwcu 1939 r. spośród 300 818 prawosławnych w województwie białostockim 62 800 uważało się za Polaków<sup>27</sup>. Trudno ocenić trwałość efektu tego ruchu, lecz nie należy go ignorować.

Jak już wspomiano, wielkie sukcesy państwo polskie odniosło na polu oświaty. Ponieważ procesowi temu towarzyszyły wypieranie wszystkiego, co białoruskie i ruskie, a także „bezwzględne usunięcie ze stanowisk urzędowych wszystkich niepolaków i pół-polaków (sic!), związanych pokrewieństwem lub sympatiami z taką czy inną Rosją”<sup>28</sup>, nie przysporzyło to w środowisku mniejszościowym sympatyków państwa polskiego. Wiedząc o więziach prawosławia na tych ziemiach z Rosją, nietrudno sobie wyobrazić, iż pod tę formułę można było podciągnąć każdego prawosławnego. Nic zatem dziwnego, że w 1928 r. w województwie poleskim Polacy stanowili 75% inteligencji<sup>29</sup>. Do 1938 r. na omawianym terenie nie pozostała żadna poważna organizacja białoruska, nie było żadnej białoruskiej szkoły. Odrzucono nawet tak umiarkowane idee, jak stworzenie szkół bikulturalnych, w których poprzez obsadę stanowisk nauczycieli języka białoruskiego przez Polaków można było próbować wywierać wpływ w kierunku polonizacji, albo – jak proponował w 1929 r. wojewoda nowogródzki – organizować rywalizację lepszej szkoły polskiej z gorszą białoruską, dążąc w ten sposób do zaniku tej ostatniej<sup>30</sup>. Wojewoda białostocki 26 kwietnia 1939 r. określił stosunek państwa do mniejszości białoruskiej następująco: „Żądaliśmy

<sup>26</sup> Tamże, k. 7.

<sup>27</sup> Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego, f. 6195, op. 1, t. 28, k. 6.

<sup>28</sup> AAN, MSW, sygn. 938, Zarys programu zadań i prac państwowych na Polesiu wojewody poleskiego St. Downarowicza (Wręczony Panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych w dniu 1 marca 1923 r.), k. 10.

<sup>29</sup> PAOB, f. 1, op. 9, t. 2253, k. 23.

<sup>30</sup> AAN, MSZ, 5314, B 21576, Protokół Konferencji Wojewodów Wschodnich, która odbyła się w Łucku w sali posiedzeń Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego dnia 2 i 3 grudnia 1929 r., k. 46.

jedynie i uparcie domagaliśmy się tego, aby mniejszość ta myślała po polsku – nic w zamian nie dając i nic nie robiąc w tym kierunku”<sup>31</sup>.

Również polityka państwa polskiego wobec Żydów nie była oparta na jakimś przemyślanym, realnym planie. W odróżnieniu od Białorusinów nie było jednak większych nadziei na skuteczną asymilację tej grupy narodowościowej. Obawy budziła jej pozycja w handlu i rzemiośle, zagrażająca polskiej dominacji w tych dziedzinach. Z tego powodu wprowadzano różnego rodzaju ograniczenia wobec Żydów i zachęcano ich do wyjazdu z Polski. Na wzór osadnictwa wojskowego od 1924 r. prowadzono osadnictwo miejskie, które miało zmienić oblicze miast i stopniowo wyprzeć Żydów z wyżej wymienionych dziedzin. Działania te nie przybrały jednak większych rozmiarów. Przejawem pewnej bezradności władz w rozwiązywaniu kwestii żydowskiej było powstawanie różnych koncepcji, w tym tak egzotycznej i mało realnej, jak wysiedlenie ludności żydowskiej na Madagaskar! W tej sprawie prowadzono nawet rozmowy z rządem Francji, ale nie uzyskano zgody. Wysokie podatki, ograniczenia ekonomiczne aż do zachęcania do bojkotu firm żydowskich, dyskryminacja polityczna, czasem jawny antysemityzm, szczególnie w latach 1922–1926 i w drugiej połowie lat 30., propaganda syjonistyczna przyczyniały się do emigracji Żydów z Polski. Większości nie było jednak stać na wyjazd, nadal żyli więc w Polsce z poczuciem ludzi drugiego gatunku.

W 1931 r. został przeprowadzony Drugi Powszechny Spis Ludności Rzeczypospolitej Polskiej. Stosując metodę Piotra Eberhardta, należy uznać, że w czterech województwach północno-wschodnich odsetek ludności polskiej wzrósł do 47,6%. Na terenach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej, które Eberhardt lokalizuje w ramach województw wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego (bez powiatów Kamień Koszyrski i Sarny) oraz powiatów grodzieńskiego i wołkowyskiego województwa białostockiego, według jego obliczeń na 1 września 1939 r. Polacy stanowili 1,48 mln, czyli 36% ogółu ludności, Białorusini – 1,96 mln, czyli 47,6%, Żydzi – 387,7 tys., czyli 9,4%<sup>32</sup>. Oficjalne dane wykazywały jednak spadek liczby Polaków. Wzrost liczby ludności niepolskiej, widoczny przy porównaniu danych spisu powszechnego z 1921 i z 1931 r., choć w znacznym stopniu wynikał z różnych metod zastosowanych przy ich sporządzaniu, budził wielkie obawy wśród rządzących. Spadek w „polskiej grupie etnicznej” interpretowany był (po części słusznie) jako wzrost poczucia narodowego wśród mniejszości zamieszkującej ziemie wschodnie. W celu poprawy zaistniałej sytuacji rząd powołał do życia dwie nowe komórki państwowe: Komisję Naukowych Badań Ziem Wschodnich oraz Komitet do spraw Ziem Wschodnich. Pierwsza instytucja miała za zadanie naukowe zbadanie ogólnych zagadnień dotyczących ziem wschodnich, zaś na podstawie tych wyników komórka druga miała opracować stały i jednolity plan działania. Dokument sporządzony w ramach Komisji Naukowych Badań Ziem Wschodnich obszary o przewadze ludności

---

<sup>31</sup> AAN, 266/ I-1, Urząd Wojewódzki Białostocki. Problem wzmocnienia polskiego stanu posiadania w woj. białostockim, k. 14.

<sup>32</sup> P. Eberhardt, dz. cyt., s. 53.

polskiej – powyżej 56% – uznawał za stabilne, natomiast obszary poniżej 43,8% za niestabilne, wymagające reakcji państwa. Granica ustabilizowanej większości żywiołu polskiego przecinała Rzeczpospolitą południkowo, pozostawiając na obszarze północno-wschodnim trzy powiaty województwa białostockiego – grodzieński, bielski, wołkowyski – po stronie niestabilizowanej. Na terenie województw wschodnich zlokalizowana była jedna wyspa ustabilizowanej przewagi żywiołu polskiego, odejmująca powiaty wileńsko-trocki, oszmiański i lidzki. Na ziemiach północno-wschodnich znajdowały się również obszary z niewielką przewagą elementu niepolskiego (powiaty święciański, postawski, wołożyński i szczuczynski)<sup>33</sup>. Powołanie do życia wymienionych instytucji nie wpłynęło jednak w istotny sposób na zmiany w polityce narodowościowej państwa.

Polityka wzmocnienia elementu polskiego na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej była skuteczna w stosunku do ludności katolickiej. W okresie międzywojennym zakończyła się polityczna, kulturalna i mentalna – na poziomie świadomości i tożsamości – konsolidacja Polaków z Zachodniej Białorusi i właśnie Polski. Trwałość ich tożsamości narodowej przejawiała się w czynnym wspieraniu polskich formacji wojskowych i konspiracyjnych w czasie II wojny światowej, w wyjeździe z Białorusi do Polski po wojnie, w deklarowaniu polskiej narodowości w czasie spisów ludności w ZSSR i Białorusi.

Ludności niepolskiej w okresie międzywojennym nie tylko nie udało się pozyskać dla państwa polskiego, wręcz odwrotnie – wielu jej przedstawicieli nabrało niechęci do Polski, a pewna część była nawet nastawiona do niej wrogo. Trudne warunki ekonomiczne stworzyły podatny grunt dla działalności elementów komunistycznych, a płynąca ze Związku Sowieckiego propaganda sprzyjała rozpowszechnieniu nastrojów radykalnych. Co prawda w czasie napadu Niemiec na Polskę ludność ta nie wystąpiła czynnie przeciwko polskiej władzy, trudno jednak stwierdzić, czy było to osiągnięciem tej władzy, czy przejawem mentalności Białorusinów i Żydów. Jednak po otrzymaniu wieści o wkroczeniu na terytorium Polski Armii Czerwonej nawoływani przez propagandę sowiecką do rozprawy z ciemężycielami przedstawiciele ludności niepolskiej licznie uczestniczyli w napadach na majątki i osady, w mordach polskich ziemian, urzędników, żołnierzy, siejąc ziarno nienawiści między byłymi sąsiadami. Obojętność, a nierzadko radość z powodu załamania się państwa, które dla Polaków było przedmiotem dumy, dopełnione działaniami wymierzonymi przeciwko nim, w niemalym stopniu zaważyły na nastrojach niechęci i wrogości ludności polskiej wobec Białorusinów i Żydów.

---

<sup>33</sup> W. Śleszyński, *Koncepcje przesiedlenia ludności polskiej na ziemię północno-wschodnie II Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 2004, t. 527, s. 29, 32; zob. AAN, MSW, sygn. 955, k. 12–32.



**THE PROBLEM OF STRENGTHENING THE POLISH ELEMENT IN THE NORTH-  
-EASTERN STATES (WESTERN BELARUS) II RZECZPOSPOLITA**

## SUMMARY

Politics of strengthening Polish element in the north-eastern states was successful in respect of the Catholic population. Sense of national identity and patriotism of local Poles purposefully had been raised by school, the army, the media and propaganda, church, political, social and youth organizations. Even the fact of living in the Polish State had contributed of patriotism and consciousness. In the interwar period political, cultural and mental consolidation of Poles on the Belarusian-Lithuanian lands and in Poland was stopped. The Polish state could not bring non-Polish population in the interwar period over to their point of view. Policy of various restrictions and prohibitions, ineffective economic actions of Polish government that didn't achieve a significant improvement in the economic life of the Belarusians and Jews could not make them feel like the Poles and even increase an anti-Polish and Pro-Soviet sentiments.

**KEY WORDS:** politics, Poles, ethnic minorities, the north-eastern lands II Rzeczpospolita, identification, osadniks, landlords, Catholicism, Orthodoxy





**RECENZJE / REVIEWS****RYSZARD SKAWIŃSKI****ROZPRAWA NAUKOWA JAKO ŹRÓDŁO  
EWANGELIZACJI?  
– O KSIĄŻCE KS. W. GUZEWICZA *PRASA DIECEZJALNA  
W POLSCE PÓLNOCNO-WSCHODNIEJ JAKO ŹRÓDŁO  
WIEDZY O SPOŁECZNEJ NAUCE KOŚCIOŁA (1989–2009)***

Czy można ewangelizować rozprawą naukową z zakresu medioznawstwa? To nieco dziwne pytanie znajduje swe uzasadnienie, gdy sięgniemy po pracę ks. Wojciecha Guzewicza *Prasa diecezjalna w Polsce północno-wschodniej jako źródło wiedzy o społecznej nauce Kościoła (1989–2009)*<sup>1</sup>. Licząca 433 strony rozprawa spełnia wszelkie kryteria naukowości. Recenzje wydawnicze sporządzili dr hab. Maria Ankudowicz-Bieńkowska, prof. UWM w Olsztynie, oraz ks. dr hab. Leszek Wilczyński, prof. UAM w Poznaniu. Wydana przez elckie Wydawnictwo Diecezjalne Adalbertinum książka została opatrzona streszczeniem w języku angielskim, indeksami (rzeczowym i nazwisk), spisem treści oraz niezwykle obszerną, zajmującą 45 stron, bibliografią. Setki przywoływanych tam pozycji autor ujął w dwóch grupach: „Źródłach” i „Opracowaniach”. W źródłach odnajdujemy przede wszystkim materiały prasowe – artykuły z „Białostockiego Biuletynu Kościelnego”, „Czasu Miłosierdzia”, „Głosu Katolickiego”, „Kościoła na Podlasiu”, „Martyrii”, „Niedzieli Podlaskiej”, „Posłańca Warmińskiego”, „W służbie miłosierdzia” oraz „Wspólnoty. Aby stanowili jedno!”, a ponadto dokumenty Magisterium Kościoła, inne źródła drukowane, archiwalia oraz materiały z Internetu; w „Opracowaniach” mieści się ok. 120 tytułów.

Książka opiera się zatem na niezwykle rozbudowanej bazie źródłowej oraz teoretycznej. Czemu służy ten obszerny materiał, jakim celem poświęcił ogrom mrówczej pracy autor rozprawy? Najprościej można by odpowiedzieć, iż kluczowy problem dzieła zawiera się w pytaniu: Czy warto czytać w ogóle, a w szczególności – czy ma sens czytanie przez katolików (a także niekatolików lub zgoła ateistów) publikowanej pod egidą Kościoła prasy? A jeśli ma to sens, jak można go zdefiniować. Sam tytuł naświetla intencje autora – chodzi o to,

RYSZARD SKAWIŃSKI, doktor pedagogiki, mgr polonistyki, wicedyrektor Mazurskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Elku; e-mail: ryszardskawinski@wp.pl

<sup>1</sup> Ks. W. Guzewicz, *Prasa diecezjalna w Polsce północno-wschodniej jako źródło wiedzy o społecznej nauce Kościoła (1989–2009)*, Wydawnictwo Diecezjalne Adalbertinum, Elk 2012, ss. 433.

jak dobrej wiedzy o nauce społecznej Kościoła dostarczają periodyki nie tylko realnie (przez treści oraz intencje autorów), ale i formalnie katolickie (poprzez służbową i programową podległość kościelnym instancjom). Autor doprecyzowuje to we wstępie: „Co należałoby uznać za elementy nauki społecznej Kościoła, wokół jakich kwestii koncentruje się to nauczanie, w jakich oficjalnych tekstach ono jest zawarte? Jacy autorzy, jak często i w jakich formach wypowiedzi prasowych zagadnienia z zakresu nauki społecznej Kościoła podejmują? Jaki zachodzi związek pomiędzy tymi wypowiedziami prasowymi a dokumentami Kościoła, które z nich są najczęściej cytowane, do których fragmentów Pisma Świętego odwołują się publicyści prasy diecezjalnej?” (s. 13). To niebagatelne kwestie, zwłaszcza gdy potraktujemy jak najpoważniej intencje założycieli czy inicjatorów przedsięwzięć prasowych, przypisujących im misję (i siłę) ewangelizacyjną: pismo katolickie to nowy sposób głoszenia i dawania świadectwa Ewangelii (abp Stanisław Szymborski, Białystok), to przedłużenia niedzielnej służby Bożej (bp Juliusz Paetz, Łomża).

Bardzo ogólnie ujętych zadań i całokształtu tematyki czasopiśmiennictwa katolickiego nie sposób wnikliwie przedstawić choćby i w bardzo rozległym opracowaniu – konieczny jest jakiś wybór. Wybór autora polega na podwójnym zwężeniu problematyki analizowanych czasopism: po pierwsze – przedmiotem dociekań stała się społeczna nauka Kościoła katolickiego, po drugie – z nauki tej wyodrębnione zostały następujące zagadnienia: 1) człowiek i rodzina; 2) praca i ekonomia; 3) wspólnota polityczna. Tu znajdujemy odpowiedź na pierwsze z zacytowanych powyżej pytań postawionych przez autora – „co?”. Każde z wymienionych zagadnień autor omawia w czterech aspektach; pierwsze z nich obejmuje „człowieka jako osobę ludzką”, „prawa i obowiązki człowieka”, „małżeństwo” i „rodzinę”, drugie – „pracę ludzką”, „własność prywatną”, „wolny rynek” oraz „stosunek do Solidarności i strajku”, trzecie zaś – „problem władzy i system demokracji”, „relację Kościół – państwo”, „udział katolików w życiu społeczno-politycznym” oraz „stanowisko wobec Unii Europejskiej”. Te trzy zagadnienia stanowią odrębne rozdziały, każdy po ok. 50 stron, składające się na drugą część rozprawy zatytułowaną „Problematyka” (s. 189–360). Właśnie ta część ze względu na funkcję ewangelizacyjną, o której mowa była w pierwszym zdaniu recenzji, wydaje się ważniejsza. Tutaj znajdziemy teksty, które można by wykorzystać jako materiał pomocniczy na lekcjach religii – np. punkt pierwszy pierwszego rozdziału, „Człowiek jako osoba ludzka” – jeden z piękniejszych w całej pracy. Ten krótki, błyskotliwy esej (niespełna dziewięć stron, 189–198) odwołuje się do kilku tekstów autorów tej miary, co ks. prof. Czesław Bartnik, abp prof. Edward Ozorowski, o. prof. Mieczysław A. Krąpiec czy prof. Michał Wojciechowski, a także intelektualistów lokalnych, jak np. śp. ks. dr Roman Forycki czy śp. ks. dr Marian Szczęsny oraz autorów z redakcji omawianych czasopism, duchownych i świeckich. To właśnie znamienity rys czasopism diecezjalnych z Polski północno-wschodniej – szeroki przekrój autorów: od członków redakcji oraz księży i katechetów, przez wykładowców diecezjalnych seminariów duchownych po uniwersyteckich profesorów, nierzadko o międzynarodowej renomie.

Na samym początku tej części, w rozdziale o człowieku i rodzinie, znajdujemy słowa, które nadają ton rozważaniom zawartym w książce: „Temat człowieka i rodziny zajmował czołowe miejsce w problematyce społecznej Kościoła poruszanej przez autorów w prasie diecezjalnej Polski północno-wschodniej po 1989 roku. Stanowi on także podstawową zasadę nauki społecznej Kościoła. Kościół widzi bowiem w każdym człowieku »żyjący obraz samego Boga: obraz, który znajduje swoje wyjaśnienie i jest wezwany do coraz głębszego odnajdywania pełnego rozumienia samego siebie w tajemnicy Chrystusa, doskonałego Obrazu Boga, Tego, który objawia Boga człowiekowi i człowieka samego sobie«. Z godności człowieka jako naczelnej zasady społecznej wypływają prawa człowieka, rodziny, społeczeństw. Mają one charakter powszechny i nienaruszony” (s. 189).

W powyższym tekście zacytowany został fragment *Kompendium społecznej nauki Kościoła* Papieskiej Rady Iustitia et Pax. To jeden z wielu tekstów oficjalnych Kościoła, do których odnoszona jest publicystyka z omawianej prasy katolickiej. Inne to „odpowiednie dokumenty papieskie i biskupie, np. encykliki, adhortacje, listy, katechezy, przemówienia itd.” (s. 140). Jednak – jak zauważa autor – „większość katolików w Polsce tych dokumentów nie zna. Dlatego potrzebne jest upowszechnienie tych treści przez środki masowego komunikowania, zwłaszcza katolickie”. Na podstawie przedstawionych przez ks. W. Guzewicza danych widać, iż popularyzacja nauki społecznej Kościoła katolickiego w omawianych mediach diecezjalnych opierała się na rzetelnym odwoływaniu się do bardzo ważnych tekstów źródłowych.

Można by się zastanawiać, czy przyjęty w rozprawie dobór zagadnień spośród podejmowanych w społecznej nauce Kościoła jest trafny. Wydaje się, że na takie pytanie trzeba odpowiedzieć twierdząco. Człowiek, małżeństwo, rodzina, praca, własność, wolność, równość (prawa pracownicze), władza, demokracja, państwo, Unia Europejska, miejsce katolicyzmu w przestrzeni publicznej – to były kwestie kluczowe dyskusjach publicznych w minionym dwudziestolecu wolnej Polski i takimi pozostają nadal. Obecne spory parlamentarne wokół tworzenia paramałżeńskich związków partnerskich oraz wprowadzenia do dyskursu publicznego tzw. orientacji seksualnej jako swoistej kategorii prawnej zwracają uwagę na dwa dziesięciolecia dyskusji na temat małżeństwa i rodziny, co odzwierciedlały artykuły w diecezjalnej prasie katolickiej. Lektura dwóch punktów książki poświęconych tym publikacjom (s. 216–243) wyposaży czytelnika w porządną wiedzę odnośnie do nauczania Kościoła katolickiego w dyskutowanych kwestiach. Podobnie rzetelną wiedzę zawierają fragmenty książki odnoszące się do pozostałych, wymienionych wyżej, elementów społecznej nauki Kościoła.

Ograniczone ramy recenzji nie pozwalają szerzej omawiać części drugiej pracy, w której autor dokonuje syntez i ocen prasy diecezjalnej w Polsce północno-wschodniej jako źródła wiedzy o społecznej nauce Kościoła w latach 1989–2009. Pozostaje przecież część pierwsza rozprawy, zatytułowana „Diecezje i ich czasopisma”, licząca ok. 160 stron część analityczna, gdzie znajdziemy charakterystykę dwóch archidiecezji (białostockiej i warmińskiej) oraz czterech

diecezji (drohiczyńskiej, elbląskiej, elckiej i łomżyńskiej) z północno-wschodniej części Polski. Zostały one zaprezentowane w kolejności alfabetycznej, w każdej prezentacji znajdujemy mapkę z dekanatami, krótkie przypomnienie historii ziem zajmowanych przez diecezję ze szczególnym uwzględnieniem dziejów Kościoła oraz tradycji czasopiśmiennictwa katolickiego. Te wszystkie informacje zajmują rozdział pierwszy. W drugim rozdziale znajdujemy omówienie sześciu wiodących periodyków diecezjalnych. Charakterystyka każdego z nich obejmuje okoliczności powstania, misję, zawartość (np. stałe rubryki i działy), składy redakcji, szatę graficzną (i jej ewentualne przemiany), a nawet zmiany nazwy pisma. To cenny dokument naszych czasów, kronika zdarzeń, osób, pomysłów, przyczynek do dziejów regionalnych.

Osoby zainteresowane medioznawstwem jako dziedziną wiedzy skorzystają z lektury rozdziału trzeciego, zatytułowanego „Analiza zebranego materiału”. Znajdą tu obszerny materiał do refleksji metodologicznych, warsztatowych, streszczenie działań autora, procedurę postępowania badacza. Kolejne punkty oznaczają etapy takiej procedury: 1) wypowiedzi prasowe w liczbach; 2) autorzy; 3) częstotliwość; 4) formuła wydawnicza. Rozdział ten zawiera analizy ilościowe, znajdujemy tu bogactwo tabel i wykresów. Tu właśnie umieszczona została informacja o łącznej liczbie tekstów odnośnie do nauki społecznej Kościoła – w ciągu dwudziestu lat w omawianych periodykach ukazało się ich 809, z tego 60% w dwóch czasopismach – „Posłańcu Warmińskim” i „Głosie Katolickim”, tematycznie dominowała problematyka człowieka i rodziny – 412 tekstów spośród 809; Episkopat Polski jest najczęściej publikowanym autorem (63 teksty), bardzo często w zakresie omawianej tematyki zabierali głos ks. M. Szczęsny (53 teksty) i ks. Cz. Bartnik (48 tekstów), często odwoływano się także do nauczania bł. Jana Pawła II (34 teksty). Największą liczbę stanowią autorzy pojedynczych artykułów – jest ich 142. Okazuje się, że więcej tekstów z zakresu społecznej nauki Kościoła pojawiło się w roku 1995 – 85, czyli 10,5% wszystkich, ponadto w roku 1996 (81 – 10%) oraz w 1994 (79 – 9,7%). „Co zadecydowało o takim rozłożeniu publikacji w czasie?” – pyta autor (s. 158). I stawia przekonujące hipotezy: „Wiele wskazuje na to, iż istotny wpływ na ten aspekt miały wydarzenia społeczno-polityczne, które w tych okresach działy się w Polsce i na świecie. Rok 1994 to przede wszystkim czas pojawienia się niezwykle ważnego dokumentu Ojca Świętego Jana Pawła II – *Listu do rodzin*. To również rok obchodów dziesięciolecia Karty Praw Rodziny i ogłoszenia przez ONZ Roku Rodziny. W tym samym czasie miała miejsce w Kairze konferencja na temat ludności i rozwoju, która została przyjęta dość chłodno przez środowiska kościelne, jako że w dokumencie końcowym konferencji na sto stron tekstu zaledwie sześć było poświęconych rozwojowi i poprawie warunków ekonomicznych, a pozostałe kierowały uwagę ku projektom zabijania dzieci przed narodzeniem w ramach planowania rodziny (!). [...] W kolejnych latach w Polsce trwała ożywiona dyskusja na temat ochrony życia, zakończona w 1996 r. podpisaniem przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Ustawę tę zakwestionował dopiero Trybunał Konstytucyjny

w 1997 r.”. Ten fragment rozprawy (a także wiele innych) pokazuje, jak autor wiąże analizy ilościowe w kontekstem (w tym wypadku historycznym) i w jaki sposób dokonuje interpretacji. Łatwo dostrzec tu nie tylko wnikliwy umysł badacza, ale i ludzkie serce – oraz to, ku czemu się ono skłania.

W punkcie zatytułowanym „Formuła wydawnicza” znajdujemy analizy odnoszące się do cech formalnych publikowanych tekstów: napotykamy najpierw rozróżnienie publicystyki (78,7% publikacji) i Magisterium Kościoła, następnie szereg analiz szczegółowych ukazujących liczbę tekstów z jednej i drugiej grupy w poszczególnych czasopismach z uwzględnieniem przyjętych podziałów tematycznych. Ten punkt zakończony został ciekawymi, niekiedy zaskakującymi, rozważaniami odnoszącymi się do tytułów publikowanych tekstów.

W tym miejscu pojawić się już może odpowiedź na zasadnicze pytanie: „Czy artykuły prasowe zamieszczone w czasopismach diecezjalnych rzeczywiście można uznać za wiarygodne źródło do poznania nauki społecznej Kościoła?”. Odpowiedź, zbudowana na analizie 809 tekstów tematycznie powiązanych z nauczaniem społecznym Kościoła, brzmi – **można**. Czytelnik tej recenzji, nieznający omawianej rozprawy, może postawić uprawnione pytanie: Czy warto było podejmować tak potężny trud, by udowodnić tak wysoce prawdopodobną hipotezę? Warto było. I warto przeczytać pracę ks. W. Guzewicza.

